ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" Pismo codzienne istnieje od 1945 roku

NR 84 B PONIEDZIAŁEK, 10 KWIETNIA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Leonid Breżniew zakończył podróż po Syberii i Dalekim Wschodzie

MOSKWA. Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew, powrócił w niedzielę do Moskwy z podróży po Syberii i radzieckim Dalekim Wschodzie.

Razem z nim przybyli członek Biura Politycznego KC KPZR, minister obrony Dmitrij Ustinow, dowódca naczelny floty wojennej ZSRR, admirał Siergiej Gorszkow oraz kierownik Wydziału KC KPZR, Leonid Zamiatin.

Na lotnisku Leonida Breżniewa witali członkowie kierownictwa radzieckiego z premierem Aleksiejem Kosyginem.

W elektrowni „Kozienice" - próba wodna kotła bloku energetycznego 500 MW

Na budowie największego w kraju bloku energetycznego o mocy 500 megawatów w elektrowni „Kozienice" rozpoczęła się próba wodna kotła. Kolosalne to urządzenie, o wysokości ponad 80 m, napełnia się tonami wody, a następnie poddaje obserwacji przez 24 godziny. W tym czasie powinny zostać ujawnione wszelkie, najmniejsze nawet nieszczelności, pozostałe mimo uprzednich badań ultradźwiękami i promieniami rentgena.

Budowa pierwszego szybu kopalni „Sieroszowice"

Brygady Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud w Lublinie, będącego generalnym wykonawcą robót górniczych w zagłębiu miedziowym, rozpoczęły 8 bm. głębienie pierwszego szybu wentylacyjnego nowo budowanej (czwartej w Legnickiem) kopalni „Sieroszowice". Drążenie obiektu do planowanej głębokości 720 m poziomu wydobywczego rudy potrwa niespełna 2 lata.

Z końcem tego roku budowniczowie „Sieroszowic" podejmą głębienie jeszcze jednego szybu. W pierwszym etapie — do 1980 r. — kopalnia osiągnie wydajność rzędu 5,5 mln ton urobku rocznie.

Galeria na rynku Starego Miasta

(P) Staromiejski Rynek stał się już tradycyjnym miejscem niedzielnych spacerów warszawiaków. W programie zwiedzania — jest oczywiście galeria malarstwa na murach staromiejskich kamieniczek. **Fot. Ryszard Przedworski**

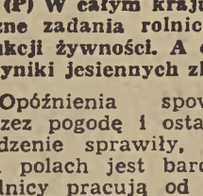

Konsultacja „Życia" przy telefonie 250-205

Co dalej ośmioklasisto?

(P) Od 15 kwietnia szkoły ponadpodstawowe w całym kraju przyjmują zgłoszenia od przyszłych absolwentów 8 klas. Jaki zatem wybrać zawód, jaką szkołę, gdzie w przyszłości pracować? Pytania takie stawia sobie zapewne wielu spośród 525 tys. uczniów ostatnich klas szkół podstawowych. Nie każdy z piętnastolatków ma już bowiem sprecyzowane zainteresowania i uzdolnienia. Do dyspozycji mają 577 tys. miejsc w liceach ogólnokształcących, technikach, liceach zawodowych i zasadniczych szkołach zawodowych. Kształcą one fachowców w blisko 600 zawodach i specjalnościach — na naukę którego z nich się zdecydować? Sądzimy, że warto się poradzić w tej sprawie znawców przedmiotu, których zaprosiliśmy do wzięcia udziału w konsultacji „Życia" przy tel. 250-205.

13 bm., w godz. 16—17 na telefoniczne pytania Czytelników będą odpowiadać: mgr Halina Litniewska, psycholog, dyrektor Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej Stołecznego Województwa Warszawskiego; inż. Stefan Czyżewski, wicekurator oświaty i wychowania do spraw kształcenia zawodowego w stołecznym woj. warszawskim; mgr Jan Karpiński, dyrektor departamentu kształcenia zawodowego w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

Czekamy też na pytania listowne, które można nadsyłać wcześniej pod adresem „Życia Warszawy", ul. Marszałkowska 3/5, 00-624 Warszawa, z dopiskiem na kopercie: „Co dalej ośmioklasisto?".

W hucie „Katowice"

Milionowa tona tegorocznej stali

Od naszego specjalnego wysłannika
HENRYKA JEZIERSKIEGO

(P) 9 kwietnia br. popłynęła milionowa tona tegorocznej stali w hucie „Katowice". Wydarzenie to ma swoją wymowę. Pozwala ono bowiem zdać sobie sprawę z tego, jak szybko zwiększa się tu produkcja.

Dość przecież przypomnieć, że milionowa tona stali w ub. r. była wyprodukowana dopiero 30 lipca.

Oczywiście decydującą sprawą było skrócenie o 3 miesiące budowy wielkiego pieca nr 2. Wyprodukowana przez ten piec surówka w ciągu 3 pierwszych miesięcy br. pozwoliła otrzymać dodatkowo 440 tys. ton stali. A wartość tej stali — to półtora miliarda złotych.

Agregaty i urządzenia huty pracują coraz sprawniej i wydajniej. W rezultacie huta daje krajowi coraz więcej stali, bez której nie może się obejść ani budowa maszyn, statków, samochodów, wagonów, fabryk, mieszkań, ani też produkcja artykułów rynkowych trwałego użytku. Znacznie przekroczone zostały zadania I kwartału br., zarówno pod względem ilościowym jak i asortymentowym. Huta szybko zwraca złotówki, które w nią zainwestowano.

Niedawno pisałem o jednym dniu wielkich pieców. Teraz pora na konwertory...

Razem z głównym dyspozytorem huty, Bogdanem Kiernożyckim, jedziemy do stalowni konwertorowej. Jej zadaniem jest produkować stal, a plan tegoroczny przewiduje podwojenie produkcji, to jest 4 miliony ton stali.

— W pracy naszego wydziału najważniejsza jest rytmika, mówi szef stalowni mgr inż. Edward Grabowski. Bo taki jest interes huty, żeby rytmiczność odbioru surówki z wielkich pieców odpowiadała rytmiczności dostaw gorących stalowych wlewków dla walcowni zgniatacza. A zależy to w dużej mierze od tego, czy konwertory, te wielkie gary, w których gotuje się naraz po 350 ton stali, pracują bez zakłóceń, zgodnie z potrzebami. I jeszcze jedno jest szczególnie ważne, a mianowicie, by uzyskać wysoką liczbę wytopów w czasie jednej kampanii konwertora, tj. jego pracy od remontu do remontu.

Właśnie został pobity rekord. Konwertor nr 2 osiągnął 599 wytopów między jednym a drugim remontem. Jest to wynik na poziomie światowym, którego nie notowano jeszcze w metalurgii europejskiej.

Jak do tego doszło? Zadecydowały tu przede wszystkim trzy czynniki. Pierwszy — to stała konserwacja ogniotrwałej wymurówki specjalną masą magnezytową, drugi — staranne prowadzenie wytopów, trzeci — ustabilizowany skład surówki.

Stal produkowana w hucie „Katowice" jest dobra. Taka jest opinia specjalistów krajowych i zagranicznych. Dowodem na to może być m.in. pół miliona ton stali, które wyeksportowano stąd za granicę. A odbiorcami są takie kraje, jak Austria, Jugosławia, RFN, Szwecja, USA i W. Brytania.

— Cała tajemnica stalowni polega na tym, tłumaczy główny dyspozytor Bogdan Kiernożycki, żeby przedłużać kampanie i skracać remonty konwertorów, bo to pozwala na dłuższą pracę na dwu tych agregatach jednocześnie. Wówczas możliwa jest stuprocentowa ciągłość produkcji.

Wręczenie nominacji profesorskich

Wystąpienie Henryka Jabłońskiego

(A) Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała tytuły naukowe profesora zwyczajnego — 8, a profesora nadzwyczajnego — 48 uczonym, pracownikom uczelni i instytutów medycznych z całego kraju. 8 bm. spotkali się oni w Belwederze, by odebrać z rąk przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego nominacje profesorskie.

Zwracając się do nowo mianowanych prof. H. Jabłoński nawiązał do faktu, iż na uroczystości w Belwederze spotkali się — po raz pierwszy — nauczyciele akademiccy i pracownicy instytutów badawczych jednej tylko rodziny dyscyplin naukowych. Dlaczego czynimy ten wyjątek od tradycji — postawił pytanie — skoro jest ona dobra, umożliwia bowiem podkreślenie jedności nauki i jej roli społecznej, wskazanie na obowiązki wobec państwa i narodu wszystkich uczonych, niezależnie od ich specjalności, na znaczenie dydaktyki i wychowania na najwyższym szczeblu edukacji narodowej?

Odpowiedź, że wiąże się to z przypadającym w tych dniach właśnie świętem służby zdrowia, obchodzonym uroczyście co pięć lat — nie byłaby argumentem wystarczającym, gdyby nie szczególna pozycja społeczna nauk medycznych i medycyny jako całości oraz doniosłe zmiany, jakie w tej dziedzinie następują.

H. Jabłoński wskazał na pogłębiający się stale związek medycyny z innymi dyscyplinami naukowymi i zmianę charakteru tych powiązań — tak w odniesieniu do nauk przyrodniczych, jak ścisłych, społecznych i techniki. Wynika to — powiedział — z wielu przyczyn, ale tylko część z nich pochodzi z wewnętrznego rozwoju medycyny i wykorzystywania przez nią osiągnięć innych nauk. Do tej grupy przyczyn zaliczyć należy to wszystko, co wiąże się z doskonaleniem metod poznawczych oraz poszukiwaniem i stosowaniem nowych środków terapii.

Są jednak dziedziny — podkreślił przewodniczący Rady Państwa — w których politycy, działacze społeczni, przedstawiciele innych dyscyplin naukowych mogą i powinni występować wobec medycyny jako partnerzy, a nawet jako formułujący wobec niej „zapotrzebowanie społeczne" na zadania badawcze czy też rozwiązania praktyczne. Chodzi tu przede wszystkim o to, co wynika z głębokich przemian cywilizacyjnych.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Odznaczenia dla zasłużonych pracowników służby zdrowia

Uroczystość z udziałem Piotra Jaroszewicza

(A) 8 bm. odbyła się w Warszawie z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, premiera Piotra Jaroszewicza uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowych grupie najbardziej zasłużonych pracowników zawodów medycznych.

Zwracając się do zebranych P. Jaroszewicz powiedział: Z okazji waszego święta składam wam w imieniu Biura Politycznego KC PZPR i osobiście I sekretarza towarzysza Edwarda Gierka, w imieniu rządu i swoim własnym — najlepsze gratulacje i życzenia pomyślności. Przekażcie te życzenia swoim współtowarzyszom pracy — lekarzom, pielęgniarkom, farmaceutom, uczonym i wychowawcom młodych kadr medycznych, wszystkim pracownikom służby zdrowia. Myślimy o was z szacunkiem i wdzięcznością. Dziękujemy za rzetelne wypełnianie obowiązków.

Nie sposób przecenić społecznej rangi waszej pracy. Jest w niej szlachetny patos niesienia pomocy człowiekowi w najtrudniejszych dla niego chwilach, w chorobie i cierpieniu. Zdrowie jest dobrem najcenniejszym, a wy — zajmujący się jego ochroną — jesteście nam szczególnie bliscy. Wasz codzienny trud służy realizacji jednej z najistotniejszych, głęboko humanistycznych funkcji naszego socjalistycznego państwa, które przykłada wielką wagę do podnoszenia stanu zdrowotnego narodu, widząc w tym ważną przesłankę jego rozwoju i pomyślności.

Ochrona zdrowia jest u nas zdobyczą i prawem obywatela oraz obowiązkiem państwa. Nie szczędzimy starań, aby dla realizacji tego prawa stwarzać coraz lepsze warunki.

Partia i państwo niezmiennie troszczą się o rozwój kadr i bazy materialnej służby zdrowia. Wyrazem tego jest rządowy program ochrony zdrowia i opieki społecznej do 1990 roku. W ramach realizacji tego programu duże środki idą na rozbudowę bazy i polepszenie wyposażenia technicznego. Służba zdrowia w naszym kraju jest dobrze przygotowana do wykonywania niełatwych zadań, jakie stawia przed nią rozwijające się społeczeństwo i nowoczesna gospodarka. W wielu dziedzinach polskie lecznictwo szczyci się osiągnięciami na miarę światową. Jest w tym poważna zasługa jego ofiarnej wysoko kwalifikowanej kadry uczonych i specjalistów.

Mamy widoczne efekty w rozwoju kadr medycznych. Obecnie już ponad 600 tysięcy pracowników służby zdrowia, w tym z górą 100 tysięcy lekarzy, farmaceutów i magistrów pielęgniarstwa, troszczy się o wysoki poziom profilaktyki i lecznictwa.

Równocześnie rośnie liczba studentów wyższych uczelni medycznych i średniego szkolnictwa medycznego. Coraz więcej pracowników służby zdrowia uzupełnia wykształcenie. Ważnym zadaniem jest właściwe rozmieszczenie tych kadr.

W doskonaleniu działalności służby zdrowia trzeba położyć szczególny akcent na poprawę jakości świadczeń, na pełne wykorzystanie kadr i bazy materialnej, na zwiększenie efektywności działania. Pomocne mogą tu być wnioski płynące z przeprowadzonego w ubiegłym roku powszechnego przeglądu zakładów służby zdrowia i zakładów pomocy społecznej. Odnosi się to zwłaszcza do tych gmin i niektórych rejonów miejskich, gdzie zbyt długo jeszcze

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

(P) Rozpoczął się nowy sezon żeglarski. Na zdjęciu: ostatnie przygotowania przed wypłynięciem na jezioro
Fot. CAF — Undro

Hokeiści Naprzodu pokonali Podhale

(A) W sobotnich meczach ekstraklasy hokeja na lodzie niespodziankę zanotowano w Janowie, gdzie miejscowy Naprzód wygrał z Podhalem Nowy Targ 6:2. W pozostałych spotkaniach Zagłębie Sosnowiec pokonało Polonię Bydgoszcz 6:0, ŁKS GKS Katowice 1:2, Baildon zremisował ze Stoczniowcem Gdańsk 4:4.

★

(A) Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Irlandii — Johny Giles, ma kłopoty z ustaleniem składu swej drużyny na środowy mecz z Polską. Nie uzyskali zgody na grę w Łodzi m. in. piłkarze angielskiego klubu Derby County — Langan i Ryan, Giles, który sam występuje w reprezentacji Irlandii, powołał na mecz z Polską aż 8 zawodników grających w ligowych zespołach Irlandii.

Oto 14 piłkarzy, spośród których wyłoniona zostanie reprezentacja Irlandii na mecz w Łodzi: Peyton, Smith, Davy, O'Brien, Holmes, Synnott, Lawrenson, Finucane, Regg Grimes, Giles, Braddish, Madden, McGee, Treacy.

★

W II lidze piłkarskiej rozegrano XIX kolejkę spotkań. Warszawska Gwardia zremisowała 0:0 w Poznaniu z Wartą. Wygrała natomiast stołeczna Polonia która pokonała na stadionie X-lecia Olimpię Poznań 2:1.

*

Henry Rono (Kenia) ustanowił podczas mityngu lekkoatletycznego w Berkeley (stan Kalifornia) rekord świata w biegu na 5 tys. m. uzyskując czas — 13:08,4. Poprzedni najlepszy wynik na tym dystansie należał do Richarda Quexa (Nowa Zelandia) i wynosił — 13:12,9.

*

Andrea Pollack ustanowiła rekord świata w wyścigu na 200 m st. motylkowym — 2:11,20 podczas meczu pływackiego ZSRR — NRD w Leningradzie.

Społeczeństwo polskie przeciwko broni „N"

(P) Społeczeństwo polskie nadal stanowczo domaga się definitywnego zrezygnowania z zamiarów produkcji broni neutronowej i wprowadzenia jej do arsenałów zbrojeniowych sił NATO. Łącząc w tej sprawie swój głos protestu z postępową opinią świata naród nasz występuje w obronie najwyższych ludzkich wartości — prawa do życia w pokoju i bezpieczeństwie.

Naród polski — czytamy w rezolucjach i oświadczeniach podejmowanych na wiecach i masówkach protestacyjnych

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Kształcić, ale i wychowywać

Narada aktywu stołecznych uczelni artystycznych

Obsługa własna

(P) W warunkach przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju stale wzrasta rola kultury i sztuki w procesie wychowania naszego społeczeństwa. Od tego, jak kształci się obecnie i wychowuje młodzież studiująca w wyższych uczelniach artystycznych zależeć będzie w przyszłości kształt kultury narodowej. Stąd też, doskonalenie pracy ideowo-wychowawczej i dydaktycznej w uczelniach artystycznych jest dzisiaj naszą wspólną troską.

Sprawom tym poświęcona była narada aktywu partyjno-akademickiego warszawskich uczelni artystycznych, która odbyła się w sobotę, 8 bm. w KW PZPR. Wzięli w niej udział rektorzy, prorektorzy, dziekani, I sekretarze POP i przewodniczący Rad Uczelnianych trzech stołecznych uczelni artystycznych: PWST, ASP i PWSM oraz I sekretarze POP warszawskich średnich szkół artystycznych.

Na obrady przybyli: zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — Eugeniusz Mielcarek, wiceminister kultury i sztuki — Władysław Loranc oraz wiceprezydent miasta — Stanisław Bielecki.

W referacie, inaugurującym dyskusję, kierownik Wydziału Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Wychowania KW, Jan Mućko wysoko ocenił dotychczasowe osiągnięcia warszawskich uczelni na odcinku pracy dydaktycznej z młodzieżą i przytoczył przykłady osiągnięć w pracy ideowo-wychowawczej. Jednocześnie wskazał na konieczność doskonalenia metod pracy z młodzieżą, na potrzebę intensyfikacji działań wychowawczych.

Rektor PWST, Tadeusz Łomnicki przypomniał rozliczne dokonania warszawskiej uczelni teatralnej w ostatnich latach oraz naświetlił podstawowe trudności wychowawcze w swojej uczelni. Szkoły teatralne zaspokajają obecnie krajowe zapotrzebowanie na aktorów za-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Pogoda opóźnia siewy ◆ Braki nawozów i części zamiennych ◆ Trwają przeglądy pól ◆ Ważna rola wiejskiego aktywu

Trudna rolnicza wiosna

Informacja własna

(P) W całym kraju trwają intensywne prace polowe. Tegoroczne zadania rolnictwa przewidują znaczne zwiększenie produkcji żywności. A od tego, jaki będzie wiosenny start, zależą wyniki jesiennych zbiorów.

Opóźnienia spowodowane przez pogodę i ostatnie ochłodzenie sprawiły, że pracy na polach jest bardzo dużo, rolnicy pracują od świtu do nocy.

Jednak obok przeszkód obiektywnych, rolnicy trafiają na trudności, które można zmniejszać, lepiej organizując usługi, czy zaopatrzenie w środki produkcji. Choć w kilku dziedzinach są to problemy ogólnokrajowe, można je łagodzić nawet na szczeblu gminy i w samych gospodarstwach.

Jak przebiegają prace polowe? Na jakie trudności natrafiają rolnicy? Co robią służby gminne, by ułatwić prace gospodarzom? Z takimi pytaniami zwróciliśmy się do naczelników kilku gmin.

Sieroszowice, woj. kaliskie. Naszym informatorem jest naczelnik Urzędu Gminnego, mgr Stanisław Zachwyc.

— Kończymy siew zbóż jarych. Rolnicy naszej gminy obsiali już 1 240 hektarów. Jest to 90 proc. przeznaczonych na ten cel pól. Rozpoczęło się już sadzenie ziemniaków. Nie wszystko idzie nam jednak gładko. W końcu marca mieliśmy duże kłopoty z zaopatrzeniem w materiał siewny (brakowało i w dalszym ciągu brakuje sadzeniaków na planowaną odnowę). Odczuwamy też brak nawozów fosforowych i azotowych. Mimo wcześniej zapowiadanych dostaw, plan zaopatrzenia w nawozy wykonany został zaledwie w 62,7 proc., w tym tylko 55,6 proc. w nawozach fosforowych i 57,3 proc. w nawozach azotowych. Na skutek licznych naszych interwencji — w kwietniu mamy otrzymać 200 ton nawozów. Lepiej niż wcale, ale to bardzo późno!

Odczuwalny niedostatek materiału siewnego i nawozów — to niestety nie wszystkie kłopoty gminy Sieroszowice. Tu-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Słonecznie i ciepło w całym kraju

Mróz i śnieg w Tatrach i Sudetach

Informacja własna

(P) Zgodnie z zapowiedziami synoptyków nadeszło ocieplenie. Po sobotnich przymrozkach (w Jeleniej Górze termometry wskazywały nad ranem minus 5 st.) niedziela niemal w całym kraju była ciepła i słoneczna. Tylko w godzinach rannych w północnej części kraju wystąpiły mgły i zamglenia, które lokalnie utrzymywały się do południa. Najcieplej było na południowym zachodzie, gdzie termometry, m.in. w Ślubicach wskazywały 11 st. Najzimniej było w Kielcach i Przemyślu 5 st. W Warszawie notowano w południe 8 st.

Śnieżna i mroźna zima w dalszym ciągu utrzymuje się w wysokich partiach Tatr i Sudetów: na Kasprowym Wierchu w niedzielne południe termometry wskazywały minus 4 st., a na Śnieżce minus 3 st.

Korzystając z pięknej słonecznej pogody do górskich miejscowości wypoczynkowych przyjechało wiele grup turystycznych oraz wycieczek z zakładów pracy; najwięcej ze Śląska. Tradycyjnym zwyczajem niedzielny wypoczynek spędziło w Beskidach wielu pracowników śląskich kopalń.

W słoneczną i ciepłą niedzielę rojno i gwarno było w miej-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe lub umiarkowane wzrastające do dużego. Temperatura maks. 11 st. Wiatry słabe i umiarkowane. (PAP)

KALENDARIUM

● *Poniedziałek jest 100 dniem 1978 r. Do końca roku zostało 265 dni, w tym 221 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 5.51, a zajdzie o godz. 19.25. Poniedziałek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 5 godzin i 41 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Małgorzata i Michał.* (J. L.)

Przyjęcie rezolucji • Wybór nowych władz

XX Zjazd ZLP zakończył obrady

Jarosław Iwaszkiewicz ponownie prezesem Związku

(A) 8 bm. zakończył obrady w Katowicach jubileuszowy, XX Zjazd Związku Literatów Polskich.

W toku 2-dniowej debaty, przedstawiciele blisko 1300-osobowej rzeszy ludzi pióra z całego kraju omówili węzłowe zagadnienia związane z dalszym rozwojem twórczości literackiej i środowiska pisarskiego. Wybrano nowe władze ZLP.

W obradach drugiego dnia zjazdu uczestniczyli: z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Bogdan Gawroński, minister kultury i sztuki — Jan Mietkowski, przewodniczący Komitetu do spraw Radia i Telewizji — Maciej Szczepański.

Do głównych tematów zjazdowej dyskusji, w której nie brakowało elementów polemicznych, należały problemy rangi i roli pisarza w społeczeństwie, dalszej aktywizacji ruchu wydawniczego i udoskonalenia modelu polityki edytorskiej, która jeszcze pełniej zaspokajałaby rosnące potrzeby czytelnicze.

Przemiany jakie zaszły w Polsce — mówiono — a których istotnym elementem była rewolucja oświatowa i upowszechnienie dostępu do kultury, pomnożyły krąg czytelników literatury.

Literatura, książka, są więc i nadal pozostaną głównym nośnikiem kultury i edukacji społeczeństwa Stawia to — jak podkreślano — przed pisarzami szczególnie odpowiedzialne zadania w dziedzinie umacniania jedności całego narodu, twórczego włączania się w nurt realizacji programów rozwoju kraju

Prozaicy poeci, tłumacze, dramaturdzy, eseiści, krytycy literaccy, prezentując na forum zjazdu dorobek polskiego pisarstwa ostatnich lat, uwypuklali znaczenie mecenatu ludo-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś 8 stron

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Miejscowe materiały budowlane

(A) Wyniki budownictwa zależą w decydującej mierze od zaopatrzenia w materiały budowlane. Stąd ogromny nacisk, wielkie środki inwestycyjne na rozwój produkcji tych materiałów, od budowy nowych cementowni poczynając. Produkcja materiałów budowlanych — to dziś już wielki przemysł, szereg ogromnych zakładów. Rozszerzająca one o zaopatrzeniu budownictwa.

Jednakże wobec napiętych planów budownictwa — zarówno przemysłowego jak i mieszkaniowego, a także budownictwa rolniczego — i rosnącego w związku z tym zapotrzebowania na materiały, ważna jest nie tylko wielka produkcja tych materiałów w przemyśle. Doniosłe znaczenie ma także wykorzystywanie miejscowych surowców mineralnych i odpadów do produkcji materiałów budowlanych — przede wszystkim cegieł, dachówek, kruszywa budowlanego, elementów betonowych. O wadze lokalnej produkcji świadczą liczby: daje ona 11,5 proc. ogólnokrajowej produkcji elementów ściennych (w tym ceramiki cegły 21 proc.), 50 proc. materiałów pokryciowych, 11 proc. kruszywa budowlanego i 17 proc. wyrobów z betonu.

Jak rozwija się ta lokalna produkcja? Sprawa ta była niedawno rozpatrywana przez Prezydium Rządu.

W sumie w roku 1977 nie wykonano w pełni planu lokalnej produkcji materiałów budowlanych, jednakże w zdecydowanej większości asortymentów wyprodukowano tych materiałów więcej niż w roku 1976 — elementów ściennych o 19,8 proc., materiałów pokryciowych o 10,6 proc., kruszywa budowlanego o 3,9 proc. i wyrobów z betonu o 16,7 proc. Przy czym w szeregu województw nastąpił w tej dziedzinie postęp, a w niektórych regres.

Niepełne wykonanie planu produkcji elementów ściennych — to wynik przede wszystkim spadku produkcji cegły ceramicznej, przy wzroście wyrobu elementów cementowych. Najlepsze wyniki w produkcji materiałów ściennych osiągnęły w ub. roku województwa łomżyńskie, krakowskie, nowosądeckie, poznańskie, kieleckie, konińskie, białostockie, gdańskie i częstochowskie. Najgorsze — województwa płockie, koszalińskie, legnickie, przemyskie, jeleniogórskie i toruńskie. Przy czym najlepiej spisały się zespoły chłopskie i indywidualni rolnicy oraz rzemiosło, gorzej spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe, kółka rolnicze i zakłady terenowej administracji.

Przyczyną słabych wyników w produkcji cegły był m.in. zły stan techniczny zakładów ceramicznych. W dużej części są to zakłady polowe, o prymitywnej technologii, zużyte technicznie, co powoduje awarie — przy czym brak środków na remonty czy modernizację. Rzecz jasna w zakładach o prymitywnych warunkach trudno też o siłę roboczą. Ujemnie wpłynęła także niekorzystna pogoda w III kwartale, występował również okresowy brak węgla do wypału cegieł.

Plan produkcji elementów pokryciowych został nieco przekroczony. Najwięcej wyprodukowano dachówki cementowej, wzrosła produkcja wypalanej dachówki z gliny wobec uruchomienia nowej wytwórni w woj. kaliskim.

W produkcji kruszywa budowlanego nie wykonano w pełni planu, zanotowano jednak pewien postęp w stosunku do roku 1976. Jak wspomnieliśmy — przy czym najlepsze wyniki osiągnęło woj. łomżyńskie, a w produkcji go podstawowym producentem — spółdzielnie „Samopomoc Chłopska", zespoły chłopskie i indywidualni rolnicy.

Realizacja planu była utrudniona wyczerpaniem się w wielu rejonach złóż kruszywa, brakiem środków transportu i powodzią.

Produkcję wyrobów z betonu hamował brak dostatecznych ilości stali i cementu.

Niezależnie od wniosków, jakie płyną z tej analizy, weźmie się pod uwagę wyniki badań przeprowadzanych w wytypowanych wzorcowych gminach. Badania te obejmują inwentaryzację złóż surowców mineralnych i odpadowych, analizę bazy wytwórczej, program produkcji, możliwości zastosowania wytypowanych systemów budownictwa jednorodzinnego i inwentarskiego w oparciu o surowce miejscowe itd. Wyniki tych badań posłużą do opracowania wniosków uogólniających, do zastosowania w całym kraju.

W sumie chodzi o dalszy rozwój produkcji miejscowych materiałów budowlanych, odgrywających dużą rolę zwłaszcza w indywidualnym budownictwie mieszkaniowym a także w inwentarskim. Szczególny obowiązek popierania tej produkcji spada na Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, spółdzielczość mieszkaniową, SKR-y i oczywiście na wojewodów i naczelników gmin, gospodarzy terenu. E.W.

Odznaczenia państwowe dla zasłużonych pracowników służby zdrowia

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

czeka się na poradę i świadczenia.

Niezwykle cenną stroną naszej służby zdrowia jest działanie profilaktyczne. Trzeba ten kierunek umacniać i upowszechniać. Mamy na tym polu poważne efekty. Objęliśmy opieką zapobiegawczą ponad 6 mln pracowników przemysłu, blisko 12 mln dzieci i młodzieży, kobiety ciężarne, a także studentów i pracowników wyższych uczelni. Rozwijane są różne metody i formy działania służące wykrywaniu zagrożeń zdrowia w miejscu pracy i zamieszkania. Coraz bardziej masowo występują badania profilaktyczne w dziedzinie chorób nowotworowych i chorób serca.

Interesującym novum są powszechne badania profilaktyczne dzieci i młodzieży w wybranych grupach wieku, które w najbliższych latach mają być rozszerzane na inne środowiska, ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki chorób społecznych.

Są to osiągnięcia poważne. Możecie być z nich zadowoleni, bo świadczą one, że dobrze spełniacie swoje społeczne posłannictwo.

W świetle nowych zamierzeń szczególnej wagi nabiera współpraca nauk medycznych, placówek i instytutów badawczych z powszechną służbą zdrowia. Jest to kierunek, który pozwala łączyć potencjał naukowy z potrzebami terenowej opieki zdrowotnej. Tam, gdzie przebiega to harmonijnie, postęp w poziomie ochrony zdrowia ludności jest wyraźny.

Zasługuje na podkreślenie i uznanie, że nasze ośrodki dydaktyczno-naukowe obok kształcenia młodzieży i rozwijania działalności naukowo-badawczej zajmują się coraz aktywniej świadczeniem wysoko wyspecjalizowanych usług i rozszerzają specjalistyczny nadzór. Zacieśniająca się współpraca między nauką i powszechną służbą zdrowia jest niezwykle cenna i stanowi przykład właściwych powiązań teorii z praktyką. Trzeba te związki nadal umacniać i rozwijać.

Jesteśmy świadomi ogromu potrzeb, jakie istnieją w dziedzinie ochrony zdrowia. Problemy z tym związane znajdują się w centrum uwagi władz i społeczeństwa. Czynimy wysiłki, aby przyspieszyć i usprawnić inwestycje służby zdrowia, a przede wszystkim budownictwo szpitalne.

Służba zdrowia realizuje pomyślnie rządowy program walki z chorobami nowotworowymi, obejmujący m. in. kompleksowe prace teoretyczno-naukowe i budowę centrum onkologicznego w Warszawie.

Nie tracimy z pola widzenia programów międzyresortowych, dotyczących rozwoju opieki nad matką i dzieckiem, przemysłowej służby zdrowia i działań w sferze ochrony naturalnego środowiska człowieka. Wszystkie te programy będziemy stopniowo wcielać w życie.

Żywiąc uznanie i podziw dla waszego trudu — oświadczył na zakończenie premier — liczymy, że służba zdrowia i opieki społecznej nadal nie będzie szczędzić wysiłku z myślą o ustawicznym podnoszeniu stanu zdrowotnego społeczeństwa — że dołożycie starań, by rósł poziom świadczeń zdrowotnych. Takiej aktywnej postawy i ofiarności oczekuje od pracowników służby zdrowia całe społeczeństwo. Jestem przekonany, że tych oczekiwań nie zawiedziecie.

Następnie prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz dokonał aktu dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi grupy najbardziej zasłużonych pracowników służby zdrowia.

Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski nadano: płk. prof. dr. hab. Sylwestrowi Czaplickiemu — szefowi Centrum Kształcenia Podyplomowego WAM oraz prof. dr. hab. Bolesławowi Semczukowi — rektorowi AM w Lublinie; Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Wojciech Chabinka — ordynator oddziału w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Rzeszowie; Jan Maculewicz — zastępca dyrektora d/s administracyjno-ekonomicznych w Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi i Zbigniew Maziejuk — dyrektor Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych w MZIOS.

Ponadto 67 zasłużonym pracownikom służby zdrowia przyznano Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Wręczono także 30 Złotych i 16 Srebrnych Krzyży Zasługi.

W uroczystości udział wzięli: kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Teodor Palimąka, minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Śliwiński oraz przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia — Zdzisław Suwała.

Uroczyste spotkanie

Tego samego dnia, z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Stanisława Kani, odbyło się w Warszawie uroczyste spotkanie kilkusetosobowej grupy zasłużonych pracowników służby zdrowia z całego kraju.

Podczas spotkania głos zabrał minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Śliwiński. Przypomniał on, iż po raz 12 obchodzone jest w Polsce uroczyście święto ludzi, którzy swój los, swoje aspiracje osobiste i zawodowe nierozerwalnie związali z najbardziej zaszczytnym i humanitarnym powołaniem, jakim jest ratowanie życia i zdrowia innych.

Mówiąc o najbliższych zadaniach minister stwierdził, iż w br. służba zdrowia powinna uczynić wszystko co możliwe, aby podstawowej opiece zdrowotnej, a więc tam, gdzie odbywa się najbardziej masowy kontakt lekarzy z pacjentami, nadać nowoczesne, dostosowane do rzeczywistych potrzeb społecznych formy działalności. Ważnym zadaniem służby zdrowia jest także stałe kształtowanie [illegible] dukcji broni neutronowej. W dokumencie tym czytamy m.in.: naukowcy, lekarze i cały personel medyczny są w pełni świadomi, jakie skutki może mieć ewentualne użycie broni nuklearnej. Chcemy wyrazić kategoryczny protest całego środowiska medycznego przeciw wszelkim planom nuklearnych zbrojeń i żądamy zniszczenia tej śmiercionośnej broni, która godzi w istotę naszej humanitarnej, ludzkiej działalności. Zwracamy się z apelem do milionów pracowników służby zdrowia na całym świecie, a zwłaszcza do lekarzy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej o poparcie naszych żądań, o aktywne przeciwdziałanie produkcji i rozprzestrzenianiu broni neutronowej.

Z kolei wręczono nagrody laureatom dorocznego konkursu Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia na najlepszy zespół opieki zdrowotnej w kraju za 1977 r. Pierwsze miejsce przyznano ZOZ-owi w Sulechowie woj. zielonogórskie. Drugie miejsce zajął ZOZ w Żywcu woj. bielskie, a trzecie — ZOZ nr 1 w Gdyni.

W spotkaniu udział wzięli: kierownicy Wydziałów KC PZPR: Administracyjnego — Teodor Palimąka oraz Pracy Ideowo-Wychowawczej — Jerzy Muszyński, przedstawiciele kierownictw stronnictw politycznych, CRZZ, ZSMP, gospodarze stolicy, reprezentanci resortowych służb zdrowia, medycznych towarzystw naukowych. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● Na zaproszenie KC PZPR przebywała w Polsce grupa działaczy Związku Komunistów Jugosławii, której przewodniczył Drasko Popovic, sekretarz w Komitecie Wykonawczym Prezydium KC Związku Komunistów Bośni i Hercegowiny. Celem wizyty było zapoznanie się z funkcjonowaniem systemu politycznego PRL, zwłaszcza z działalnością instancji i organizacji partyjnych i społecznych skupionych w FJN. Przedmiotem zainteresowania delegacji były również rezultaty przeprowadzonej reformy terenowych organów władzy i administracji państwowej oraz rola organów przedstawicielskich w umacnianiu demokracji socjalistycznej.

Działacze ZKJ odbyli rozmowy w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR z kierownikiem wydziału Krystynem Dąbrową, w Wydziale Administracyjnym KC PZPR z kierownikiem wydziału Teodorem Palimąką. Delegacja spotkała się również z wiceprzewodniczącym OK FJN — Witem Drapichem; szefem Kancelarii Rady Państwa — Edmundem Boratyńskim; sekretarzem CRZZ Mieczysławem Gradem oraz szefem Urzędu do Spraw Wyznań Kazimierzem Kąkolem. Przebywając na terenie województw: stołecznego warszawskiego i piotrkowskiego delegacja zapoznała się z doświadczeniami władz terenowych w realizacji programu VII Zjazdu PZPR.

Na zakończenie pobytu delegację przyjął sekretarz KC PZPR Zdzisław Żandarowski. W spotkaniu uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Henryk Kanicki. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Problemy rozwoju i doskonalenia oświaty w woj. bialskopodlaskim, w świetle reformy szkolnej, były 8 bm. przedmiotem obrad plenum KW PZPR w Białej Podlaskiej.

Uczestnicy plenum, któremu przewodniczył I sekretarz KW — Ryszard Socha podkreślili, że reforma systemu edukacji powinna sprzyjać pełniejszemu zaspokojeniu aspiracji oświatowych społeczeństwa, a także stworzeniu programów nauczania młodzieży, uwzględniających wymogi rewolucji naukowo-technicznej. W woj. bialskopodlaskim położy się nacisk na lepsze dostosowanie szkolnictwa zawodowego do potrzeb różnych dziedzin gospodarki województwa.

W obradach plenum uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Władysław Kata.

● 8 bm. odbyło się w stoczni szczecińskiej im. Adolfa Warskiego spotkanie członków organizacji ZSMP sprawującej patronat nad budową m/s „Walka Młodych" oraz ich kolegów z kół ZSMP z zakładów pracy kooperujących ze stocznią szczecińską. Spotkanie zbiegło się z uroczystym wodowaniem statku. Gośćmi młodzieży byli: kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR Zdzisław Andruszkiewicz oraz I sekretarz KW PZPR w Szczecinie — Janusz Brych.

● 8 bm. odbyło się w Krakowie wręczenie dorocznej nagrody im. Rembrandta przyznanej w br. przez międzynarodowe jury fundacji im. Goethego w Bazylei (Szwajcaria) — Tadeuszowi Kantorowi. Nagrodę tę, po raz pierwszy przyznaną polskiemu twórcy, T. Kantor otrzymał za swoje prace prezentowane w ub. r. w stolicach kilku krajów, m. in. Londynie, Sztokholmie i Nowym Jorku. Wręczenia nagrody, przyznawanej „za istotny wkład w kształtowanie obrazu sztuki naszej epoki" dokonał przewodniczący międzynarodowego jury prof. dr Alfred Hentzen (Szwajcaria).

XX Zjazd ZLP zakończył obrady

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wego państwa i społeczeństwa dla wzbogacania kultury narodowej o nowe dzieła, cenne wartości ideowe i artystyczne.

Wskazując rozliczne problemy, które rozwiązywać musi pisarz w procesie tworzenia, zastanawiano się nad dalszymi działaniami, które mogłyby ułatwić powstawanie i docieranie wartościowych utworów na rynek czytelniczy, m.in. poprzez doskonalenie współpracy literatów z wydawcami, ściślejsze kontakty twórców ze środkami masowej informacji, teatrami.

Mówiono również o warunkach ułatwiania debiutów młodym talentom i roztaczania opieki nad ich prawidłowym rozwojem. Z satysfakcją podkreślono fakt powołania Społecznego Komitetu Budowy Biblioteki Narodowej i jej fundamentalne znaczenie dla polskiej kultury.

W drugim dniu zjazdu w dyskusji zabrali kolejno głos następujący jego uczestnicy i goście: Wiesław Paweł Szymański, Wacław Sadkowski, Kazimierz Dziewanowski, Erwin Kruk, Przemysław Bystrzycki, Andrzej Kurz, Artur Sandauer, Anna Trzeciakowska, Seweryn Pollak, Lesław Bartelski, Lech Bądkowski, Władysław Sebyła, Edmund Puzdrowski, Stefan Bratkowski, Urszula Kozioł, Tadeusz Kajan, Zbigniew Bieńkowski.

W toku dyskusji przemawiał minister kultury i sztuki — Jan Mietkowski. Nawiązał on do problemów polityki kulturalnej partii i państwa przedstawionych w pierwszym dniu obrad przez Jerzego Łukaszewicza, omawiając najważniejsze sprawy związane z doskonaleniem współdziałania resortu ze środowiskiem literackim. Działania podjęte w tym zakresie pozwolą wyeliminować istniejące jeszcze niedomagania z myślą o stworzeniu warunków, w których twórczość literacka w Polsce będzie mogła rozwijać się jak najlepiej.

Zjazd wybrał nowe władze Związku Literatów Polskich. Prezesem został ponownie nestor pisarzy polskich — Jarosław Iwaszkiewicz. Wybrano również 25-osobowy Zarząd Główny, w którego skład weszli: Danuta Bieńkowska, Kazimierz Dziewanowski, Marian Grześczak, Anna Kamieńska, Kazimierz Koźniewski, Jan Koprowski, Urszula Kozioł, Janusz Krasiński, Erwin Kruk, Andrzej Kuśniewicz, Wiesław Myśliwski, Tadeusz Nowak, Marek Nowakowski, Janusz Odrowąż-Pieniążek, Bohdan Ostromęcki, Jan Pieszczachowicz, Leszek Prorok, Jerzy Putrament, Aleksander Rymkiewicz, Jerzy S. Sito, Wisława Szymborska, Jan Józef Szczepański, Władysław Terlecki, Jacek Woźniakowski i Witold Zalewski.

Wybrano również Sąd Koleżeński i Komisję Rewizyjną.

W drugim dniu zjazdu obradom przewodniczyli: prezes poznańskiego oddziału ZLP — Czesław Chruszczewski oraz prezes krakowskiego oddziału ZLP — Jan Pieszczachowicz.

Zjazd ZLP podjął dwie rezolucje.

Pierwsza z nich, dotycząca dalszej działalności związku, podkreśla m.in. iż zadania pisarzy w kraju socjalistycznym, który za jeden z pierwszych celów wytyczył sobie awans kulturalny najszerszych warstw społeczeństwa — są szczególnie odpowiedzialne. Licząc na wszechstronną pomoc i poparcie ze strony władz państwowych, pisarze polscy czują się zdolni podjąć te zadania.

XX Zjazd ZLP, najstarszej tego typu organizacji na świecie, żywi przekonanie — czytamy w rezolucji — że kontynuację i rozwój tej współpracy zagwarantuje reprezentatywny udział środowiska literackiego w ustalaniu założeń polityki wydawniczej i rozstrzyganiu kwestii kontrowersyjnych.

W rezolucji podniesiono także sprawy rozwoju ruchu wydawniczego, zwiększenia dostaw papieru na publikacje książek i czasopism w celu lepszego zaspokojenia rosnących potrzeb czytelniczych, na miarę olbrzymiego dorobku kulturalnego, uformowanego w Polsce przez socjalizm. Poruszono także potrzebę stałej dostępności w księgarniach popularnych edycji klasyków literatury polskiej i światowej.

Wyrażając zadowolenie z dotychczasowego zainteresowania władz państwowych warunkami bytu pisarzy polskich, Zjazd spodziewa się zarazem możliwie rychłego uregulowania tych problemów, które jeszcze nie doczekały się praktycznego rozwiązania.

W rezolucji wyrażono podziękowanie wszystkim mieszkańcom pracowitej Ziemi Śląskiej, którzy okazali literatom w czasie ich pobytu sympatię, gościnność i szacunek.

Druga przyjęta przez delegatów rezolucja mówi o prawie do życia w pokoju:

My delegaci wszystkich polskich środowisk pisarskich, uczestnicy XX Zjazdu Związku Literatów Polskich, przybyliśmy do Katowic, aby wyrazić nasze stanowisko w najważniejszych sprawach polskiej kultury narodowej, jej dzisiejszego stanu i przyszłego rozwoju. Przybyliśmy tutaj również i po to, aby potwierdzić naszą świadomość odpowiedzialności jaką tak dawniej jak i teraz polscy pisarze ponosili i ponoszą wobec społeczeństwa, z którego się wywodzą, któremu służą i z którym są najgłębiej związani. Ta świadomość każe nam podnieść głos w obronie prawa każdego człowieka do życia w pokoju. Prawo to, choć przez nikogo otwarcie nie kwestionowane, jest jednak wciąż zagrożone. Nadal powtarzają się próby stosowania przemocy w stosunkach międzynarodowych, trwa wyścig zbrojeń i stała rozbudowa arsenałów, powstają coraz to nowe środki masowej zagłady, coraz łatwiejsze do zastosowania, toczą się wojny propagandowe i krzewi się nieufność między narodami: wszystko to napawa niepokojem i budzi głęboki sprzeciw. Społeczeństwo polskie wie dobrze czym jest wojna. Wie o tym również polska literatura, jak o tym świadczą jej najbardziej przejmujące karty.

Dlatego protestujemy przeciwko rozwiązywaniu siłą spornych problemów między narodami, przeciw wyścigowi zbrojeń, przeciw budzeniu wrogości wobec ludzi innego języka, innego koloru skóry, czy innych przekonań. Opowiadamy się za świętym prawem człowieka do życia w pokoju.

Zamykając obrady przedstawiciel nowo wybranego zarządu — Jan Koprowski złożył podziękowanie gospodarzom — władzom woj. katowickiego za umożliwienie polskim literatom przeprowadzenia zjazdu ZLP.

*

W przerwie obrad zjazdu ZLP delegaci i goście spotkali się z górnikami. Na spotkanie przybyli także członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień, z-ca członka Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz.

Uroczystym momentem było nadanie prezesowi ZLP — Jarosławowi Iwaszkiewiczowi tytułu honorowego górnika katowickiej kopalni „Staszic". Przyjęcie znakomitego pisarza do górniczego stanu jest wyrazem najwyższego uznania dla jego dorobku literackiego i wkładu w rozwój kultury polskiej. Górnicy „Starej strzechy" wręczyli pisarzowi insygnia swojego pięknego zawodu.

Jarosław Iwaszkiewicz udekorowany również został Złotą Odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego". (PAP)

Narada aktywu stołecznych uczelni artystycznych

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ledwie w 42 proc., a zjawisko runu na młodzież ze strony teatrów, filmu, estrady i telewizji nie ułatwia procesu doskonalenia rozwoju i wychowania studenta.

Godne odnotowania są tu liczne imprezy pozaszkolne i wyjazdowe studentów szkoły teatralnej, m.in. w zakładach pracy. Gorzej z kontaktami na co dzień w siedzibie uczelni, która pozbawiona wciąż jeszcze sali widowiskowej nie ma pełnych możliwości stałego konfrontowania swej młodzieży i wprowadzanych metod kształcenia z szerszą widownią, a w tym i z pracownikami zainteresowanych zakładów pracy.

Rektor ASP, Julian Pałka zwrócił uwagę na dynamiczny rozwój warszawskiej uczelni plastycznej w ostatnich latach. Kiedyś — jednowydziałowa, ma obecnie wydziały: malarstwa, rzeźby, grafiki, konserwacji dzieł sztuki, wzornictwa przemysłowego, architektury wnętrz oraz studium scenografii. Wszystkie te specjalności wymagają na co dzień od kadry naukowej uczelni i od studentów regularnych kontaktów z przemysłem, budownictwem, zabytkami kultury narodowej, teatrem, filmem i telewizją.

Rektor PWSM, Tadeusz Maklakiewicz podzielił się doświadczeniami warszawskiej uczelni muzycznej z licznych kontaktów jej studentów z publicznością podczas szkolnych koncertów. Zwrócił także uwagę na trudności w zapewnieniu młodzieży pełnej opieki wychowawczej ze strony tych wykładowców, którzy prowadząc jednocześnie intensywną działalność artystyczną w kraju i za granicą, dysponują bardzo ograniczonym czasem. Wskazał na potrzebę doskonalenia pracy wychowawczej już na szczeblu średniej szkoły muzycznej, a także w domu akademickim „Dziekanka".

W swoim wystąpieniu, wiceminister Władysław Loranc podkreślił kulturotwórczą funkcję każdej uczelni artystycznej i przypomniał wzrost stanu posiadania warszawskich uczelni w ostatnich latach. Mówił o potrzebie pełniejszego wykorzystania rezerw kadrowych w wyższych szkołach artystycznych, a także o postawie współczesnego nauczyciela akademickiego, który talent pedagoga łączyć winien z usposobieniem działacza.

Wśród pozostałych głosów w dyskusji, na uwagę zasługuje wypowiedź reprezentanta młodzieży akademickiej z PWSM, który zwrócił uwagę na potrzebę wzorców osobowych dla młodzieży wśród ludzi kształcących i wychowujących brać studencką. Postawa ideowa poszczególnych nauczycieli akademickich, ich autorytet i wiedza zawodowa zdziałać może bowiem na uczelni więcej niż jakiekolwiek inne zabiegi wychowawcze. (PA)

Laureaci II Młodzieżowego Przeglądu Piosenki

Informacja własna

(P) Koncertem galowym 9 bm. w Toruniu zakończył się II Młodzieżowy Przegląd Piosenki, wielka impreza, obejmująca zasięgiem tysiące śpiewających młodych ludzi. Drogą wielostopniowych eliminacji do toruńskiego finału dotarło 41 zespołów i solistów.

Jury pod przewodnictwem Danuty Baduszkowej nagrodę główną festiwalu: „Flisaka Toruńskiego" przyznało reprezentantce Torunia, Barbarze Gołaskiej.

Laureaci wystąpią w czerwcu w półfinałach koncertu debiutów festiwalu opolskiego.

Poza nagrodami toruńskie jury przyznało także kilka wyróżnień. Dziennikarze obserwujący imprezę swój laur przyznali grupie „Ubodzy krewni". (c)

Wręczenie nominacji profesorskich w Belwederze

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

cyjnych, jakich jesteśmy świadkami i współtwórcami we współczesnym świecie oraz z socjalistycznych przeobrażeń naszego kraju i społeczeństwa.

W dalszej części swego wystąpienia prof. H. Jabłoński zajął się człowiekiem — głównym przedmiotem działania medycyny. Dawno już stwierdzono — powiedział — że rozwój człowieka jest najważniejszym warunkiem postępu nauki, techniki i produkcji — a zarazem, że ten postęp wpływa na rozwój człowieka. Zawsze istniało to sprzężenie zwrotne, ale w dobie rewolucji naukowo-technicznej zakres i rezultaty tych wzajemnych oddziaływań szybko się zwiększają.

I tak na przykład — na co zwrócił uwagę Marks — człowiek od zarania ludzkości przeobraża przyrodę, włącza jej substancje i siły do historycznego procesu rozwoju społecznego. W ciągu tysiącleci przemiany te były stosunkowo powolne — współcześnie jest już inaczej. Możliwości zmiany środowiska przyrodniczego są ogromne i co więcej — nieustannie rosną; trudno nawet przewidzieć, co w tym zakresie przyniosą najbliższe odkrycia nauki i techniki. Nie może przy tym być mowy o żadnej żywiołowości: istnieje konieczność sterowania procesami przemian, których niezbędność jest bezsporna.

Rewolucja naukowo-techniczna — kontynuował H. Jabłoński — daje nam sposoby rozwiązywania tych wszystkich kwestii koniecznych dla zaspokojenia potrzeb ludności — jak dalsza industrializacja, zwiększanie produkcji żywności, poszukiwanie nowych materiałów i źródeł energii, budowa nowych miast i osiedli. Rozwiązania te bywają jednak zarówno dobre jak złe, istnieje więc wciąż potrzeba wyboru, odrzucania sposobów, które z tych czy innych względów dyskwalifikujemy, potrzeba poszukiwania innych. Ale i sama rewolucja naukowo-techniczna stwarza problemy. Stawia ona nowe, wysokie wymagania człowiekowi nie tylko w sferze intelektualnej, ale również jego systemowi nerwowemu, jego psychice.

Sprawy te — podkreślił przewodniczący Rady Państwa — wszystkich nas głęboko interesują, a medycyna musi mieć szczególnie ważkie słowo w ich rozstrzyganiu. Powstaje bowiem pytanie, jakie są biologiczne i biopsychiczne możliwości człowieka przystosowania się do zmian w środowisku przyrodniczym, w warunkach zamieszkania, w systemie i metodach produkcji; ogólnie mówiąc — do zmian w warunkach życia i pracy.

Dodać do tego trzeba jeszcze jedną uwagę. Owe zmieniające się warunki, duże aglomeracje, wielkie zespoły pracownicze, napięcia powstające na skutek wzmagającego się rytmu życia — powodują, że sprawa stosunków międzyludzkich, doniosła przede wszystkim ze względów społecznych, ma również znaczenie z punktu widzenia zdrowotnego. Sytuacje stresowe, jakie może powodować zły układ stosunków międzyludzkich pociągają za sobą bolesne skutki.

Człowiek jest organizmem żywym; między nim a jego środowiskiem następuje stale wymiana materii, która prawidłowo odbywać się może tylko w określonych warunkach. Jeśli są one nieodpowiednie — następuje choroba, a nawet śmierć.

Tych wszystkich problemów nie można rozstrzygać bez nauk medycznych, bez was — powiedział H. Jabłoński. W naszym ustroju, gdy cały wysiłek państwa jest i powinien być nastawiony na służbę człowiekowi — nie możemy się kierować niczym innym jak jego dobrem, a zdrowie jest tego dobra czynnikiem najcenniejszym.

Mówimy słusznie, że człowiek socjalizmu musi być zdrowy moralnie, musi się kierować najszlachetniejszą motywacją postępowania, musi mieć rozwinięty wszechstronnie intelekt i zdolność czynnego uczestnictwa w kulturze. A wiemy przecież dobrze, że tych spraw nie można całkowicie odseparować od zdrowia fizycznego i psychicznego człowieka.

To wszystko zaś mówi zarazem, że niezwykle doniosła jest wasza rola w życiu narodu — ale także, że tradycyjny związek medycyny z nielicznymi tylko dyscyplinami nauki należy do przeszłości; że nie tracąc nic ze swego biologicznego charakteru — medycyna staje się w coraz większym stopniu zespołem dyscyplin społecznych, o coraz większym i szerszym zakresie oddziaływania.

Dlatego też składając wam gratulacje z okazji awansów profesorskich, życzę wam w dobrze rozumianym interesie całego społeczeństwa dalszych, jak największych sukcesów — zakończył H. Jabłoński.

W imieniu nowo mianowanych podziękował prof. Antoni Kotełko z Akademii Medycznej w Łodzi. Nasze nominacje — stwierdził — są jeszcze jednym wyrazem ogromnej troski o rozwój polskiej nauki i całego kraju. Medycyna — jak żadna inna dziedzina wiedzy — służy bezpośrednio człowiekowi. Zobowiązujemy się do wykształcenia i wychowania następców, którzy godnie będą kontynuowali nasze dzieło.

W uroczystości w Belwederze uczestniczyli m. in.: członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC Stanisław Kania, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Zdzisław Tomal, członkowie Rady Państwa, kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Teodor Palimąka, wiceprzewodniczący OK FJN — Wit Drapich, prezes PAN — Witold Nowacki, minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Śliwiński. (PAP)

Lista nowo mianowanych profesorów

I. PROFESORA ZWYCZAJNEGO

nauk farmaceutycznych:

Wanda Dobryszycka — prof. nadzw. w AM we Wrocławiu; Antoni Kotełko — prof. nadzw. w AM w Łodzi, Edward Soczewiński — prof. nadzw. w AM w Lublinie.

nauk medycznych:

płk Stanisław Barański — prof. nadzw. w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej w Warszawie, Ryszard Gryglewski — prof. nadzw. w AM w Krakowie, Grażyna Jarząb — prof. nadzw. w AM w Lublinie, Kazimierz Wysocki — prof. nadzw. w AM w Poznaniu, Mariusz Żydowo — prof. nadzw. w AM w Gdańsku.

II. PROFESORA NADZWYCZAJNEGO

nauk farmaceutycznych:

Sylwester Baloniak — doc. w AM w Poznaniu, Mirosława Goleniewska — Furman — doc. w AM w Warszawie, Kazimierz Jacyszyn — doc. w AM we Wrocławiu, Urszula Wrzeciono — doc. w AM w Poznaniu.

nauk fizycznych:

Józef Terlecki — doc. w AM w Gdańsku.

nauk medycznych:

Kazimierz Adamkiewicz — doc. w AM w Gdańsku, Mirosław Beskid — doc. w Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie, Włodzimierz Bicz — doc. w AM w Warszawie, Kazimierz Bojanowicz — doc. w AM w Łodzi, Stanisław Bryc — doc. w AM w Lublinie, Janusz Daszyński — doc. w Instytucie Hematologii w Warszawie, Barbara Dębiec — doc. w AM w Łodzi, Jerzy Dymecki — doc. w Instytucie Psychoneurologicznym w Warszawie, Olgierd Granicki — doc. w Śląskiej AM w Katowicach, Janusz Hanke — doc. w Instytucie Medycyny Pracy w Przemyśle Włókienniczym i Chemicznym w Łodzi, Janusz Hanzlik — doc. w AM w Lublinie, Zbigniew Herman — doc. w Śląskiej AM w Katowicach, Józef Jagielski — doc. w AM we Wrocławiu, Zofia Knychalska-Karwan — doc. w AM w Krakowie, Sabina Kotlarek-Haus — doc. w AM we Wrocławiu, ppłk Zofia Wanda Krawczyk — doc w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, Barbara Krupa-Wojciechowska — doc. w AM w Gdańsku, Andrzej Kułakowski — doc. w Instytucie Onkologii w Warszawie, Jerzy Leowski — doc. w Instytucie Gruźlicy w Warszawie, Irena Madecka-Borkowska — doc. w AM w Lublinie, Kazimierz Marek — doc. w Instytucie Medycyny Pracy w Przemyśle Węglowym i Hutniczym w Sosnowcu, Marian Markiewicz — doc. w AM w Lublinie, Janina Markowa — doc. w AM w Krakowie, płk Eugeniusz Marks — doc. w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej w Warszawie, Stanisław Mlekodaj — doc. w AM w Gdańsku, Janusz Nauman — doc. w Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie, Zbigniew Pankiewicz — doc. w Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego — Studium Stomatologiczne w Toruniu, Jerzy Patelski — doc w AM w Poznaniu, Zbigniew Pilawski — doc. w Pomorskiej AM w Szczecinie, Hieronim Powiertowski — doc. w Śląskiej AM w Katowicach, Urszula Radwańska — doc. w AM w Poznaniu, Bożena Raszeja-Wanic — doc. w AM w Poznaniu, Bogdan Romański — doc. w AM w Gdańsku — filia zlokalizowana w Bydgoszczy, Julian Stolarczyk — doc. w AM w Gdańsku, Henryk Szarmach — doc. w AM w Białymstoku, Ludwik Szlęzak — doc. w AM w Poznaniu, Wiktor Szostak — doc. w Instytucie Żywności i Żywienia w Warszawie, Janusz Szymendera — doc. w Instytucie Onkologii w Warszawie, Zdzisław Wajda — doc. w AM w Gdańsku, Ignacy Wald — doc. w Instytucie Psychoneurologicznym w Warszawie, Janusz Woytoń — doc. w AM we Wrocławiu, Konstanty Załoga — doc. w AM w Łodzi.

nauk przyrodniczych:

Stanisław Miękisz — doc. w AM we Wrocławiu.

Olimp w gminie

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI

Apetyty metropolii z awansu

ZAPROSIŁO mnie Centrum Kultury i Sztuki województwa siedleckiego na eliminacje prezenterów dyskotek. Centrum wojewódzkie — w gminie? Znałem Sokołów jeszcze z czasów powiatowych i pamiętam, że już wtedy Powiatowy Dom Kultury miał ambicje rozsadzające statut placówki i granice administracyjne działalności. Dziś, w nowych warunkach, można się było spodziewać nowych inicjatyw.

Siedziałem w hallu Centrum Kultury i Sztuki i słuchałem popisów prezenterów. Nie mam nic przeciwko dyskotece — ale jestem przeciwko dyskotece, jako dominującej formie rozrywki dla młodzieży, bo ta forma rozrywki biernej zabija inicjatywę i prowadzi do zaniku innych form działalności kulturalnej. Jestem też przeciwko takiej dyskotece, która opiera się wyłącznie na repertuarze zachodnioeuropejskim, bo to prowadzi z kolei do lekceważenia własnej twórczości.

Jakże uzasadnione zastrzeżenia! Wszystko było zgodnie z normą, to znaczy tak, jak być nie powinno. Z sondy testowej wynikało, że Chopin miał na imię Frederick a Bach — John Sebastian, że Marsz żałobny Chopina to część Sonety górnej itd. Za to znajomość aktualnego składu słynnych zespołów rockowych i kolejność hitów na listach przebojów była zdumiewająca. Ci młodzi ludzie z całym przekonaniem przekazywali swoim rówieśnikom objawione prawdy pop-rocku, stroiąc ich wrażliwość na blue notes, co przecież się zgadza z tezą, że jest to muzyka uniwersalna a więc najlepsza.

Słuchałem tych występów i jakoś nie mogła mi trafić do przekonania forma popierania tego kierunku działalności młodzieży, której Centrum w Sokołowie poświęca tyle uwagi. Nowo kreowani prezenterzy dostaną zaświadczenia, upoważniające do prowadzenia programów dyskotekowych w placówkach podległych sołtysowi. Rozmawiałem z nimi, apelowałem do wrażliwości i rozsądku. Gadaj zdrów! Polskich płyt nie ma, polskich utworów brak — ... i to jest prawda.

A jednocześnie to samo województwo znajduje znakomite formy popierania twórczości młodych, zapewniając sobie jednocześnie znaczne korzyści artystyczne. Oto przed kilku dniami między wojewodą siedleckim a rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie zostało zawarte porozumienie, na mocy którego ASP patronuje przedsięwzięciom kulturalnym Siedleckiego a województwo funduje stypendium, przyznaje nagrody absolwentom, biorącym udział w konkursie „Dyplom dla województwa siedleckiego", oraz przekazuje uczelni pałacyk w Dłużewie na ośrodek plenerowy. Z kolei — ASP opiekuje się Galerią Młodych w Sokołowie.

Tu, gdzie właśnie siedzę, w tym hallu, ma się mieścić Galeria Młodych. Na razie hall służy do wszystkiego. Dwa lata temu spaliła się sala widowiskowa. Do tej pory trwa odbudowa z wielkimi trudnościami, bo i limity i brak wykonawców. A potrzeby cisną.

Wojewódzkie Centrum Kultury i Sztuki przed reformą administracyjną było już Centrum Powiatowym. Dla utworzenia województwa siedleckiego powstał problem, co robić: Siedlce miały niewielki dom kultury (dawny PDK), z siedmioma pracownikami. Przyzwoity budynek a przede wszystkim doświadczona kadra, predestynowały Sokołów na placówkę o znaczeniu wykraczającym ponad szczebel gminny, na którym się znalazł po reformie. Był to poza tym Ośrodek Kultury, nie Dom Kultury. Zbudowany po wojnie, oddany do użytku prawie 20 lat temu, jak wszystkie ówczesne domy kultury, mieścił oprócz tego bibliotekę (miejską i powiatową) oraz kino. Każda z tych instytucji ponosiła część kosztów utrzymania ale każda, strzegąc swojej niezależności, odgradzała się od pozostałych kratami.

Tak tworzyły się enklawy i niechęci, gdyż instytucje wzajemnie sobie utrudniały życie. Bo jeśli np. Dom Kultury chciał robić imprezę w sali, w której właśnie miało grać kino, to musiał płacić za zerwany seans, chociażby było na nim tylko trzech widzów w kratkę. I wtedy ówczesny dyrektor Powiatowego Domu Kultury, Wacław Kruszewski (obecny dyrektor wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Siedlcach) wysunął projekt scalenia tych wszystkich placówek w jeden Powiatowy Ośrodek Kultury. Nie było to łatwe zadanie, bo każda instytucja podlegała komu innemu, ale przewidywane korzyści przeważyły szalę. W 1973 roku Sokołów dostał prawo eksperymentu na rok.

Eksperyment powiódł się tak dalece, że ówczesny Powiatowy Ośrodek Kultury stał się głośny w kraju a jego szef, Wacław Kruszewski, awansował do rangi wzorowego animatora życia kulturalnego w powiecie. Rezultatem owego eksperymentu było nawet znaczne podniesienie zarobków pracowniczych. Nic dziwnego więc, że po reformie administracyjnej właśnie Sokołów przejął w kulturze funkcję placówki centralnej. Tymczasowo to prawda, ale faktycznie. Nie bez znaczenia były warunki lokalowe, ale szalę przeważyło jednak doświadczenie. Przeważył istotny dorobek.

Kombinat kulturalny

W swej nowej roli Centrum musiało znacznie rozszerzyć działanie. Podlegały mu odtąd byłe powiatowe domy kultury, biblioteki i muzea, a nawet Mauzoleum Walki i Męczeństwa w Treblince. W samym Centrum, które miało teraz do obsługi wiele nowych dziedzin życia kulturalnego, działały Biuro Wystaw Artystycznych, Biuro Informacji Kulturalnej, które miało nie tylko gromadzić materiał ale i propagować działalność Centrum, w tym wydawać Informator Kulturalny. Wreszcie powołano: Biuro Imprez Artystycznych i Rozrywkowych (odpowiednik agencji estradowej), Biuro Upowszechniania Filmów, oraz Biuro Usług Plastycznych, które zajmuje się projektowaniem i wykonywaniem architektury wnętrz budynków publicznych, szkół, robieniem dekoracji i prowadzeniem działalności fotograficznej.

Bo potrzeby, istotnie, rosły. Dzięki integracji, Centrum Kultury i Sztuki stało się partnerem dla zakładów pracy, bo mając większe fundusze, mogło zainwestować w imprezę, żeby później móc pieniądze wycofać. Wystarczyło np. że zakład pracy zlecał przygotowanie imprezy a całą organizację Centrum brało na siebie. Tak samo się działo z przygotowywaniem dekoracji czy projektów plastycznych wnętrza stołówek a nawet hal fabrycznych. Rosły wpływy z paragrafu „dochody od ludności", które, przy początkowej swobodzie działania, pozwalały nawet na zwiększanie funduszu osobowego (dziś już tych możliwości nie ma).

Zostawmy na boku rozważania hierarchiczne, z których wynika paradoks, że Centrum Kultury i Sztuki województwa siedleckiego mieści się nie w mieście wojewódzkim i że zawiera w sobie Wojewódzki Dom Kultury, którego dyrektor jest jednocześnie dyrektorem Centrum (obecnie na tym stanowisku jest Jadwiga Witkowska, wieloletnia zastępczyni Wacława Kruszewskiego). Liczy się to, co się tu dzieje. Dzieje się zaś wiele, bo działania Centrum trzeba odnosić nie tylko do obszaru województwa, nad którym sprawuje opiekę metodyczną i organizacyjną, ale i do samego Sokołowa.

Udziałowiec rewolucji

I nie mogę się oprzeć przekonaniu, że Centrum ma w programie nie tylko generalne założenie, dydaktyzm. W mieście, które przeżywa awans przemysłowy (same Zakłady Mięsne zatrudniły 2000 ludzi) takie założenie jest konieczne. Centrum musi jednak pracować dla Siedlec. Robi się to różnymi sposobami.

Na przykład właśnie plastyka: powstała tu niedawno Galeria Młodych. Centrum nawiązało współpracę z Akademią Sztuk Pięknych w Warszawie. Ponieważ do wielkich nazwisk trudno się dopchać, powstał projekt, żeby na nie poczekać — lansując młodych, nim staną się sławni. Urządza się im wystawy i kupuje ich obrazy. Organizuje się plenery (było ich w zeszłym roku cztery). Obrazy wystawia się potem w zakładach, z myślą o tym, że zakłady urządzą z nich później własne galerie.

Inicjatywa tym ciekawsza, że w Sokołowie plastyka w ogóle nie ma tradycji. Stąd tym większe uznanie za Targi Plastyki, urządzone w Siedlcach. Udały się i osiągnęły najlepsze wyniki wśród wszystkich województw w kraju. Wartość zakupów wyniosła 530 000 zł.

Natomiast mimo znakomitego klimatu, w jakim rozwija się kultura w Siedleckiem, ogromnym utrudnieniem jest brak sali. Remont spalonej sali przeciąga się nad miarę. Władze idą działaczom ogromnie na rękę. Odstąpiły nawet część pomieszczeń w sąsiednim budynku. Wszytko po to, żeby udostępnić publiczności kontakt ze sztuką profesjonalną. Na to, by nasycić województwo i miasto imprezami, wykraczającymi poza normalne składanki estradowe. Dzięki kontaktom z Teatrem Ziemi Mazowieckiej, z Estradą Stołeczną, z Krajowym Biurem Koncertowym, z Estradą Robotniczą w Ursusie te imprezy się odbywają dość często. Uzupełniają je najlepsze zespoły amatorskie, wyłonione w eliminacjach wojewódzkich. Tu okazuje się przydatne Biuro Imprez Artystycznych, działające przy Centrum Kultury i Sztuki.

Dobry rok

Tak się kształtuje obraz życia kulturalnego w województwie, które samo jeszcze nie ma stałych placówek profesjonalnych. Awans Siedlec, dziś miasta wojewódzkiego, zaostrzył kontrasty między możliwościami a potrzebami. Zespoły regionalne i amatorskie zespoły rozrywkowe, w skali powiatowej zaspokajały potrzeby. W skali wojewódzkiej to za mało. Już się mówi o potrzebie rozszerzenia wojewódzkiej sceny amatora, która będzie sprawować opiekę nad działalnością i będzie pomocą dla zespołów artystycznych. Działa punkt konsultacyjny, powołany do pomocy dla uczestników konkursu recytatorskiego i poezji śpiewanej oraz konkursu piosenki radzieckiej. Młodzież jest uzdolniona i wrażliwa, ma jednak duże braki w wykształceniu muzycznym, bo szkoła tego nie daje. O czym się miałem okazję przekonać, obserwując eliminacje kandydatów na prezenterów dyskotek.

Rok 1977 był dla kultury w województwie siedleckim rokiem znaczącym. Mimo znanych trudności inwestycyjnych uruchomiono 4 nowe placówki: Gminny Ośrodek Kultury w Kosowie Lackim, Gminny Ośrodek Kultury w Dobrem — duży i świetnie wyposażony przez spółdzielczość; w czasie inauguracji wojewódzkiej Roku Kulturalno-Oświatowego został otwarty GOK w Żelechowie, wreszcie w tym dniu oddano do użytku Młodzieżowy Dom Kultury w Łukowie, gdzie współgospodarzem obiektu jest ZSMP. Tym mocnym uderzeniem wchodzą Siedlce w nowy rok działalności, potwierdzając znaną tezę, że wszelkie sztuczne ograniczenia nie wytrzymują próby życia.

W tym roku uderzenie pójdzie na sprzęt elektroakustyczny. Nowoczesna placówka kulturalna jest nie do pomyślenia bez dobrego radia, kolorowego telewizora, ale również bez dobrej jakości magnetofonu i gramofonu, bez aparatury do nagłośnienia. W każdym GOK-u aparatura — to będzie hasło roku. Tylko cóż: „Elektrony" i „Regenty" nie spełniają tych zadań, jakie się stawia współczesnemu sprzętowi estradowemu. Więc trzeba się starać o sprzęt zagraniczny. Sokołów już ma „Dynacordy". Siedlce, Łuków i Mińsk Mazowiecki — „Shure" i aparaturę włoską. Wszytkie GOK-i mają już samochody. W większości są pianina a w niektórych — fortepiany, tak że współpraca z Krajowym Biurem Koncertowym, które organizuje koncerty muzyki poważnej, nie nastręcza trudności.

Takimi drogami schodzi kultura z Olimpu gminnego w dół. Tak tworzy się podstawy przyszłych placówek kulturalnych, których potrzebę zrodził awans miasta.

Dziewczyna prezenterką dyskoteki? A tak... Była taka w Sokołowie. Fot. autora

Więcej nowalijek na rynek. *Na 12 ha pod szkłem uprawia się w szczecińskim kombinacie ogrodniczym pomidory i ogórki. W najbliższych latach areał zwiększy się o ponad 30 ha szklarni, budowanych według projektów radzieckich i bułgarskich. Na rynek szczeciński trafi stąd w tym roku 450 ton ogórków i pod koniec kwietnia pierwsze z 630 ton szklarniowych pomidorów. Na zdjęciu: w szklarni z pomidorami odmiany Revardan — Kazimierz Golubiński i Barbara Smyk.* Fot. CAF — Kwiatkowski

Być sojusznikiem ludzi i prawa

JERZY STRZAŁKOWSKI

SALA rozpraw sądu rejonowego w Ostrowi Mazowieckiej, sesja spraw cywilnych. Proces pierwszy — o 128 metrów kwadratowych placu. Powód i pozwany stawili się wraz z adwokatami, obecni są świadkowie. Strony składają oświadczenia. Chodzi o to, że ob. Ch. sprzedał odziedziczone po rodzicach nieruchomości razem z tym kawałkiem placu, do którego prawo własności od dawna zgłaszał sąsiad K. Sprawa nie jest jednoznaczna i nie nowa, trwa od czterech lat, obrosła w gruby tom akt, do których będą dołączone następne, ponieważ adwokat powoda prosi o odroczenie postępowania i zobowiązuje się przedłożyć nowe dokumenty.

Przedmiot sporu przedstawia wartość ok. sześciu tysięcy złotych, ale koszty procesu wliczając w to honoraria adwokackie i czas poświęcony sprawie przez strony i świadków, dawno już przekroczył tę sumę.

Sprawa druga — o wydanie rzeczy. Świadków jest ośmiu, niektórzy przyjechali z innych województw. Stronami są dwaj bracia K. Zdzisław skłócony z żoną zostawił w 75 roku u Witolda motocykl, dwa silniki elektryczne, radio, buty, tłuczek do mięsa, a teraz domaga się zwrotu zdeponowanych rzeczy. Z toku rozprawy i oświadczeń samego powoda wynika jednak, że wszystko zostało już zwrócone z wyjątkiem jednego silnika i owego tłuczka.

Sprawa trzecia — o spłatę za inwentarz i ruchomości. Strony zgłosiły dziesięciu świadków, w tym dziewięciu rolników ze wsi R., gdzie znajduje się gospodarstwo po zmarłym teściu powoda i pozwanego... Należy ustalić ile krów, jakie maszyny i narzędzia były własnością zmarłego, a jakie zostały zakupione w okresie, kiedy na ziemi pracowali obaj jego zięciowie. Zeznania świadków są albo żadne, albo krańcowo różne. Stan majątkowy waha się w granicach jedna krowa — pięć krów, wóz bez konia — wóz z parą koni, złamany szpadel — komplet narzędzi wraz z heblarką... Sąd powołuje biegłych, rozprawa zostaje odroczona.

PRZED sądem rejonowym w Ostrowi toczy się codziennie 10—12 spraw cywilnych. Rocznie w całej Polsce blisko 400 tys. Większość o rozwód, ustalenie ojcostwa, alimenty, spadek. Ale duża część procesów dotyczy również spraw błahych, trudnych dlatego, że wracają one na wokandę wraz z uporem i zacietrzewieniem stron. Słynny był w pewnym mieście zakończony kilka lat temu proces o szafę. Trwał trzy lata, chociaż szafa była już spróchniała i stara, nie na tyle jednak, żeby mogła przedstawiać zabytkową wartość.

Dla procesujących się stron przedmiot sprawy bywa często mało znaczącym szczegółem, grusza na miedzy, której owoce mają cierpki smak i nie nadają się do spożycia. Rzecz w tym, że po obu stronach nagromadziło się wiele zadawnionych urazów i pretensji, rodzinnych czy sąsiedzkich waśni i że właściwie nie chodzi o nic innego, jak o to, kto postawi na swoim, kto zdobędzie prestiż, jaki daje wygrana sprawa przed sędzią w todze z łańcuchem i godłem orła na piersi.

Niewiele osób zastanawia się przy tym jakie są rzeczywiste koszty takich procesów, ile w związku z nimi mitręży się społecznego czasu, ilu ludzi odrywa się od pilnych i naprawdę ważnych zajęć. Istnieje zwłaszcza na wsi przekonanie, że dla wygrania procesu potrzebny jest dobry adwokat i duża liczba świadków. Jeśli sprawę się przegrywa to nie dlatego, że po tej stronie nie było racji, ale dlatego, że kiepsko mówił mecenas i że za mało przedstawiono świadków. Strony zgłaszają zatem kogo się da, dalszych i bliższych sąsiadów, znajomych i przyjaciół, a dobrze mieć także za sobą sołtysa, nauczyciela, milicjanta. Ludzie przyjeżdżają autobusami i furmankami, wyczekują w korytarzach i pokojach dla świadków. Do powiedzenia mają na ogół albo niewiele, albo za dużo, żeby to co mówią było wiarygodne.

Większość świadków nie jest zadowolona ze swojej roli, ponieważ wystąpić w sądzie to znaczy narazić się jednym, a nie wystąpić to znaczy narazić się drugim. Poza tym świadkowie tracą czas, często cały dzień. Jest tak, że człowiek na państwowej posadzie przedstawi w miejscu pracy wezwanie do sądu i zostanie usprawiedliwiony. A rolnik? Komu ma przedstawić wezwanie rolnik, sam sobie kierownik gospodarstwa, robotnik i księgowy w jednej osobie? Wiadomo, że dniówka robocza w średniej wielkości gospodarstwie warta jest 250 zł.

Zdolność liczenia i kalkulacji nie jest nam obca. Ale powstaje pytanie, czy pomijając ekonomiczny rachunek, cała sprawa dobrze przysłużyła się zwaśnionym stronom. Na ten temat mogą być pewne wątpliwości. Nie istnieje już wprawdzie kwestia szafy, ani kwestia 128 metrów placu, istnieje jednak nadal konflikt braci i sąsiadów, wcale nie mniejszy niż dotychczas, dający podstawę do przypuszczeń, że łatwo będzie o nowy spór sądowy, który trafi na wokandę angażując znowu dziesiątki ludzi i ich czas.

ANEKSEM do spraw, u podłoża których znajdują się waśnie rodzinne i sąsiedzkie, powinna być informacja o skuteczności społecznych działań pojednawczych, szczególnie na wsi. Na ten temat wiemy niestety niewiele, jednakże wystarczająco dużo, ażeby notując przykłady polubownego rozstrzygania sporów poza sądem, zwrócić uwagę, że opinia publiczna i jej perswazja mogą być dobrymi rzecznikami ugody i wygaszania konfliktów. Na drodze, która nie zawsze musi prowadzić w kierunku sądu, a więc na drodze pojednania i dobrej woli, można załatwić tysiące spraw, które jątrzą i denerwują, pochłaniają zdrowie, czas i pieniądze. Prawo bywa często w takich sytuacjach bezradne. Wiele natomiast zależy od tych rozsądnych prób mediacji, które podejmowane przez czynniki społeczne przynoszą ludziom szanse naprawy stosunków, pogodzenia się i wyciągnięcia do siebie ręki. Być sojusznikiem ludzi, to znaczy być także sojusznikiem prawa.

Maszyny z Kraju Rad dla cementowni „Przyjaźń II"

(P) Na budowę cementowni „Przyjaźń II" w Wierzbicy nadchodzi coraz więcej maszyn i urządzeń produkcyjnych m. in. ze Związku Radzieckiego, gdyż zakład ten, podobnie, jak pierwsza wierzbicka cementownia, budowany jest przy pomocy Kraju Rad.

„Przyjaźń II" wyposażona zostanie w maszyny i urządzenia o ogólnej wadze 44 tys. ton, w tym 25 tys. ton — to maszyny i urządzenia radzieckie.

Na placu budowy są już m.in. radzieckie piece — kolosy do wypalania klinkieru. Jeden taki piec ma 185 m długości, jego średnica wynosi 5 m. Produkować on będzie 1500 ton klinkieru na dobę.

Piece zamontowane zostaną na potężnych fundamentach, wybudowanych z cementu dostarczanego przez cementownię „Przyjaźń I", która w okresie 25 lat dostarczyła na budowę mieszkań i zakładów produkcyjnych kraju ponad 20 mln ton cementu.

(PAP)

Bubel na dachu

ROMUALD AUGUSTYNIAK

KIEROWNICY spółdzielczych osiedli w Warszawie z niepokojem spoglądają w niebo. Czy wiosna będzie pogodna, czy też — jak cały ubiegły rok — deszczowa? To nadmierne, zdawałoby się, zainteresowanie aurą, wynika z troski o warszawskie dachy, które w ubiegłym roku zupełnie nie sprostały wymaganiom, jakie im stawiano. Po prostu — przeciekały, powodując zalewanie mieszkań na najwyższych piętrach. Zjawisko to wystąpiło w skali masowej. Na 3200 domów spółdzielczych w stolicy dachy przeciekały w 1613 budynkach. Pociągnęło to za sobą poważne straty materialne, wynikające z dewastacji mieszkań, z konieczności przeprowadzania napraw i remontów, odnawiania lokali itp., wywołało też zrozumiałe niezadowolenie społeczne, wyrażane m.in. z trybuny zjazdu warszawskich spółdzielni mieszkaniowych.

Wprawdzie w rezultacie ogromnego wysiłku udało się jeszcze przed nadejściem zimy wyremontować przeciekające dachy w 1303 budynkach, a w pozostałych dokonać drobniejszych napraw, chroniących przed deszczówką w mieszkaniu, nie załatwiło to jednak całej sprawy. Nadal przecież używano na pokrycia dachowe nieodpowiednich materiałów, które po dłuższym lub krótszym okresie eksploatacji mogą znów przeciekać.

DLACZEGO PRZECIEKAJĄ?

Znikły już na ogół z wielkomiejskiego pejzażu spiczaste, pochyłe dachy. Wszystkie prawie domy w budownictwie wielorodzinnym mają dachy płaskie, o bardzo niewielkim spadku. Nie ma też rynien, szpecących podobno elewacje. Wodę deszczową odprowadza się rurami, biegnącymi wewnątrz budynku. W tej sytuacji wszystkie prace, zwłaszcza wykończeniowe, związane z dachem i jego pokryciem, z umieszczeniem wspomnianych rur i ich obudową, wymagają maksimum sumienności i precyzji. Najważniejszym jednak elementem jest jakość papy. I tu jest pies pogrzebany. Papa, jaką układają budowlani, jest kiepska. Dało się to zaobserwować zwłaszcza w minionym roku.

Zatrzymajmy się chwilę przy niezbędnych szczegółach technicznych. Papa asfaltowa, stosowana do pokrywania dachów, powinna mieć zgodnie z obowiązującymi normami gramaturę 400—500 g/m kw. i odpowiednie nasycenie bitumem. Ta, która w ostatnim roku docierała do stolicy, znacznie odbiegała od tych wymagań. Gramatura obniżała się do 375 g/m kw. potem do 320, a nawet — jak przeczytaliśmy w piśmie, wystosowanym 28 lutego br. przez Stołeczną Dyrekcję Inwestycji Spółdzielczych do Zjednoczenia Budownictwa Warszawa — do 250 g/m kw. W dodatku tektura, stanowiąca podstawowy element papy, zawiera zbyt duży dodatek włókien syntetycznych, co powoduje niedostateczne nasycenie jej asfaltem.

Budowlani doskonale zdają sobie sprawę z mankamentów materiału jaki stosują do pokrywania dachów. ZB Warszawa zamawia oczywiście papę asfaltową (tzw. plastpapa) z powłoką obustronną odmiany „400", ale dostawy (z zakładów podległych Zjednoczeniu Przemysłu Izolacji Budowlanej) obejmują głównie „320". Dla przykładu: na 9 partii papy, dostarczonych pomiędzy 5 marca ub. r. a 27 lipca ub.r., tylko jedna partia odpowiadała wymaganiom normy (ZN-74/MBI-PM). Pozostałe nie spełniały wymagań normy głównie w zakresie zawartości asfaltu, gramatury tektury oraz odporności na zmiany temperatury.

Nie mając więc takiej papy, jaka być powinna, budowlani stosują to, co dostają, tyle że zwiększają liczbę warstw, zabezpieczających dach przed przeciekaniem. Na ogół stosuje się 3 warstwy, ale ostatnio zaproponowano spółdzielcom układanie nawet 5 warstw, choć zwiększa to oczywiście pracochłonność i odbija się na kosztach całej roboty.

I budowlani z ZB Warszawa i spółdzielczość dobijają się i u producentów i w „Krajowym Centrum Koordynacji i Rozwoju Materiałów i Wyrobów dla Budownictwa" — o dostawy lepszej jakościowo, zgodnej z normą, papy. Większych skutków tych zabiegów długo nie było widać, choć ostatnio dowiedzieliśmy się, że dostawy, awizowane w drugiej połowie marca br. są już lepszej jakości. Obejmują one 120 tys. m. kw. papy „400" z wytwórni w Jarocinie. (W ciągu roku zapotrzebowanie ZB Warszawa na ten gatunek papy wynosi ok. 1,5 mln m. kw.).

CZY FINANSOWY ORĘŻ POSKUTKUJE?

Ale wybiegliśmy trochę naprzód. Kłopoty z przeciekającymi dachami tak w zeszłym roku dały się we znaki spółdzielcom, że prezes StZSBM, Zygmunt Kaczyński podjął dramatyczną wręcz decyzję: wydał służbom inwestycyjnym polecenie by z dniem 1 listopada 1977 r. nie płaciły za pokrycia dachowe, wykonane niezgodnie z obowiązującymi normami technicznymi oraz obowiązującą dokumentacją projektowo-kosztorysową. Jednocześnie zwrócił się pismem z dn. 27.X. ub.r. do generalnego dyrektora ZB Warszawa o usunięcie wad w pokryciach dachowych, powodujących przecieki deszczu, w domach, znajdujących się w okresie gwarancyjnym.

Służby spółdzielcze od tego czasu mają więc obowiązek wnosić do protokołu odbioru nowych domów zastrzeżenia stwierdzające konieczność wymiany niewłaściwego pokrycia dachowego, zawieszając jednocześnie zapłatę za to pokrycie.

Konsekwencje wyglądają więc dość groźnie dla budownictwa. Obawiam się jednak, że tylko pozornie Nie przypominam sobie zbyt wielu przypadków, by stosowanie restrykcji finansowych lub kar umownych wobec współwykonawców procesu inwestycyjnego przyniosło odczuwalne efekty. Dopóki budowlani będą otrzymywali złą papę, dopóty będą zmuszeni ją stosować, z oczywistą szkodą dla wszystkich: kombinatów, przedsiębiorstw, spółdzielni i mieszkańców. Jedynym wyjściem jest poprawa jakości papy.

Lepiej chyba produkować jej nawet mniej, ale takiej, by 2 warstwy chroniły dostatecznie dom przed zalaniem. Dotyczy to oczywiście i tektury, która — jak twierdzą fachowcy — decyduje o jakości papy.

Oczekujemy, że Zjednoczenie Przemysłu Izolacji Budowlanej odpowie nam na pytanie dlaczego papa, dostarczana do krycia warszawskich domów (i chyba nie tylko?) jest zła, i jakie podejmuje się działania by skończyć z tym marnotrawstwem materiałów, pracy i pieniędzy z powodu wysyłania na place budowy nieodpowiednich, przepuszczających deszczową wodę, materiałów.

Z KRAJU Z KRAJU

Trudna rolnicza wiosna

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

tejszy SKR ma poważne kłopoty z brakiem części zamiennych do ciągników. I tak — brakuje przednich opon. W tej chwili z braku opon unieruchomionych jest 5 ciągników. Brakuje pomp wtryskowych, czujników ciśnienia oleju oraz łożysk do przednich kół ciągników. Regeneracją pomp zajmuje się Państwowy Ośrodek Maszynowy w Ostrowie, ale regenerowane tam pompy wytrzymują zaledwie 2—3 dni pracy, po czym rozlatują się. Z tego względu tak potrzebny nam park maszynowy notuje długie przestoje i nie może być właściwie wykorzystywany.

Rolnicy gospodarujący na terenie gminy Sieroszowice nie narzekają na usługi wykonywane przez tutejszy SKR. Ci którzy je zamówili — wszystko mają wykonane w terminie.

Do sprzętu zielonek jesteśmy przygotowani — mówi nam na zakończenie swej relacji naczelnik Stanisław Zachwyc. Nasz SKR przygotował jeden kombajn samobieżny, dwie sieczkarnie polowe i trzy „Orkany". Szczególną opieką otaczamy gospodarstwa specjalistyczne.

Obecnie jesteśmy w trakcie przeprowadzania przeglądów pól pod względem właściwego wykorzystania gruntów. Przeglądy te wykonujemy przy udziale aktywu wiejskiego.

Jedwabne, woj. łomżyńskie. Wiosenne prace polowe są tu opóźnione, a to ze względu na trwające od wielu już dni przymrozki dochodzące w nocy do minus 5 st. — mówi naczelnik miasta i gminy, mgr Antoni Rogalski.

— Obecnie koncentrujemy się na wysiewaniu nawozów mineralnych, zasilaniu zbóż ozimych i przygotowywaniu gruntów ornych pod wysiew zbóż jarych. Dotychczas nasi rolnicy obsiali ok. 10 procent powierzchni przeznaczonej na ten cel. Problemem numer jeden na terenie naszej gminy jest brak nawozów, zwłaszcza azotowych. Terminy dostaw tych nawozów są już mocno spóźnione. Większych dostaw mamy się spodziewać dopiero w końcu kwietnia i w maju. A to jest zbyt późno...

Na terenie gminy nie odczuwa się natomiast większych kłopotów z potrzebnymi w tym okresie usługami, świadczonymi przez tutejszą Spółdzielnię Kółek Rolniczych. Jeżeli chodzi o sprzęt — nie brakuje choćby jednej maszyny samobieżnej do zbioru zielonek. Dzięki wcześniejszym staraniom o części zamienne i zimowym remontom — wszystkie traktory są sprawne. Niestety, gmina nie dysponuje odpowiednią ilością części zamiennych. W przypadku jakiejkolwiek awarii — ciągniki staną. Według informacji białostockiej „Agromy", która zaopatruje nas w części zamienne — na aktualnej liście braków jest aż 300 pozycji. Brak opon, pomp wtryskowych, czujników olejowych itp.

Lipinki Łużyckie, woj. zielonogórskie. O pracach wiosennych mówi naczelnik Urzędu Gminnego, inż. Jerzy Tyburski.

— Trwające od kilku już dni przymrozki opóźniają nam prace polowe. W marcu mieliśmy jeszcze inne kłopoty: brak odpowiednich ilości nasion zbóż jarych, zwłaszcza owsa, a także nawozów azotowych. W związku z tym zmuszeni byliśmy wprowadzić system racjonowania nawozów. W pierwszej kolejności zaopatrywaliśmy gospodarstwa specjalistyczne. Występujące braki w nawozach sprawiły, że nie wszystkie oziminy zostały zasilone.

Nie wszystkim rolnikom w gminie miejscowy Zakład Usług Mechanizacyjnych może wykonać zlecone prace polowe. Zakład ten nie posiada bowiem potrzebnych ilości maszyn m.in. rozsiewaczy. Z usług skorzysta jedynie połowa potrzebujących. W magazynach części zamiennych brakuje ogumienia do ciągników, części do kosiarek rotacyjnych, pasów nośnych do rozrzutników.

W tej sytuacji — kończy swą relację Jerzy Tyburski, aktyw gminy kładzie główny nacisk na właściwe wykorzystanie posiadanego sprzętu. Ustalamy wraz z samorządem wiejskim przede wszystkim kolejność prac polowych, biorąc pod uwagę jakość gruntów i stan osobowy gospodarstw. W ramach pomocy siewnej zapewniliśmy dodatkowy przydział nasion dla najbardziej potrzebujących. (jl. mp.)

Społeczeństwo polskie przeciwko broni „N"

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

przez reprezentantów najszerszych kręgów społeczeństwa — ma szczególne prawo do wypowiadania się w obronie pokoju: zobowiązuje go do tego pamięć o niedawnej, jakże tragicznej w skutkach przeszłości. Zawsze przeciwstawialiśmy się i przeciwstawiamy wszelkim próbom wzmagania napięć, zahamowania procesu odprężenia: zawsze podkreślaliśmy potrzebę kompleksowego i konstruktywnego podejścia do problemów rozbrojeniowych.

Uczestnicy masówek, wieców protestacyjnych i spotkań wyrażają swoje poparcie dla pokojowych inicjatyw rozbrojeniowych krajów socjalistycznych, w tym zwłaszcza Związku Radzieckiego. Popierają przedstawione przez nasze kraje na forum genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego propozycję zawarcia konwencji o zakazie rozwijania produkcji, składowania i użycia broni neutronowej.

Zdajemy sobie sprawę z siły i mocy oddziaływania postępowej społeczności świata. Stając w jednym szeregu z bojownikami o pokój apelujemy do wszystkich myślących realistycznie rządów i ugrupowań politycznych o wywieranie presji na te koła zimnowojenne, które pragną zahamować proces odprężenia, zatrzymać bieg pokojowego rozwoju świata — stwierdzają uczestnicy wieców protestacyjnych w naszym kraju. (PAP)

Zatrzymanie kutra RFN w polskiej strefie rybołówstwa morskiego

(A) Pod zarzutem dokonywania połowów na obszarze zastrzeżonym wyłącznie dla polskich jednostek rybackich został zatrzymany wraz z 4-osobową załoga kuter rybacki „Wogram SK-58", pływający pod bandera RFN. Właścicielem i szyprem kutra jest obywatel RFN Fritz Dresch.

Zatrzymania kutra dokonali inspektorzy ochrony rybołówstwa morskiego z Urzędu Morskiego w Gdyni. Kuter zachodnioniemiecki został doprowadzony przez statek kontrolny oraz okręt WOP do Portu Gdyńskiego. (PAP)

Ekspresowa sprzedaż Fiata 126 p

(P) „Polmozbyt" informuje, iż od dnia 10 kwietnia br. zostanie wznowioną sprzedaż ekspresowa samochodu Fiat 126p. Czasowe wstrzymanie sprzedaży ekspresowej tych samochodów podyktowane było koniecznością realizacji zobowiązań podjętych wobec klientów oczekujących na zakup samochodów w ramach przedpłat dokonanych na książeczki PKO.

Jak wiadomo — do sprzedaży ekspresowej są przeznaczone samochody stanowiące nadwyżkę po realizacji sprzedaży na przedpłaty PKO.

Warunki sprzedaży są następujące: na podstawie upoważnienia wydanego przez każde z przedsiębiorstw „Polmozbyt" działających na terenie całego kraju należy dokonać wpłaty ceny detalicznej samochodu Fiat 126p (w zależności od typu — 600 ccm, 650 ccm oraz odmiany i wyposażenia) plus dopłata za realizację sprzedaży w terminie 30-dniowym w wysokości 40 tys. zł dla wszystkich odmian samochodu Fiat 126p. (PAP)

Słonecznie i ciepło w całym kraju

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

skich parkach i ogrodach, a także w podmiejskich ośrodkach wypoczynkowych, które czynią ostatnie przygotowania do sezonu wiosenno-letniego. Na przystaniach wodnych m. in. nad Zalewem Zegrzyńskim maluje się sprzęt: łodzie, kajaki, żaglówki, rowery wodne.

Wiosna — to również okres bardzo pracowity dla drogowców, którzy likwidują pozimowe uszkodzenia na szosach, poboczach i skarpach, ciągnących się wzdłuż dróg.

Wróćmy do aktualnych map pogody. Czy ciepła niedziela jest zapowiedzią słonecznej i coraz cieplejszej wiosny? Prognozy synoptyków są ostrożne. Przewidują oni ciepły i słoneczny poniedziałek (temperatura w dzień od 6 do 12 st.), po którym ma znów nastąpić przejściowe ochłodzenie: temperatura maksymalna w dzień od 4 do 9 st., tylko na północy od 1 do 5 st. W nocy przymrozki od minus 4 do zera st. na północy i od minus 2 do plus 3 st. na pozostałym obszarze. (dat.)

Mistrzyni świata — mistrzynią „Łucznika" Konkurs pisania na maszynie w Radomiu

Informacja własna

(P) Podnosimy kulturę pracy w biurach i sekretariatach — taki cel miał odbywający się 8 bm. w Radomiu międzynarodowy konkurs pisania na maszynie o mistrzostwo „Łucznika".

W turnieju zorganizowanym przez Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek w Polsce, Zakłady Metalowe im. gen. Waltera i redakcję „Życia Radomskiego" uczestniczyło 28 maszynistek z kraju, a także ekipy zagraniczne z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD i Węgier. Reprezentantką tego ostatniego kraju była Elizabet Ulbrich — mistrzyni świata, która uzyskała ten tytuł w ostatnich mistrzostwach w Rotterdamie.

Konkurs wywołał duże zainteresowanie wśród mieszkańców Radomia a zwłaszcza załogi Waltera, producenta maszyn marki „Łucznik", na których pisały reprezentantki Polski.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni konkursu o mistrzostwo „Łucznika", w dyscyplinach biegłości i poprawności pisania uzyskała mistrzyni świata, Węgierka Elizabet Ulbrich. Drugie i trzecie miejsce zdobyły Zdenka Steinerowa i Maria Hraśnowa z Czechosłowacji, czwarte Erika Wendler z NRD. Najlepszą z Polek piszących na maszynie „Łucznik" była Łucja Pukocz z Katowic, a w kategorii poprawności pisania Anna Kuźmińska z Łodzi.

Nagrody zwycięskim maszynistkom wręczył dyrektor naczelny Zakładów Metalowych inż. Marian Błoński, a obecny na spotkaniu prezydent Radomia Tadeusz Karwicki podziękował organizatorom za cenną inicjatywę.

(bd)

Sport Sport Sport Sport Sport Sport

W środę gramy z Irlandią

II liga: zwycięstwo Polonii ★ Remis Gwardii

(P) Nasi piłkarze w najbliższą środę (12.IV.) w Łodzi rozegrają towarzyski międzypaństwowy mecz z Irlandią. Będzie to kolejna próba polskiej kadry przygotowującej się do finałów mistrzostw świata w Argentynie.

Trener Jacek Gmoch jeszcze w Poznaniu (po meczu z Grecją) zapowiedział, że w następnym spotkaniu będzie chciał przeegzaminować kolejnych piłkarzy. Wydaje się, że selekcjoner naszej reprezentacji ma już sprecyzowane zdanie co do 15—16 zawodników i dalsze „poszukiwania" mają za zadanie wyłonienie graczy, którzy będą w rezerwie na „Mundialu".

Nasi piłkarze przygotowują się do meczu z Irlandią w Warszawie. W niedzielę odbył się tylko jeden trening. Na drobne kontuzje narzekają Henryk Kasperczak i Janusz Kupcewicz. Grzegorz Lato był natomiast lekko przeziębiony, ale brał udział w zajęciach.

W związku z przygotowaniami reprezentantów do meczu w Łodzi przerwa w rozgrywkach ekstraklasy trwać będzie do 16.IV. Grała natomiast II liga.

GRUPA PÓŁNOCNA

Prowadząca w tabeli grupy północnej stołeczna Gwardia zremisowała w niedzielę w Poznaniu z Wartą. „Potknięcie" lidera wykorzystali piłkarze Lechii Gdańsk, którzy po zwycięstwie nad Jagiellonią Białystok zmniejszyli dystans do drużyny warszawskiej do 2 pkt. Stołeczna Gwardia zmierzy się z Lechią w następnej kolejce spotkań. Z zespołów najbardziej zagrożonych degradacją Polonia Warszawa wygrała z Olimpią Poznań, a Arkonia Szczecin zremisowała ze Stoczniowcem Gdańsk.

Wyniki: Arkonia Szczecin — Stoczniowiec Gdańsk 0:0, Motor Lublin — Start Łódź 1:0 (1:0), Polonia Warszawa — Olimpia Poznań 2:1 (1:0), Gwardia Koszalin — Avia Świdnik 1:1 (0:1), Radomiak — Bałtyk Gdynia 2:1 (0:0), Warta Poznań — Gwardia Warszawa 0:0, Zagłębie Wałbrzych — BKS Bydgoszcz 5:0 (2:0), Lechia Gdańsk — Jagiellonia Białystok 1:0 (1:0).

Polonia – Olimpia 2:1

Początek meczu był szczęśliwy dla Polonii. W 8 min. tuż za linią pola karnego sfaulowany został Gnoliński i sędzia zarządził rzut karny. Niezawodnym strzelcem był Siudek. Do końca pierwszej połowy lekką przewagę mieli gospodarze, ale nie wykorzystali kilku dogodnych sytuacji. M.in. w 28 min. Łopaciński „uciekł" po lewym skrzydle i mając przed sobą tylko bramkarza gości potknął się w momencie oddawania strzału. Piłka przeszła obok słupka. Olimpia również stworzyła kilka groźnych sytuacji i bliska była wyrównania, bowiem bramkarz Polonii Rutkowski bronił niezbyt pewnie.

Jedna z pierwszych akcji po zmianie stron zakończyła się zdobyciem drugiej bramki przez polonistów. Do zagrania Karpińskiego na pole karne wystartował Woźniewski i wygrał pojedynek z bramkarzem. Po utracie 2 gola goście zaczęli energiczniej atakować. W 63 min. Nikling strzelił silnie z kilkunastu metrów i zaskoczył Rutkowskiego. Końcówka meczu była dość emocjonująca. Goście zdobyli przewagę w polu i wydawało się, że lada chwila wyrównają. Ostrożnie grający poloniści zdołali jednakże utrzymać korzystny wynik do końcowego gwizdka.

1. Gwardia Warszawa	32:6	35—10
2. Lechia	30:8	23—9
3. Radomiak	23:15	23—18
4. Motor	21:17	21—16
5. Bałtyk	20:18	24—16
6. Avia	20:18	18—16
7. Warta	20:18	16—16
8. Zagłębie Wałbrzych	19:19	22—12
9. Stoczniowiec	19:19	18—14
10. Gwardia Koszalin	17:21	19—21
11. Olimpia	17:21	16—24
12. Polonia Warszawa	16:22	20—29
13. Arkonia	14:24	25—28
14. BKS Bydgoszcz	14:24	15—28
15. Jagiellonia	11:27	18—32
16. Start	11:27	15—39

GRUPA POŁUDNIOWA

W grupie południowej liderzy GKS Katowice i Górnik Wałbrzych zremisowali swoje mecze. Katowiczanie uzyskali bezbramkowy remis w Rzeszowie z Resovią, natomiast górnik Wałbrzych identycznym rezultatem zakończył wyjazdowy mecz z Moto Jelcz Oława. Trwa zacięta walka o pozostanie w II lidze. Z zespołów zagrożonych spadkiem wygrali swe mecze piłkarze Chemika Kędzierzyn — z BKS Bielsko, Wisłoki Dębica w Wodzisławiu z Odrą oraz Piasta Gliwice z Hutnikiem Kraków.

Wyniki: Moto Jelcz Oława — Górnik Wałbrzych 0:0, Piast Gliwice — Hutnik Kraków 1:0 (0:0), ROW Rybnik — Siarka Tarnobrzeg 0:0, Star Starachowice — Stal St. Wola 2:1 (1:1), Chemik Kędzierzyn — BKS Bielsko 2:0 (0:0), Odra Wodzisław — Wisłoka Dębica 0:1 (0:0), Małapanew Ozimek — GKS Tychy 3:2 (2:0), Resovia Rzeszów — GKS Katowice 0:0.

1. GKS Katowice	29:9	29—10
2. Górnik Wałb.	29:9	27—13
3. ROW	23:15	17—10
4. GKS Tychy	22:16	25—16
5. Star	20:18	22—25
6. Małapanew	19:19	22—31
7. Resovia	18:20	15—18
8. Siarka	17:21	15—14
9. Piast	17:21	16—17
10. Moto Jelcz	17:21	16—19
11. Wisłoka	17:21	20—27
12. Hutnik	16:22	27—27
13. Odra Wodzisław	16:22	22—27
14. BKS Bielsko	15:23	18—21
15. Stal St. Wola	15:23	17—24
16. Chemik	14:24	16—25

Polscy piłkarze wygrywają w Maroku

W towarzyskim meczu piłkarskim w Casablance druga reprezentacja Polski zwyciężyła miejscowy zespół Widad Athletic-Club, aktualnego lidera ligi marokańskiej 3:1.

Rekord świata na 5.000 m Kenijczyka Henry Rono

Henry Rono (Kenia) ustanowił podczas mityngu lekkoatletycznego w Berkeley (stan Kalifornia) rekord świata w biegu na 5000 m, uzyskując czas — 13:08,4. Poprzedni najlepszy wynik na tym dystansie należał do Richarda Quxa (Nowa Zelandia) i wynosił — 13:12,9. Ostatnie 400 m nowy rekordzista świata pokonał w czasie 59,6. Drugie miejsce zajął jego rodak Joshua Kimeto — 13:58,0.

Ciekawsze wyniki w pozostałych konkurencjach:

1500 m — Andy Clifford 3:47,4;

400 m — Tony Darden 47,15;

Trójskok — Ian Campbell 16,97 (siła wiatru przekraczała 2 m/sek).

Juniorzy startowali w biegach przełajowych

(P) W rekordowej obsadzie odbyły się w niedzielę na torach poznańskiej Woli, mistrzostwa Polski w biegach przełajowych juniorów. Startowało 853 zawodniczek i zawodników z ponad 120 klubów wszystkich województw.

Zwycięzcy poszczególnych biegów:

Juniorki

1500 m (rocznik 1963) — Grażyna Langos (GKS Rydułtowy) — 4:49,8;

2000 m juniorki młodsze — Marzena Ulidowska (Unia Hrubieszów) — 7:01,3;

2000 m juniorek — Ewa Szydłowska (Piast Gliwice) — 6:38,9;

Juniorzy

3000 m (rocznik 1962) — Ireneusz Kasprzak (LZS — AZS Legnica) — 8:35,5;

4000 m — juniorzy młodsi — Ireneusz Witkowski (AZS Gorzów) — 12:52,8;

6000 m juniorów — Wiesław Furmanek (Tomasovia Tomaszów Lubelski) — 17:38.0.

Punktacja klubowa: juniorki — 1. Piast Gliwice — 6 pkt. ujemnych, 2. Unia Hrubieszów — 18, 3. Lubtour Zielona Góra — 19; juniorzy — 1. Lubtour Zielona Góra — 24, 2. Orkan Poznań — 31 pkt., 3. Gwardia Olsztyn — 37 pkt.

★

W niedzielę na krakowskich Błoniach odbył się XXV nadwiślański bieg przełajowy, organizowany tradycyjnie przez krakowski AZS.

W biegu głównym seniorów na 6 km zwyciężył Zbigniew Pierzynka (Wisła Kraków) w czasie 16:31,06. Wśród kobiet na dyst. 1500 m triumfowała Czesława Mentlewicz (LKS Kłos Olkusz) 4:14,1.

Zwycięstwa faworytek

(P) W sobotę i niedzielę rozegrano kolejną serię spotkań ekstraklasy piłkarek ręcznych. W najciekawszym meczu Ruch Chorzów zwyciężył nieznacznie lokalnego rywala — AKS. W Szczecinie miejscowa Pogoń uzyskała w niedzielę czwarte z rzędu zwycięstwo. Tym razem wygrała z AZS Katowice. W pozostałych spotkaniach zwyciężali faworyci. W Warszawie Skra wygrała z AZS Katowice i Cracovią, podobnie jak we Wrocławiu AZS ze Startem Elbląg i Startem Gdańsk.

Komplet wyników: sobota — Skra Warszawa — AZS Katowice 20:17 (9:7), Pogoń Szczecin — Cracovia Kraków 23:18 (14:9), Sośnica Gliwice — Start Gdańsk 19:10 (9:4), AZS Wrocław — Start Elbląg 16:12 (7:5); Niedziela — Sośnica Gliwice AZS Wrocław — Start Gdańsk — Start Elbląg 13:19 (3:10), 22:14 (13:8), Skra Warszawa — Cracovia Kraków 19:11 (8:7), Pogoń Szczecin — AZS Katowice 28:17 (16:8), AKS Chorzów — Ruch Chorzów 18:20 (10:10).

1. Ruch Chorzów	37	438—284
2. Skra Warszawa	30	350—297
3. AZS Wrocław	23	350—321
4. AKS Chorzów	18	302—312
5. AZS Katowice	18	332—349
6. Start Elbląg	18	292—321
7. Cracovia Kraków	17	321—345
8. Start Gdańsk	16	282—357
9. Pogoń Szczecin	13	324—376
10. Sośnica Gliwice	8	286—327

Mistrzostwa Polski w siatkówce juniorów

(A) W Białymstoku zakończył się 8.IV. finałowy turniej o mistrzostwo Polski w siatkówce juniorek. Tytuł ten zdobyły siatkarki SZS AZS Białystok, które wygrały wszystkie pięć spotkań. Najbardziej dramatyczny był mecz ze Spójnią Warszawa, w którym po przegraniu dwóch pierwszych setów białostoczanki potrafiły się zmobilizować i następne trzy sety wygrały w pięknym stylu 3:2, (3:15, 12:15, 15:10, 15:4, 15:1). W ostatnim meczu zespół SZS AZS Białystok wygrał z obrońcą tytułu Polonią Świdnica 3:0 (15:8, 15:6, 15:6). Pozostałe mecze ostatniego dnia turnieju: Budowlani Łódź — Kolejarz Katowice 0:3 (10:15, 9:15, 8:15).

Spójnia Warszawa — Warmia Olsztyn 0:3 (11:15, 10:15, 10:15).

Końcowa tabela:

1. SZS AZS Białystok	5:0
2. Warmia Olsztyn	4:1
3. Polonia Świdnica	3:2
4. Kolejarz Katowice	2:3
5 Spójnia Warszawa	1:4
6. Budowlani Łódź	0:5

Najlepszymi zawodniczkami turnieju były Dorota Słomińska (SZS AZS), Alicja Chądzyńska (Warmia), Ewa Strugała (Polonia), Krystyna Godzik (Kolejarz), Jolanta Misiurek (Spójnia), Małgorzata Drops (Budowlani).

Sukces siatkarek SZS AZS Białystok jest rezultatem wieloletniej dobrej pracy trenera tej drużyny Józefa Fiedorowicza, kierownika drużyny — Tadeusza Słomińskiego, a także dzięki dobrym warunkom, stworzonym przez dyrekcję II Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku dla rozwoju tej dyscypliny sportu. To właśnie z tego liceum wywodzi się trzon całej drużyny.

Sukcesem siatkarzy Anilany Łódź zakończył się finałowy turniej o mistrzostwo Polski juniorów, który zakończył się w sobotę w Słupsku. Młodzi łódzcy siatkarze nie przegrali ani jednego z pięciu spotkań.

Jak stwierdził po turnieju trener kadry juniorów Bronisław Orlikowski — słupski turniej niestety potwierdził słabość naszej juniorskiej siatkówki. Kadra składa się z zawodników, którzy w swoich klubach bardziej nastawieni są np. na walkę o 2 ligę niż odpowiednie przygotowanie się do mistrzostw Polski.

Końcowa tabela:

1. Anilana Ł.	5	15:4	269—153
2. Start Gd.	4	13:4	223—207
3. MDK W.	2	11:12	269—307
4. AZS Słup.	2	6:12	197—219
5. Legia W.	1	7:12	222—234
6. Włocławia	1	6:14	212—273

Najlepszy rozgrywający turnieju — Jarosław Sadowski (Anilana), atakujący — Zbigniew Pilarski (Anilana), najwszechstronniejszy — Wiesław Dziura (Start).

Turnieje siatkarek

(P) W sobotę i niedzielę siatkarki I ligi rozegrały ostatnie mecze turniejów finałowych „A" i „B". Do największej niespodzianki doszło w niedzielę w Łodzi, gdzie prowadzące w finale „A" siatkarki Czarnych — Słupsk przegrały ze Stalą Bielsko 1:3.

Oto komplet wyników finału „A": sobota — Czarni Słupsk — Wisła Kraków 3:0 (15:10, 15:3, 15:5), Stal Bielsko — Płomień Sosnowiec 1:3 (5:15, 15:10, 13:16, 11:15).

Niedziela: Czarni Słupsk — Stal Bielsko 1:3 (6:15, 15:17, 15:11, 13:15). Start Łódź — Wisła Kraków 3:1 (15:13, 15:5, 13:15, 15:12).

W finale „B", rozgrywanym w Katowicach, zaskoczeniem była sobotnia porażka AZS Warszawa ze Spójnią Gdańsk.

Oto wyniki: Sobota — Siarka Tarnobrzeg Zawisza Sulechów 3:2 (4:15, 15:6, 9:15, 15:13, 15:6), Spójnia Gdańsk — AZS Warszawa 3:2 (12:15, 15:10, 15:1, 14:16, 15:6).

Niedziela — AZS Warszawa — Zawisza Sulechów 3:2 (15:13, 12:15, 15:2, 7:15, 15:12) Kolejarz Katowice — Spójnia Gdańsk 3:1 (12:15, 16:14, 15:8, 15:9).

Kultura fizyczna w szkole 10-letniej

Za lat 10 opuszczą mury szkolne pierwsi absolwenci „dziesięciolatek". W tym już bowiem roku wchodzi w życie nowy program nauczania w 10-letniej szkole średniej. Idzie o to, by absolwenci „dziesięciolatek", prezentowali bogatszą wiedzę i wyższy poziom intelektualny, jak również o to, by byli bardziej sprawni, wysportowani, rozwinięci fizycznie.

Sport i wf zajmie w programie szkoły dziesięcioletniej istotne miejsce — po roku 1985 każdy uczeń będzie miał zapewnioną jedną godzinę sportu dziennie. To już nie postulat, a uchwała Rady Ministrów, nakładająca na szkoły taki obowiązek. Z badań specjalistycznych, z postulatów lekarzy, nauczycieli i teoretyków wf wynika, że taka właśnie porcja zajęć fizycznych zaspokoi potrzeby młodych organizmów. Realizacja tych planów postępować będzie stopniowo. Na najbliższy okres przewiduje się w szkole 10-letniej po trzy godziny wf tygodniowo dla klas I — III oraz dwie godziny dla pozostałych siedmiu oddziałów. Mowa o zajęciach programowych, gdyż począwszy od klasy IV uczniowie będą mieli w zreformowanym systemie szkolnym zapewnione jeszcze dwie godziny (obowiązkowe) ćwiczeń fizycznych i sportu po lekcjach, a więc w sumie cztery. Formy zajęć uwzględniać będą predyspozycje młodzieży, zainteresowania sportowe i jej potrzeby. Stanowi to duży postęp w stosunku do dotychczas obowiązującego programu wf w szkołach podstawowych i liceach ogólnokształcących oraz w szkołach zawodowych. Nowe ustalenia wytyczają jednocześnie nowe zadania dla Szkolnego Związku Sportowego. Pole do działania mieć będzie SZS głównie podczas pozalekcyjnych godzin wf, gdzie jego instancje terenowe i SKS muszą aktywnie włączać się do organizowania zajęć sportowych przy udziale młodzieżowych organizatorów sportu, których liczba musi wzrosnąć. Związek zapewnić powinien także możliwości doskonalenia mistrzostwa sportowego przez uczniów szczególnie uzdolnionych fizycznie. Do sekcji SZS trafi zapewne więcej młodzieży, gdyż nowy, rozszerzony system wf sprzyjać będzie ujawnianiu sportowych talentów.

Nowe zadania SZS wymagają rozwiązania kilku palących problemów. Pierwszy z nich to kadry. Ostatnio notuje się sporą dynamikę wzrostu absolwentów uczelni wf, ale wszystkie potrzeby nie są jeszcze zaspokojone. Niepokoi zwłaszcza geografia zatrudnienia nauczycieli z dyplomem magistra wf. Podejmują oni pracę głównie w najbliższym sąsiedztwie uczelni, gdzie potrzeby są już w zasadzie zaspokojone, stronią od środowisk wiejskich, małych miast.

Sprawa bazy i urządzeń sportowych staje także często na przeszkodzie rozwojowi sportu i wf wśród młodzieży, na szczęście tylko w niektórych rejonach. Doświadczenie uczy jednak, że sport rozwijać można również tam, gdzie brak hal i sztucznych lodowisk, kortów czy krytych basenów.

Z różnych dziedzin

● Jimy Connors został zwycięzcą międzynarodowego turnieju tenisowego w Rotterdamie, zwyciężając w finale Raula Ramireza 7:5, 7:5. W półfinale Connors pokonał Vitasa Gerulaitisa 4:6, 6:4, 6:4, a Ramirez — Ilie Nastase 7:5, 6:3.

● W Majkopie zakończył się międzynarodowy turniej judo z udziałem zawodników ZSRR, NRD, Polski, Włoch, Rumunii i RFN.

W kategorii wszechwag zwyciężył Hazret Kuwajew (ZSRR). Turniej zakończył się zdecydowanym zwycięstwem judoków ZSRR, którzy na 8 kategorii wagowych zwyciężyli w 7. Drużynowo triumfowali zawodnicy ZSRR przed NRD i Polską.

● W Tarnowie zakończono w niedzielę 3-dniowe ogólnopolskie zawody jeździeckie, które zainaugurowały tegoroczny sezon tej dyscypliny sportu. W konkursie sztafet zwyciężył LKJ Pruchna w składzie — T. Pilarz, P. Dziadczyk i K. Goraus przed LKJ Moszna i LKJ Kozienice. Konkurs potęgi skoku wygrał Franciszek Niedziela z LKJ Moszna na „Gladiatorze". W konkursie dokładności zwyciężył Paweł Goraus z LKJ Pruchna na „Intelekcie", a w konkursie zwykłym — Paweł Dziadczyk z LKJ Pruchna na „Lady Arlet".

● Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligowych piłkarze Szombierek Bytom i Górnika Zabrze rozegrali spotkanie kontrolne. Lepszymi okazali się zabrzanie, którzy wygrali 1:0 (0:0), zdobywając bramkę ze strzału Sochy.

● W towarzyskim meczu piłkarskim Widzew Łódź przegrała z Zagłębiem Sosnowiec 1:2 (0:1). Bramki dla Zagłębia zdobyli Starościak i Jędras, dla Widzewa — Surlich.

● Pierwsze miejsce w międzynarodowych zawodach w pięcioboju nowoczesnym w Paryżu w konkurencji drużynowej zajął Honved Budapeszt przed reprezentacjami Węgier i Rumunii. Indywidualnie triumfował Węgier Szvetislav Sasics przed swoim rodakiem Laszlo Horvatem i Juliu Gallogicem (Rumunia).

● Zwycięzcą międzynarodowego turnieju florecistów w Nowym Jorku został Frantisek Koukal (CSRS), wygrywając wszystkie walki finałowe przed Johnem Nonną (USA) — 3 zwyc. i Martinem Langiem (USA) — 2 zwyc. Dalsze miejsca zajęli: 4. Philippe Bonin (Francja) 5. Gregory Massiales (USA) i 6. Moise Requefa (Wenezuela).

● Międzynarodowym mistrzem W. Brytanii w slalomie specjalnym został Szwajcar Marcial Donnet, wyprzedzając swojego rodaka Karla Eggena i Austriaka Othmara Kirchmaira.

● W towarzyskim meczu piłki ręcznej mężczyzn Francja przegrała z NRD 17:25.

● Druga reprezentacja CSRS w hokeju na lodzie zwyciężyła na turnieju w Leningradzie drugą reprezentację Szwecji 4:2 (1:1, 3:1, 0:0), a ZSRR II pokonał Finlandię II 8:2 (2:1, 5:0, 1:1). Zwycięzcę turnieju wyłoni spotkanie pomiędzy CSRS i ZSRR.

Koszykarze USA prowadzą

(P) Kolejne mecze międzynarodowego turnieju koszykówki mężczyzn, który odbywa się w USA z udziałem czołowych drużyn świata, odbyły się w Chapel Hill.

Reprezentacja USA wygrała z mistrzami Europy — Jugosławią 88:83 (37:35). Najwięcej punktów dla USA zdobyli: James Bailey — 14, Phil Ford — 13 i Kyle MaCay — 12; dla Jugosławii — Dragan Kicanovic — 22 i Delipagic — 18.

Drużyna ZSRR natomiast wygrała z Kubą 108:78 (52:30) Najwięcej punktów dla ZSRR zdobyli: Aleksander Salnikow — 21, Siergiej Biełow — 14 i Anatolij Miszkin — 12; dla Kuby: Juan Roca — 18, Daniel Scott — 14 i Alejandro Urgelles — 13.

Po dwóch dniach turnieju prowadzi w tabeli drużyna USA — 4 pkt. przed Jugosławią i ZSRR — po 3 pkt. oraz Kubą — 2 pkt.

Brydżyści Marymontu mistrzami Polski

(P) W niedzielę zakończyły się w Krakowie rozgrywki o mistrzostwo Polski w brydżu sportowym. Tytuł mistrzowski wywalczyli brydżyści Marymontu Warszawa 210 pkt. przed Stoczniowcem Gdańsk 196, Warszawianką 194, Wisłą Kraków 188, AZS Kraków 161 i Budowlanymi Poznań 153 pkt.

Andrzej Rapacz najlepszy na 10 km

(A) Na Butorowym Wierchu w Zakopanem odbyła się druga konkurencja biathlonowych mistrzostw Polski seniorów — bieg na dystansie 10 km z dwukrotnym strzelaniem do celów łamliwych. Odbyła się ona w idealnych zimowych warunkach. Startowało 37 zawodników. Trzy czołowe miejsca zajęli zakopiańczycy. Tytuł mistrzowski wywalczył Andrzej Rapacz, który jako jedyny bezbłędnie strzelał i nie biegł ani jednej rundy karnej.

WYNIKI:

1. Andrzej Rapacz, WKS Legia — 39:34,88 (0 rund karnych)
2. Józef Michniak, WKS Legia — 40:13,66 (1)
3. Stanisław Trebunia, WKS Legia — 41:24,40 (5)
4. Jerzy Szyda, MKS Jodła Bodzętyn — 41:54,94 (2)
5. Ryszard Ponikwia, WKS Legia — 42:11,92 (1)
6. Stanisław Tylka, WKS Legia — 42:35,28.

Klasyfikacyjny turniej w szermierce

(A) W sobotę rozpoczął się we Wrocławiu ogólnopolski turniej klasyfikacyjny w szermierce w trzech broniach: szabli, florecie kobiet i szpadzie.

W pierwszym dniu odbył się turniej szablowy. Zwycięzcą został Leszek Jabłonowski (AZS Warszawa), który w barażowej walce o pierwsze miejsce pokonał Tadeusza Pigułę (Zagłębie Konin) 5:2. Obaj uzyskali po 4 zwycięstwa.

Miejsca 3—6 zajęli: Andrzej Kostrzewa (Zagłębie Konin) 3 zwyc., Edward Korfanty (GKS Katowice) 2 zw., Sylwester Królikowski (Marymont Warszawa) 1 zw. i Krzysztof Malmurowicz (Marymont Warszawa) 1 zw.

W eliminacjach zanotowano niespodziankę. W bezpośredniej walce o miejsce w finale pomiędzy Jackiem Bierkowskim i Tadeuszem Pigułą — lepszy okazał się Piguła.

DUŻY LOTEK

I losowanie
19—25—28—34—38—47 dod. 10

II losowanie
3—5—19—36—40—46
Końcówka banderoli: 5498.

✱

Nagroda specjalna 1 000 000 złotych z zakładów Express Lotka z dnia 5 kwietnia 1978 roku przypadła na kupon o numerze banderoli 2103004 serii Gt z kol. 7/130 w oddziale PPTS Bydgoszcz.

DUŻA SYRENKA

5—19—22—35—38
Końcówka banderoli: 998.

MAŁA SYRENKA

I 15—18—22—23—24—26
II 4—14—17—18—26—28

Z BOISK ANGLII

Wyniki meczów I i II ligi angielskiej rozegranych zarówno na boiskach jak również wylosowane wyniki zastępcze dla meczów przełożonych objętych zakładami piłkarskimi na dzień 8/9.IV.78 r.:

I LIGA

1. Birmingham — Norwich 2:1
2. Chelsea — Manchester City los. 2
3. Coventry — Everton 3:2
4. Leeds — West Ham 1:2
5. Liverpool — Leicester 3:2
6. Newcastle — Aston Villa 1:1

II LIGA

7. Blackburn — Bringhton 0:1
8. Blackpool — Stoke 1:1
9. Bristol Rovers — Sheffield Utd. 4:1
10. Cardiff — Crystal Palace 2:2
11. Charlton — Hull 0:1
12. Fulham — Southampton los. remis
13. Luton — Sunderland 1:3

Nie objęte zakładami: I liga: Manchester Utd. — Queens Park 3:1, Middlesbrough — Bristol City 2:0; II liga: Notts County — Millwal 1:1, Oldham — Mansfield 0:1, Tottenham — Bolton 1:0. Mecze rozegrane w dniu 5.IV.78 r.: I liga: Derby — Wolverhampton 3:1 (awansem z 26.IV.78 r.), Fulham — Southampton 1:1 (awans z 8.IV. 78 r.).

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Po porażce RFN z Brazylią

„Kaiser Franz" powinien grać w Argentynie!

(P) Środowa porażka piłkarzy RFN z Brazylią (0:1) wywołała gorącą dyskusję wśród zwolenników i przeciwników Schoena. Jedni i drudzy zaczęli dopominać się głośno o powołanie do reprezentacji RFN „Kaisera Franza", czyli Franza Beckenbauera, od roku grającego w nowojorskim „Cosmosie".

Najgłośniej zaapelował o powołanie Beckenbauera do reprezentacji obrońców tytułu mistrz świata 66-krotny internacjonał Willy Schulz, felietonista „Welt am Sonntag". Schulz skierował list otwarty do prezesa Związku Piłkarskiego RFN Hermanna Neubergera.

Prezes stwierdził w następstwie, co następuje: „Mamy zaufanie do naszych piłkarzy, spodziewamy się, że po krajowych mistrzostwach, grach pucharowych i meczach międzypaństwowych osiągną w maju taką formę, która spowoduje w Argentynie występy na najwyższym poziomie. Dodam, że miejsce drużyny RFN w czwórce najlepszych w pełni nas usatysfakcjonuje."

Odezwał się oczywiście i Beckenbauer. Były kapitan reprezentacji RFN, legitymujący się 103 meczami w drużynie narodowej jest zdania, że „Cosmos" go zwolni nie tylko na okres mistrzostw świata, ale i na majowe treningi. Ta sprawa wymaga jednak natychmiastowych kontaktów Związku Piłki Nożnej RFN z „Cosmosem".

Schoen zaznaczył oczywiście, raz jeszcze, że nie ma nic przeciwko występom Beckenbauera w drużynie, ale warunkiem jest wspólny trening „Kaisera Franza" z kolegami od 1 maja. A jeśli idzie o porażkę z Brazylią to Schoen przypomniał, iż w roku 1966 i 1973 też były przegrane mecze z Brazylijczykami, a z Beckenbauerem w swych szeregach przegrała w roku ub. drużyna RFN mecz z Francją w Paryżu 0:1.

Godne uwagi jest jeszcze jedno zdanie Schoena: **Prowadziłem reprezentację RFN do mistrzostw świata trzykrotnie, szczyt formy osiągnęła ona w najwłaściwszym momencie — podczas mistrzostw świata.**

Ogonki po bilety

W sobotę rozpoczęła się w Buenos Aires sprzedaż kart wstępu na finały XI piłkarskich mistrzostw świata. Już w piątek przed gmachem Banku Narodowego (tu się sprzedaje bilety!) zaczęli się gromadzić pierwsi z chętnych nabycia kart które są w cenie następującej: od 4 dolarów do 55. Za 4 dolary można otrzymać bilet stojący w najniższym rzędzie podczas spotkań I rundy. Z meldunków wynika, że biletów nie ma zbyt wiele. Argentyńczycy liczą jednak na to, że będą zwrot z zagranicznych biur turystycznych.

Wybrańcy Barotie'go

Lajos Baroti mianował 40 piłkarzy, z których wybrani zostaną w późniejszym czasie reprezentanci Węgier w finałach „Mundialu-78". Jak to już pisaliśmy Baroti myśli o ostatecznej nominacji tylko 19 zawodnikwó, ale gdyby Madziarzy awansowali w Argentynie do drugiej rundy, ściągnie on jeszcze 3 zawodników, zgodnie bowiem z postanowieniami FIFA w „Mundialu" może wystąpić w reprezentacji 22 piłkarzy.

Wśród 40 futbolistów wybranych przez Barotie'go jest 29 piłkarzy z klubów budapeszteńskich. Najwięcej zawodników powołał Baroti z Ferencvarosu i Ujpest — po 7, Honved i Vasas mają w szerokiej kadrze po 6 zawodników.

A oto wybrańcy Barotie'go:

bramkarze: Gujdar (Hanved), Meszaros (Vasas), Zoltan Toth (Ujpest), Laszlo Kovac (Videoton);

obrońcy: Balint (FTC), Kantor (Vasas), Kerekes (Bekescsaba), Kereki (Szombathely), Istvan Kocsis (Honved), Lukacs (Honved), Martos (FTC), Antal Nagy (Ujpest), Janos Nagy (Videoton), Paroczai (Honved), Jozsef Toth (Ujpest), Toeroek (Vasas), Varga (MTK), Vegh (Videoton);

pomocnicy: Borso (MTK), Csapo (Tatabanya), Csongradi (Videoton), Ebedli (FTC), Halasz (Tatabanya), Nyilasi (FTC), Pasztor (Bekescsaba), Pinter (Honved), Rab (FTC), Andras Toth (Ujpest), Zombori (Vasas);

napastnicy: Fazekas (Ujpest), Fekete (Ujpest), Fueloep (MTK), Istvan Kovacs (Vasas), Magyar (FTC), Majer (Videoton), Laszlo Nagy (Ujpest), Laszlo P. Nagy (Tatabanya), Pusztai (FTC), Toeroecsik (Ujpest)), Varadi (Vasas).

Sepp Maier należał do najlepszych piłkarzy RFN w meczu z Brazylią. Świetny bramkarz, chociaż liczy sobie lat kilka ponad 30 — myśli, że wystąpi jeszcze w reprezentacji kraju na mistrzostwach świata w 1982 roku!

Brzydkie kacząteczko

W artykule pt. „Złoty cielec przekształcił się w brzydkie kacząteczko" londyński „Sunday Times" pisze o poolimpijskiej karierze Marka Spitza, który w Monachium w 1972 roku zdobył 7 złotych medali w pływaniu.

Ekspertom z Hollywood wystarczyło jedno spojrzenie na młodego człowieka „o jedwabistych czarnych włosach, perłowobiałych zębach i posturze Adonisa", by przyrzec mu karierę gwiazdora filmowego. Niestety Spitz miał się przekonać, iż nie wszystko co się świeci jest złotem.

Po przyjęciu w Waszyngtonie, gdzie Mark Spitz został powitany niczym głowa państwa, pływakiem zajęła się agencja Williama Morrisa, która opiekuje się jako impresario m.in. Sofią Loren. Spitz nie schodził z ekranów telewizyjnych, reklamując niemal wszystko, od basenów pływackich po suszarki do włosów i bankowe karty kredytowe. Za każde pokazanie się w studio brał 12.500 dolarów.

Jako aktor okazał się nieśmiałym, „wyciągniętym z wody kacząteczkiem". Podczas kręcenia reklamówek zwykle stanowił nieme tło, a zachwycające urodą modelki kuszącym głosem przekazywały teksty w rodzaju: „Och kochany, czy mogłabym czekać na ciebie z ręcznikiem frotte firmy „Trogard?", co Spitz przyjmował w zakłopotanym milczeniu.

Oferowano mu aż 30 ról filmowych — w tym i takie, w których miał grać obok Roberta Redforda i Barbry Streisand, lecz wszystkie zostały odrzucone przez jego impresario jako „niepasujące do planu". I nagle Spitz zniknął z amerykańskich ekranów telewizyjnych. Reklamówki przestały się ukazywać, a ofert filmowych już nikt nie nadsyłał. Skończyło się nawet jego małżeństwo z pewną uroczą blondynką.

Mark Spitz spędza obecnie większość czasu w osamotnieniu na jachcie, zakotwiczonym w pobliżu swego apartamentu w Marina del Rey, koło Los Angeles. Mówi, że sam siebie wini za to co się stało z jego karierą. „Czułem się jak żółw wyciągnięty z wody. Nie byłem przygotowany do hołdów, jakie otrzymywałem. Po prostu nie mogłem sobie z tym poradzić".

Olimpijskie uniformy szyją Japończycy

(P) Organizatorzy zimowych igrzysk olimpijskich 1980 narazili się na krytykę amerykańskiej opinii publicznej, zamawiając 3 tys. strojów przeznaczonych dla osób obsługujących igrzyska w jednej z firm japońskich. Wybór padł na firmę HSICS z Osaki, która została oficjalnym dostawcą olimpijskich uniformów, otrzymując za to prawo używania symboliki olimpijskiej w reklamie swych wyrobów. Komitet organizacyjny igrzysk w Lake Placid oświadczył, że firmy amerykańskie otrzymały priorytet na zawarcie kontraktu, brak jednak jakiejkolwiek reakcji z ich strony spowodował, że personel igrzysk ubierze firma HSICS, która była także oficjalnym dostawcą strojów dla potrzeb organizatorów ZIO 1972 r. w Sapporo.

Od poniedziałku – 10. IV. do niedzieli – 16. IV.

10—16. TENIS. Monte Carlo. Mexico City. Turnieje Grand Prix;
12. PIŁKA NOŻNA. Łódź. Polska — Irlandia (Eire);
12. PIŁKA NOŻNA. Półfinały europejskich rozgrywek pucharowych (mecze rewanżowe);
12—16. KOSZYKÓWKA. Wrocław. Turniej 50-lecia polskiej koszykówki;
13—16. KOLARSTWO. Francja. Tour de Vaucluse (open);
13—17. SZERMIERKA. Mińsk. Puchar Białorusi (floret kobiet);
15—16. GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA. Gdynia. Polska — Bułgaria;
15—16. SZERMIERKA. Bolonia. Copa Giovannini (floret mężczyzn);
16. LEKKOATLETYKA. Gdynia. Mistrzostwa Polski w chodzie na 50 km;
16. PIŁKA NOŻNA. XXVII kolejka spotkań ekstraklasy.

Sejmik klubów olimpijczyka

(P) Z okazji „Wrocławskich dni olimpijczyka" we Wrocławiu odbył się ogólnopolski sejmik aktywu klubów olimpijczyka z całego kraju. Wzięło w nim udział 70 osób z 35 województw.

Przedstawiciele klubów olimpijczyka podzielili się swymi osiągnięciami i problemami w działalności krzewienia idei olimpijskiej na swym terenie. Uczestnicy dyskusji postulowali m.in. zwiększenie pomocy merytorycznej dla klubów olimpijczyka, szczególnie dla działających w miastach będących siedzibą nowych województw.

Kajakarze górscy rozpoczęli sezon

(P) Na Dunajcu w Szczawnicy-Krościenku zakończyły się regaty otwarcia sezonu. W niedzielę odbyły się slalomy na torze liczącym 26 bramek.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji: k1 kobiet — Maria Ćwiertniewicz (Pieniny Szczawnica) — 207,8 pkt.; k1 mężczyzn — Kazimierz Gawlikowski (Start Nowy Sącz) — 177,4; c2 — Jerzy Jeż (Start) i Wojciech Kudlik (AZS Wrocław) — 213,6; c1 — Zbigniew Czaja (Pieniny) — 204,0.

Z pustego i Salomon nie naleje — mówi wiceprezes PZT Zbigniew Bełdowski

Siedzimy ze Zbigniewem Bełdowskim przy kawiarnianym stoliku i przeglądamy najnowszy numer czasopisma „Tennis Magazine". Podziwiamy wielkie kolorowe zdjęcie serwującego Roscoe Tannera. Fotografia jest, rzec można, wzorcowa. Zawodnik stoi na palcach, wyciągnięty jak struna, fotoreporter uchwycił go w chwilę po uderzeniu piłki.

Jedziemy dalej. Oto klasyfikacja 100 najlepszych na świecie graczy w 1977 roku. Jest to owa słynna komputerowa lista ATP. Pierwszy Connors, potem Borg, za nim Vilas. Fibak trzynasty. Mój rozmówca szuka jednak kogoś innego.

— Proszę spojrzeć. Panatta jest tu na 23 miejscu. Ostatnio przegrał w meczu Europa — Ameryka Płd. z Moliną. Ciekaw więc jestem, które miejsce zajmuje Kolumbijczyk. Oho, dopiero 96. To najlepszy dowód, jak bardzo wyrównał się dziś poziom światowego tenisa. A ludzie się dziwią, że Wojtek od czasu do czasu przegrywa z kimś, kto zajmuje gorsze od niego miejsce.

— Czy to wyrównanie poziomu nie wiąże się przypadkiem z krociowymi sumami, płaconymi uczestnikom turniejów?

— Wielka forsa na pewno dopinguje zawodników do podnoszeniach swoich umiejętności. Ale ma też ten system nagradzania wiele złych stron. Zawodnicy wymknęli się bowiem spod kontroli związków, wielu graczy w pogoni za pieniądzem przeforsowuje się, wielu zaś idzie na łatwiznę, gubiąc po drodze sportowe ambicje.

— Przepraszam, że Panu przerwę, ale mieliśmy przecież rozmawiać o polskim tenisie. Przyzna Pan, że nie jest to temat zbyt radosny. Nasza reprezentacja wygrała wprawdzie z Iranem, ale gdyby nie Fibak, to chyba nie przeszłaby do następnej rundy.

— Z próżnego to i Salomon nie naleje. Przez 5 lat panował w naszym tenisie szkoleniowy zastój. Ja w tej chwili dysponuję zawodnikami, którzy występowali w reprezentacji kilka lat temu. Taka jest tylko różnica, że są oni starsi o te parę lat. A co ja mogę wycisnąć z 28-latków?

— To dlaczego nie odmładza się reprezentacyjnej drużyny?

— Ja też jestem za odmłodzeniem, ale robić to trzeba w sposób rozsądny. Wystawiłem np. kiedyś w meczach o Puchar Europy Osolińskiego i Wieczorka. Po tym eksperymencie postanowiłem, że więcej kompromitował się nie będę. Uważam, że młodego gracza tylko wtedy można powołać do reprezentacji, jeśli nie będzie on starszym kolegom psuł treningu, jeśli będzie dla nich równorzędnym partnerem.

— Wygląda to na błędne koło. No bo jak młody człowiek może podnosić swoje umiejętności, jeśli nie będzie grał ze starszymi?

— Junior Michał Niemiec jest już na tyle dobry, że może trenować z najlepszymi. Mogę go wystawić w każdym meczu bez obawy kompromitacji. Wierzę, iż z biegiem czasu takich graczy jak on będzie więcej.

— Kiedy?

— Może już za trzy lata? Jest w Polsce kilku utalentowanych młodzików, na których bardzo liczę (Korczak, Kilanowski, Mroczek). Mają oni dobre warunki fizyczne i co ważniejsze — przyzwyczajeni są do twardego treningu. Chłopcy ci może rozwijaliby się szybciej, ale u nas istnieja dość dziwne zwyczaje. Na całym świecie wszyscy najzdolniejsi zawodnicy startują o kategorię wyżej, tzn. najlepsi młodzicy grają z juniorami, a juniorzy z seniorami. U nas natomiast kluby wolą, aby młodzicy grali z młodzikami. Przyczyna jest prosta gdyby rywalizowali z juniorami, to szłoby im trudniej, no i nie zdobywaliby tyle punktów, których ilość ma później istotny wpływ na wysokość odgórnych dotacji.

— Czy któryś z wymienionych młodzików ma szanse pójść w przyszłości w ślady Fibaka?

— Szanse oczywiście ma każdy, ale... muszę przyznać, że wybitnych indywidualności wśród chłopców raczej nie ma. Jest natomiast kilka znakomitych dziewczyn, takich jak Dziekońska, Kuczyńska, Sieracka, Słaboszewska.

W młodzieżowej reprezentacji Polski uczestniczącej w rozgrywkach Pucharu Galea uczestniczył m.in. Zbigniew Górszczak. Czy wyrośnie z niego tenisista wielkiej klasy?

— Dziewczyny jednak w meczach o Puchar Davisa grać nie mogą. Czy zatem w okresie oczekiwania na następcę Fibaka reprezentacja seniorów będzie rozwiązana?

— Pan żartuje, ale ja odpowiem poważnie. Reprezentacja będzie normalnie grała, tylko nie oczekujmy od niej cudów. Wkrótce rozpoczniemy przygotowania do następnego meczu daviscupowego z Czechosłowacją (16—18 czerwca w Pradze). Zawodnikom przydałby się przed tym spotkaniem start w kilku turniejach międzynarodowych (Drzymalski w zeszłym roku nie przegrałby z Dominguezem, gdyby wystartował w kilku turniejach), będzie z tym jednak kłopot, gdyż nie mamy pieniędzy, aby takie wyjazdy sfinansować.

— Inne związki sportowe znajdują jakoś fundusze na zagraniczne starty. Czyżby PZT należał do najbiedniejszych?

— Wszystkie niemal środki dewizowe przeznaczamy na rozwój młodzieży. Chcemy, żeby młodzi jak najczęściej startowali za granicą. W tym roku np. wysyłamy jednego juniora i jedną juniorkę na cykl turniejów o Grand Prix Europy (m.in. Wimbledon, Roland Garros, Rzym). Tracą na tym seniorzy.

— Mówił Pan dużo o młodzieży i nadziejach w niej pokładanych. Czy są to tylko pańskie prywatne życzenia, czy też istnieje jakiś oficjalny plan rozwoju polskiego tenisa?

— Plan taki istnieje, tylko gorzej z jego realizacją. Potrzeba nam na przykład dwóch — trzech trenerów, którzy pracowaliby na etacie PZT. Obecnie nie ma bowiem w tenisowym związku ani jednego etatowego szkoleniowca.

— Kiedy będziemy mogli się spotkać, aby porozmawiać na temat realizacji wspomnianego planu?

— Najwcześniej za trzy lata.

— Zatem do zobaczenia. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
ANDRZEJ FAFARA

Stare nazwy, konie nowe

Niewiele pozostało z zeszłorocznych stajen — kibice szukają i nie mogą się doszukać, bowiem tylko nieliczne konie pozostały. Byłem osobiście w stadninie Kozienice, gdzie zachwycałem się formą koni, ale to było w ubiegłym roku. Obecna forma, choć z pozoru dobra, może przynieść zawód. Asy końskie, które trzymały w napięciu nieraz cały tor — straciły w wielu wypadkach moc oddziaływania. W stajni Kozienice utrzymał się jako najlepszy Calvados i podobno Bramus, który wystartuje później.

Interesująco zapowiada się kariera Czubczyka, rodzonego brata Czarta. Konie są w dobrych rękach trenera Palińskiego. Niezła spuścizna została w stajni Michałów, m. in. bojowy Cynik. Mogą utrzymać się po półrocznej przerwie w niezmienionej formie Chimik i Cyprys. Najlepszym koniem w stajni Michałów pozostał jednak Skilab, wyróżnia się też siostra derbisty Czerkiesa — Chrapka. Jest tam wyróżniająca się ponadto kandydatka do tegorocznej nagrody derby — Sarenka.

Jeżeli sądzić z wyglądu to dobre są konie z Janowa Podlaskiego, m.in. Swing i Dubrownik. Inne starsze konie jako zwycięzcy wyścigów nie wchodzą w rachubę. W stawce 3-latków dobrze zapowiada się Nagan oraz rumuński Bust. Wśród arabów czystej krwi wyróżniają się Cadyk i Pluton, którymi kieruje doświadczony trener Żuber.

Należy jeszcze wspomnieć zespół koni 3-latków i starszych, biegających w stajni Mosna. Największe nadzieje pokłada stajnia w Leksykonie i Albatrosie, ale główne zainteresowanie stajni kieruje się na Damona, syna słynnej Demony, który może być groźnym przeciwnikiem w stawkach. Z arabów najlepsze wrażenie robią Derkacz i Cokół, pytanie czy po zeszłorocznych wyczynach uda im się podnieść? **(i.g.)**

„Ziemia Kurpiowska" nowy LZS woj. ostrołęckiego

(P) W Ostrołęce powstał wojewódzki Ludowy Klub Sportowy „Ziemia Kurpiowska". Jego utworzenie ma na celu rozwój sportu wyczynowego i otoczenie opieką trenerską najbardziej uzdolnionych sportowców wiejskich. W ponad 400 wsiach i osadach Kurpiowszczyzny działają koła ludowych zespołów sportowych zrzeszające ponad 23 tys. członków.

W klubie „Ziemia Kurpiowska" powstaną cztery sekcje sportu wyczynowego — podnoszenie ciężarów, kolarstwa, zapasów i lekkoatletyki. Trenerzy i instruktorzy nadzorować będą prace w sekcjach w Wyszkowie, Ostrowi Mazowieckiej, Przasnyszu, Lubiejewie, Chorzelach, Tłuszczu, Myszyńcu i Małkini.

Trener Argentyny

Luis Menotti jest realistą

(A) Cesar Luis Menotti — bez przesady — skupia na sobie od pewnego czasu uwagę 25 milionów Argentyńczyków, niemal każdy bowiem obywatel tego kraju jest miłośnikiem piłkarstwa. Oczywiście każdy z nich chciałby, aby XI mistrzostwa świata w piłce nożnej, rozgrywane tu w czerwcu, zakończyły się właśnie triumfem Argentyny.

Już od połowy stycznia tj. od chwili rozlosowania grup finałowych tutejsi i latynoamerykańscy komentatorzy sportowi są na ogół zgodni w opinii, że Argentyna należy do grona faworytów „Mundialu-78". Jednakże uzasadniają oni ten pogląd tylko faktem, że Argentyńczycy będą mieć atut własnego boiska. Chociaż zdarzają się i inne, bardziej pochlebne dla Argentyny opinie.

Np. trener „Flamengo" i reprezentacji Brazylii Claudio Coutinho przyznał niedawno w jednym z wywiadów dla tamtejszej prasy, że „Argentyna, chociaż nie dysponuje takimi atutami jak dawniej, jest jednym z czterech wielkich faworytów turnieju". Coutinho pochwalił przede wszystkim technikę piłkarzy argentyńskich, podkreślając, że ich gra stoi na pierwszorzędnym poziomie".

W szanse Argentyny na zdobycie pucharu Rimeta wierzy m.in. Nestor Goncalves, będący jednym z najlepszych zawodników znakomitego klubu „Penarol" (w okresie świetności tej drużyny). W wywiadzie dla prasy urugwajskiej oświadczył on, że „jeśli Menotti zmontuje silną defensywę, Argentyna będzie miała szansę zdobyć po raz pierwszy mistrzostwo świata". Dodał, że nie bez znaczenia będzie też zachęta argentyńskiej publiczności, która umie przecież goraco dopingować swoich pupilów. Goncalves ocenił przy tym krytycznie piłkarzy europejskich, stwierdzając, że „gdy tamtejsi sprzyjacze ladują w Ameryce Południowej, stają się niegroźni niczym małe kotki...".

Prasa argentyńska z uwagą relacjonująca wszelkie podobne wypowiedzi, odnotowuje jednak przede wszystkim każde słowo samego Menottiego na temat przygotowań kadry tego kraju do udziału w „Mundialu-78". Trener zdając sobie sprawę z ciążącej na nim ogromnej odpowiedzialności, od początku zachowuje sceptycyzm. M.in. w połowie marca udzielił on interesującego wywiadu dziennikowi „La Nacion" z Buenos Aires, odsłaniając blaski i cienie kadry, z którą pracuje. Oto synteza jego poglądów, wyłożonych w tym wywiadzie: „Obecna praca z kadrą zmierza do całkowitej transformacji argentyńskiego futbolu, aby odegrał on w „Mundialu-78" godna role. Nie idzie nam przy tym tylko o to, aby nasze piłkarstwo podniosło się na wyższy poziom, aby nie popadało we frustrację. Chcę, aby sam proces przygotowań kadry do mistrzostw przebiegał wzorowo i pozostawił trwały ślad. Ustaliliśmy więc ścisły kalendarz spotkań kontrolnych, prowadzimy zdyscyplinowane szkolenie, wykorzystujemy doświadczenia treningu i gry zagranicznych ekip. Staraliśmy się stworzyć jak najlepsze warunki dla kadry w tym okresie.

Ale wielu zawodników przyszło do kadry z licznymi kontuzjami. Kluby nie troszczyły się o ich zdrowie, wymagały od nich nadmiernych poświęceń w grze. Co gorsza — Argentyna nie ma właściwie nic do powiedzenia w futbolu. Nie mamy argentyńskiej szkoły piłkarstwa, nie mamy także obozów szkoleniowych. Dlatego nasz futbol wymaga zabiegu chirurgicznego.

Na początku 1977 roku po turnieju w Madrycie oznajmiłem, iż w drużynie brak wybitnych jednostek. Niektórzy gracze gubili tam przecież piłkę... Od tamtej pory nastąpiła poprawa. Pierwsze mecze sparingowe (z Urugwajem) wykazały, iż zawodnicy starają się utrzymać kontakt z piłką. Poprawiła się taktyka gry. Lepsza była defensywa, gra bardziej dynamiczna. Ale drużyna rozpoczyna mecz „z szybkością 100 km na godzinę i nie może utrzymać tego tempa. Przygotowanie piłkarzy powinno wzrastać stopniowo. Chcę, aby osiągnęli oni w kwietniu 60 proc. kondycji i formy, w maju — 70 proc. i dopiero na 1 czerwca byli 100-procentowo gotowi... Jeśli idzie o rywali z I grupy, najbardziej zrównoważona jest Francja, chociaż groźniejsi mogą okazać się Węgrzy, którym jednak, podobnie jak Włochom, brak regularnej formy.

Powiedzieć, że Argentyna może zdobyć mistrzostwo, to nie tyle okazanie zaufania, ile przedwczesny sąd. Ale mogę zapewnić, że będziemy walczyć do upadłego i nikt z nami łatwo nie wygra. Nie można jednak wykluczyć, że nie przejdziemy do drugiej rundy, chociaż wierzę, iż zakwalifikujemy się do półfinału — może nawet do pierwszej czwórki. Oznaczałoby to już kontynuację naszych tradycji.

Nie powinniśmy marnować naszych możliwości. Nasza praca nie kończy się jednak na „Mundialu". Nie można dopuścić do cofnięcia się — trzeba poprzez „Mundial" dostrzec zalety naszego futbolu i dbać o jego prawidłowy rozwój".

Szachistki ZSRR walczą o tytuł mistrzyń świata

Ustalone zostały terminy i miejsce finałowego meczu kobiet o mistrzostwo świata w szachach. Radzieckie szachistki, obrończyni tytułu mistrzowskiego — Nona Gaprindaszwili oraz jej rywalka — Maja Cziburdanidze, rozpoczną mecz 18 sierpnia. Spotkanie toczyć się będzie w gruzińskim kurorcie Picunda.

37-letniej mistrzyni świata Gaprindaszwili wystarczy zdobyć 8 pkt., aby obronić tytuł mistrzowski.

Takie były początki stołecznego kolarstwa

Bogaty materiał faktyczny zebrany dla skreślenia historyi pierwszego klubu cyklowego u nas w kraju, jest przede wszystkim dowodem olbrzymiej żywotności tego nowego sportu — pisano w 1895 roku. Pierwsze welocypedy systemu Micheaux, pojawiły się w Warszawie już w roku 1867. Welocypedy te ciężkie, niewygodne, wykonane z drzewa i okute żelaznymi obręczami, niewielu zyskały zwolenników, jakkolwiek budziły ogromne zainteresowanie. Skorzystano z tego i urządzono pierwsze wyścigi na welocypedach na cel dobroczynny. Odbyły się one w 1869 roku w parku Krasińskich.

Przez długi czas następnie welocypedy poszły w zapomnienie i spotykamy je znowu dopiero około 1885 roku, w zmienionej jednak postaci, gdyż są to już bicykle angielskie, całe stalowe z obręczami gumowymi. Do rozpowszechnienia najwięcej przyczynił się przemysłowiec warszawski p. E. Herżman, który począł udzielać lekcyj jazdy i wynajmować maszyny. W tymże też 1885 roku, za staraniem dyrekcji wyścigów konnych, odbyły się wyścigi welocypedowe na placu Ujazdowskim w czasie wystawy rolniczej.

Zalety owych maszyn, wykazane na owych wyścigach, stały się bodźcem do kołowego sportu, który zaczął zyskiwać coraz liczniejszych zwolenników. W dniu 13 kwietnia 1886 roku, na posiedzeniu członków założycieli W.T.C., odczytany został projekt ustawy, który w niedługim czasie uzyskał zatwierdzenie odnośnej władzy. Komitet W.T.C. zajął się wyszukaniem lokalu dla klubu i w tym celu wynajęto plac przy zbiegu ulic Marszałkowskiej, Koszykowej i Kaliksta, który w ciągu miesiąca został wykarczowany, splantowany i zaopatrzony w budowle prowizoryczne.

Uroczyste otwarcie nastąpiło 16 maja 1886 roku. Z końcem tegoż roku W.T.C. liczyło 51 członków. Ponieważ prowizoryczne budynki nie mogły służyć za punkt zebrań i sale ćwiczeń wynajęto salę teatru Belle Vue przy ul. Chmielnej i tam też odbywała się dwa razy tygodniowo szkoła jazdy. Niezależnie od tego na dzierżawionym placu urządzona została wzorowa sztuczna ślizgawka, będąca podówczas nowością w Warszawie.

Oprócz cyklistyki i łyżwiarstwa uprawiane były w klubie i inne sporty, jako to: gimnastyka, lawn-tennis, kręgle, scating ringo i inne.

Wobec potęgującego się liczebnego wzrostu Towarzystwa, dawał się dotkliwie odczuwać brak własnego toru wyścigowego, czemu też przypisać należy porażki doznawane w zapasach z kolegami z Łodzi i Zgierza. Korzystano wprawdzie z gościnności Tow. Wyścigów Konnych, tor ten jednak dostępny dla cyklistów tylko w pewnej porze roku nie był odpowiednim do wyścigów cyklowych. W końcu i tę gościnność wymówiono, należało przeto pomyśleć o własnym torze. Tymwięcej, że przyłączyła się druga sprawa poważniejszej jeszcze natury. W roku 1892 kończyła się dzierżawa placu przy ul. Koszykowej.

Po wielu poszukiwaniach wybór padł na tak zwane Dynasy, miejscowość położoną na stoku pochyłości między ulicami Obożną, Topiel, Tamką i Sewerynowem. Było to miejsce zaniedbane do niemożliwych granic. Było to wielkie śmietnisko z cuchnącym bagnem pośrodku, gdzieniegdzie porosłe karłowatemi krzewami i poprzecinane grzędami pod uprawę ogrodowizn. Roboty polegały na splantowaniu terenu, potworzeniu dróg i nasypów, uregulowaniu spadku wód i doprowadzeniu do sławu podziemnymi kanałami naturalnych źródeł, z których jedno mieściło się aż obok pobliskich gmachów Uniwersytetu.

Trzeba było wykopać sadzawkę 3 razy większą od bagniska, tor wyścigowy i gmachy klubowe, jak również zaprowadzić oświetlenie elektryczne. Dalej urządzić park spacerowy i zadrzewić całe terytorium. Roboty rozpoczęto w kwietniu 1892 roku i już 18 września tegoż roku odbyło się uroczyste poświęcenie nowego przybytku Towarzystwa. Koszt wykonania dosięgnął poważnej sumy 50 tys. rubli, którą zebrano różnymi drogami. Członkowie Towarzystwa nawet w najśmielszych marzeniach nie wystawiali sobie takiego obiektu. Siedziba klubu na Dynasach, sława której rozniosła się daleko poza granice kraju, pozwalały stwierdzić, iż nie znajduje sobie równej w Europie, co przyznawali znakomici cykliści zagraniczni przyjeżdżający do Warszawy.

Pośrodku toru piękny i rozległy staw z trzema wyspami, na jednej z których wznosiła się śliczna wysmukła altana, przeznaczona dla muzyki przygrywającej w czasie wyścigów lub ślizgawki. Staw otacza dokoła tor wyścigowy 400 m długi, a 6 m szeroki z podniesieniami na łukach na jeden metr. Pod względem sportowym W.T.C. przoduje wszystkim stowarzyszeniom sportowym kraju, posiada cały zastęp dzielnych i wyćwiczonych jeźdźców, popiera rozwój sportu kołowego w miastach prowincjonalnych, kładzie szczególny nacisk na turystykę oraz wzrost sił fizycznych swych członków przez zaprowadzenie systematycznych ćwiczeń gimnastycznych i całego szeregu rozrywek sportowych.

T. Kos.

Bez gigantów

(P) Koszykarze Kuby, rozpoczęli już przygotowania do olimpiady w Moskwie. Pierwszym sprawdzianem będą mistrzostwa Ameryki Środkowej. Według opinii trenerów Karmelo Otegi (mężczyźni) oraz Manuela Peresa (kobiety) jedynym poważnym konkurentem Kuby będzie w tym turnieju Meksyk.

Powołaliśmy szeroką kadrę, w której znalazło się wielu młodych zawodników i zawodniczek — powiedzieli trenerzy. Uważamy, że podstawa powołania do pierwszej reprezentacji jest dobre przygotowanie fizyczne i dojrzałość techniczna koszykarza. Nie wykluczamy, że nadchodzący sezon wniesie korekty do składu. Przygotowując zespół do odpowiedzialnych turniejów, kładziemy nacisk na to, aby potrafił on improwizować na boisku. Współczesna koszykówka wymaga, by do reprezentacji trafiali dojrzali zawodnicy: rezerwy tkwią w opanowaniu schematów taktycznych.

Ciekawe, że kubańscy trenerzy nie powołali do kadry żadnego „giganta" — sportowca liczącego przynajmniej 2 metry wzrostu. Średnia wzrostu drużyny męskiej wynosi 1,94 cm, średni wiek — mniej niż 23 lata. Rezygnację z „2-metrowców" trenerzy wytłumaczyli względami taktycznymi: główna bronią zespołu ma być szybkość.

Żeńska reprezentacja Kuby, to w gruncie rzeczy drużyna [illegible]. Średni wiek zawodniczek — 19,7 lat, średni wzrost — 179 cm. Weteranką jest 27-letnia Margarita Skit (wzrost 167 cm), najniższa w zespole. Najmłodsza koszykarka liczy sobie 16 lat.

ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA

Po szczycie

(P) Zakończony w sobotę, w stolicy Danii kolejny szczyt Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, przyniósł jedną istotną decyzję. Jest nią ustalenie na czerwiec 1979 r. daty wyborów do Parlamentu Europejskiego.

Ale nie tylko po to przyjechali do Kopenhagi prezydenci i premierzy krajów dziewiątki. Głównym tematem spotkania były sprawy gospodarcze, a na tym polu nie zanotowano praktycznie żadnych postępów. Ustalono co prawda główne kierunki wspólnej strategii gospodarczej, jednakże wbrew wcześniejszym nadziejom obserwatorów, nie osiągnięto porozumienia co do konkretnych kroków, jakie mają prowadzić do realizacji tego celu.

W Kopenhadze zgodzono się także — który to już raz z rzędu — iż należy wzmóc wysiłki nad przezwyciężeniem rosnącego bezrobocia (6 mln ludzi bez pracy), a także inflacji, ale znowu nie ustalono wspólnych metod działania. Jeszcze raz okazało się, że Europejska Wspólnota Gospodarcza jest wbrew swojej nazwie ugrupowaniem, w którym bardzo często słowo — wspólnota, nie znajduje rzeczywistego pokrycia w faktach. W jej skład wchodzą kraje o bardzo różnych potencjałach gospodarczych i to co jest dobre dla silnych, jest często nie do przyjęcia dla słabszych partnerów i odwrotnie. Stąd niepowodzenie rozmów na tematy gospodarcze.

Wydaje się, że dopiero zapowiedziany na połowę czerwca szczyt siedmiu najbogatszych państw świata zachodniego (USA, Japonia, Kanada, RFN, Francja, Wielka Brytania i Włochy) pokusi się, być może, o znalezienie remedium na bolączki gospodarki kapitalistycznej, tak bardzo odczuwane przez EWG, do których — obok już wymienionych — zalicza się także fluktuację amerykańskiego dolara i japońską konkurencję.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Kłopoty z inflacją

(P) Wyniki ostatniego sondażu amerykańskiej opinii publicznej nie brzmią dla administracji Jimmy Cartera zbyt zachęcająco: blisko dwie trzecie Amerykanów krytycznie ocenia działalność gospodarczą prezydenta, a zaledwie 24 proc. przekonanych jest, iż Biały Dom upora się z kłopotami ekonomicznymi. Sondaż Harrisa potwierdził również, dość powszechną, opinię, że w tej chwili inflacja jest główną bolączką wewnętrzną Stanów Zjednoczonych.

Coraz częściej, z różnych kół, dają się słyszeć powątpiewania o realności utrzymania w bieżącym roku inflacji na przewidywanym poziomie 6,4 proc. Wzrost cen w pierwszym kwartale br. zapowiada inflację w granicach 8,5 proc. Rządowy program odnowy gospodarczej, jak na razie, okazał się więc niezbyt skuteczny. Fiasko tego programu jest skutkiem ogromnego deficytu w bilansie handlowym USA oraz spadku kursu dolara.

Niewiele też pomogło odwołanie się prezydenta do dobrej woli biznesu i związków zawodowych z prośbą o zahamowanie wzrostu cen i płac. W sytuacji, gdy w kolejnych trzech miesiącach wzrastały koszty opieki zdrowotnej, mieszkań, komunikacji czy żywności, oczekiwać można — niemal na pewno — żądań podwyżki płac przy negocjowaniu kolejnych umów zbiorowych przez związki zawodowe.

Nie tylko specjaliści, ale również najbliżsi doradcy prezydenta nawołują do przedstawienia nowego planu przyhamowania inflacji. Ewentualne propozycje antyinflacyjne związane są bezpośrednio z losami wciąż nie uchwalonego (a minął niemal rok od jego ogłoszenia) programu energetycznego administracji, jak również z pozycją dolara na giełdach światowych.

Dyrektor amerykańskiej Rady d.s. Cen i Płac, Barry Bosworth przestrzega: „Inflacja staje się coraz większym zagrożeniem. Lepiej byłoby, żeby prezydent antycypował niż miał potem reagować na publiczny krytycyzm". Tylko czy na ową antycypację nie jest już za późno?

FRANCISZEK NIETZ

Światowe opinie po amerykańskim odłożeniu produkcji bomby „N"

WASZYNGTON, MOSKWA, BONN, PARYŻ (PAP). Wiadomość o tym, że prezydent USA J. Carter postanowił „odłożyć na później" decyzję o produkcji broni neutronowej wywołała szerokie echo w świecie.

Ośrodki skrajnie reakcyjne, w szczególności niektóre wojskowe NATO, wyrażają rozczarowanie, że USA nie przystąpią niezwłocznie do produkcji broni neutronowej.

Ogromnego niezadowolenia z powodu odłożenia przez USA decyzji o produkcji broni neutronowej nie zaprzestają demonstrować obie opozycyjne zachodnioniemieckie partie chrześcijańsko - demokratyczne CDU i CSU.

Bońskim chadekom wtórują brytyjscy konserwatyści, których rzecznik Ian Gilmour skrytykował decyzję Cartera, określając ją jako „niebezpieczną" dla NATO „z punktu widzenia politycznego, psychologicznego i wojskowego".

Znamienne, że niemal identyczne stanowisko jak bońscy chadecy i brytyjscy konserwatyści zajmuje Pekin. Agencja Sinhua informując o odłożeniu na później decyzji o produkcji broni neutronowej w USA, określiła piątkową decyzję prezydenta Cartera jako „poważną omyłkę" i przytoczyła na dowód szereg krytycznych wypowiedzi prawicowych i konserwatywnych polityków z państw NATO.

W ocenach decyzji prezydenta Cartera w świecie dominuje jednak stanowisko opowiadające się za całkowitym zaniechaniem produkcji broni neutronowej.

Moskiewska „Prawda" pisze w wydaniu niedzielnym, że USA i niektóre inne państwa, zetknąwszy się z masowym ruchem protestu przeciwko planom produkcji i rozmieszczenia broni neutronowej w Europie, próbują manewrować. Najświeższym tego przykładem jest stanowisko prezydenta Cartera, który z jednej strony oświadczył, że zdecydował „odłożyć produkcję broni o podwyższonym stopniu promieniowania", a z drugiej — pozostawia otwartą możliwość wykorzystania jej, polecając modernizację rakiety i pocisku do „bojowych elementów o podwyższonym stopniu promieniowania".

Coraz bardziej staje się jasne — podkreśla „Prawda" — że problem można by rozwiązać nie na drodze manewrów i dwuznacznych „decyzji o odłożeniu", a po prostu na podstawie uczciwej i konkretnej propozycji ZSRR i innych państw socjalistycznych o całkowitej rezygnacji z produkcji broni neutronowej.

Z krytyką wykorzystania broni neutronowej jako „karty przetargowej" w rozmowach rozbrojeniowych z ZSRR wystąpił były szef wydziału broni specjalnych w Pentagonie i były wicedyrektor CIA, Gerard Scoville. Jego zdaniem, próba wywarcia nacisku na ZSRR poprzez odłożenie „na razie" produkcji broni „N" nie ma żadnych szans. „Pora zrozumieć, że nie możemy rozmawiać z Rosjanami z pozycji siły i nie możemy im dyktować naszej woli" — oświadczył Scoville, który jest obecnie sekretarzem zwolenników kontroli zbrojeń. Opowiada się on za zdecydowaną rezygnacją USA z produkcji broni neutronowej.

Podobne stanowisko zajął ustępujący przewodniczący międzynarodowej organizacji katolickiej „Pax Christi", holenderski kardynał Bernard Alfrink. Przemawiając w sobotę w Hadze powiedział, że byłoby krótkowzrocznością odnosić międzynarodowy protest przeciwko broni neutronowej tylko do tego rodzaju broni masowego zniszczenia. Silny sprzeciw wobec broni neutronowej jest wyrazem oporu wobec wszelkich broni nuklearnych, przeciwko wyścigowi zbrojeń. Masy chcą wstrząsnąć odpowiedzialnymi przywódcami i napomnieć ich, aby wreszcie zaczęli działać poważnie, stawiając tamę zbrojeniom nuklearnym — stwierdził kardynał Alfrink.

Decyzją prezydenta Cartera zajmują się liczne dzienniki w wielu krajach świata.

Belgijski „La Cite" zwraca uwagę na siłę protestów opinii publicznej przeciwko bombie „N" i pisze, że przystąpienie do jej produkcji „rozpętałoby piekielne współzawodnictwo w rozbudowie arsenałów nuklearnych".

Organ szwedzkiej partii socjaldemokratycznej „Arbetet" pisze, że w następstwie decyzji Cartera o chwilowym nieprodukowaniu broni neutronowej, świat bynajmniej nie został przed nią uratowany. Gazeta zwraca uwagę, że swym manewrem Waszyngton usiłuje przerzucić odpowiedzialność na Związek Radziecki, określając te próby mianem wynaturzonych i niemoralnych.

Liberalny szwedzki „Dagens Nyheter", stwierdza, że obawa świata przed bronią neutronową bynajmniej nie uległa zmniejszeniu.

Organ KC WSPR, budapeszteński dziennik „Nepszabadsag" wyraża pogląd, iż wiele oznak wskazuje na to, że w Stanach Zjednoczonych nie ma jeszcze pełnej jasności co do tego, kto wywrze wpływ na ostateczną decyzję, ale już sam fakt odroczenia produkcji bomby neutronowej świadczy o częściowej porażce amerykańskich „jastrzębi".

Komentatorzy węgierskiej prasy, radia i telewizji podkreślają, że chociaż oświadczenie Cartera dowodzi, iż masowe wystąpienia w całym świecie przeciwko bombie „N" dały pierwsze wyniki, to jednak nie zniknęła niepewność, jeśli chodzi o podjęcie jej produkcji w przyszłości. (P)

Neutronowy „miecz Damoklesa" Bońska ocena decyzji Cartera

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 9 kwietnia

(P) Z respektem, lecz bez entuzjazmu. Tak najkrócej scharakteryzować można oficjalne stanowisko Bonn wobec decyzji prezydenta Cartera w sprawie przesunięcia seryjnej produkcji broni neutronowej.

W trzy dni po podjęciu tej decyzji i w dwa dni po oświadczeniu rzecznika rządu RFN na ten temat, zza zasłony niedomówień dyplomatycznych sformułowań, pospiesznych konsultacji i wzajemnie wykluczających się spekulacji wyłania się obraz jasny i nie budzący wątpliwości. Linie Bonn i Waszyngtonu okazały się równoległe, lecz nie tożsame.

W przeciwieństwie do „jastrzębi" z chadecji, opowiadających się za bezwarunkowym podjęciem produkcji bomby „N" i sprowadzeniem jej do Europy, koalicyjna ekipa rządząca okazywała rezerwę. Pragnąc uniknąć atomowego odium, związanego z formalnym ubieganiem się o przydział Republice Federalnej broni atomowej, energicznie demonstrowano wolę pozostawienia wyłącznej odpowiedzialności za produkcję ładunków neutronowych sojusznikowi zza oceanu. „Nie jesteśmy mocarstwem atomowym", „To wyłączna sprawa prezydenta USA", „Dopóki nie ma nowej broni na składzie, za wcześnie godzić się na jej przyjęcie" — brzmiały powtarzające się wyjaśnienia.

Gdy jednak, w dniu pobytu w RFN wysłannika prezydenta Cartera, wiceministra Christophera, pojawiły się obawy jednych i nadzieje drugich, że w Białym Domu dojść może do rezygnacji z nowego atomowego straszaka, min. spraw zagranicznych Genscher w pospiesznym trybie udał się do Waszyngtonu. Jego odlot poprzedziło nadzwyczajne posiedzenie bońskiej „federalnej rady bezpieczeństwa".

Wytyczne, które zabrał z sobą szef dyplomacji zachodnioniemieckiej, jak napisała później „Frankfurter Rundschau", brzmiały: „Ratuj, co jest jeszcze do uratowania".

O jakie ratowanie chodziło? Sobotnio-niedzielny „General Anzeiger" sformułował to najwyraźniej. Koncepcja Bonn — w ujęciu gazety — przedstawiała się następująco: prezydent Carter zaleca produkcję broni neutronowej. Na wypełnienie magazynów nowymi ładunkami potrzeba ok. dwóch lat. W tym czasie NATO czyni z bomby „N" obiekt przetargu, czyli środek nacisku na Związek Radziecki i jego sojuszników w rokowaniach rozbrojeniowych. Jeśli nie uda się wymusić ustępstw, europejscy partnerzy USA z sojuszu atlantyckiego wyrażają zgodę na przyjęcie broni. Jest to zgoda solidarna, Republika Federalna nie musi występować w roli prekursora, orędownika i głównego konstruktora nowego, atomowego spiętrzenia zbrojeń. Uzyskanie przez nią charakteru państwa atomowego — jak wynika z powyższego — staje się niejako naturalnym wynikiem koniecznego procesu.

Taktyczne posunięcie w Waszyngtonie odbiega więc od założeń nad Renem. Nie przekreśla ich jednak. „W Bonn mówi się o tym — stwierdza np. cytowana gazeta — iż broń neutronowa pozostaje nadal «mieczem Damoklesa» wobec Wschodu. W każdym razie rząd federalny przywiązuje wagę do tego, że drzwi pozostały uchylone i widać przez nie ów miecz".

Piątkowe oświadczenie rzecznika rządu w pełni uzasadnia takie rozumowanie. Oficjalna „nagana" udzielona w niedzielę przez tegoż rzecznika przewodniczącemu CSU, Straussowi w związku z jego zjadliwymi uwagami pod adresem prezydenta USA, rządu federalnego i SPD, niczego nie zmienia. Zwiększona aktywność Bonn w przedłużonym dialogu na temat bomby „N" — zmierzająca do maksymalnego umocnienia pozycji NATO oraz własnych aktywów w ramach tego sojuszu — nie budzi wątpliwości. Jak napisał „Frankfurter Allgemeine Zeitung", w Waszyngtonie podjęto decyzję, która decyzją nie jest, jednak w NATO nastąpiła zasadnicza zmiana. „Dotychczas zwlekający w Republice Federalnej — konkluduje gazeta — stali się zwolennikami produkcji broni neutronowej". Smutna to konkluzja.

Pojazd kosmiczny z „tajnym ładunkiem" wystrzelono w USA

WASZYNGTON (PAP). Z Przylądka Canaveral na Florydzie siły lotnicze Stanów Zjednoczonych wystrzeliły pojazd kosmiczny „Atlas Agena", na którego pokładzie znajdował się „tajny ładunek użyteczny".

Indagowany w tej sprawie oficer d/s informacji lotnictwa podał tylko, że pojazd został wystrzelony w przestrzeń kosmiczną na krótko przed północą w czwartek przez siły powietrzne i zespół przemysłowy z bazy lotniczej na Przylądku Canaveral. Władze wojskowe odmówiły podania jakichkolwiek dalszych szczegółów tego tajemniczego eksperymentu kosmicznego. (P)

Wczoraj na świecie

● W Algierii przebywała z oficjalną wizytą delegacja Urzędu do Spraw Kombatantów PRL, której przewodniczył minister gen. dyw. Mieczysław Grudzień. W toku wizyty delegacja polska przeprowadziła rozmowy na temat dalszego zacieśnienia kontaktów i przyjaznej współpracy między resortami oraz organizacjami kombatanckimi Algierii i Polski.

Delegacja spotkała się z ministrem d/s weteranów wojennych Algierii Mohammedem Saidem Mazuzim oraz przeprowadziła rozmowy z przedstawicielami kierownictwa organizacji kombatantów Algierii (Związku „Mudżahidinów").

Delegację przyjął wiceprzewodniczący Ludowego Zgromadzenia Narodowego Algierii, kierownik wydziału partii Front Wyzwolenia Narodowego, Djelloul Melaika.

Na zakończenie pobytu podpisano porozumienie między ministerstwem d/s weteranów wojennych Algierii a Urzędem do Spraw Kombatantów PRL w zakresie dalszego umacniania i rozszerzania form wzajemnej pomocy.

● Na nadzwyczajnym zjeździe w Maladze Ludowej Partii Socjalistycznej (PSP), zapadła decyzja w sprawie jej połączenia się z najsilniejszym hiszpańskim stronnictwem opozycyjnym, jakim jest Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza (PSOE). Jak poinformował przewodniczący PSP, Enrique Trierno Galvan propozycję zjednoczenia obu partii poparło 282 delegatów, przeciwko głosowało 44, a 13 wstrzymało się od głosu. (PAP)

23 dni po porwaniu Aldo Moro odwołano blokadę Rzymu

RZYM (PAP). Zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Włoch policja rzymska zmieniła taktykę poszukiwania porwanego przywódcy chadeckiego Aldo Moro zdejmując po 23 dniach blokadę z dróg wyjazdowych ze stolicy i utrzymując jedynie nadzorowanie dróg przez patrole sił bezpieczeństwa.

Zaobserwowano, że blokada ta przestała mieć znaczenie, gdyż w ciągu ostatnich trzech tygodni świat przestępczy Rzymu zdołał się przeorganizować, znalazł nie pilnowane furtki wyjściowe z miasta i sposoby na stosunkowo bezpieczne kontynuowanie swej działalności Wprowadzone środki utrudniały natomiast poruszanie się zwykłym podróżnym korzystającym z legalnych dróg wyjazdowych z Rzymu.

Komentując opublikowany w piątek na łamach mediolańskiego dziennika „Il Giorno" przez żonę Aldo Moro, Eleonorę, list do męża agencje prasowe uważają, iż ma on być sygnałem dla porywaczy, że rodzina uprowadzonego jest gotowa do pertraktacji na temat jego uwolnienia, wbrew stanowisku rządu włoskiego, który nie zamierza podejmować takich rozmów.

26-letni Massino Maraschi, członek „czerwonych brygad" więziony za współudział w roku 1975 w porwaniu włoskiego „króla Wermutu" Vittorio Gancia, wspólnik założyciela „czerwonych brygad", Renato Curcio, wystosował list do dyrektora więzienia w Turynie, w którym potępił porwanie Aldo Moro i zamordowanie pięciu członków ochrony osobistej uprowadzonego. Maraschi stwierdził, że z chwilą obecną zrywa swą przynależność do „czerwonych brygad". (P)

Tytuł Bohatera Związku Radzieckiego dla marszałka I. Pstygo

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyznało 9 bm. marszałkowi lotnictwa Iwanowi Pstygo najwyższe odznaczenie wojskowe — tytuł Bohatera Związku Radzieckiego wraz z Orderem Lenina i Medalem „Złota Gwiazda".

To wysokie odznaczenie zostało przyznane marszałkowi za osobiste męstwo i odwagę w walce z niemieckim faszyzmem w latach wielkiej wojny narodowej, za wielki wkład w przygotowanie i zwiększenie gotowości bojowej wojsk w okresie powojennym, opanowanie złożonej techniki bojowej oraz w związku z 60 rocznicą urodzin. (P)

Przed wizytą Gustava Husaka w RFN

W interesie dobrosąsiedzkich stosunków

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, w kwietniu

(P) Rozpoczynająca się dziś wizyta sekretarza generalnego KC KPCz i prezydenta Republiki — Gustava Husaka w Republice Federalnej Niemiec będzie pierwszą wizytą głowy państwa czechosłowackiego w RFN.

W ostatnim okresie miały miejsce w Czechosłowacji wizyty przewodniczącego frakcji SPD w Bundestagu Helmuta Wehnera, a następnie premiera rządu Nadrenii-Westfalii H. Kuhna. Rozmowy obu polityków zachodnioniemieckich w Pradze, jak również lutowa wizyta min. spraw zagranicznych CSRS B. Chnioupka w RFN, wykazały, że po obu stronach istnieje dobra wola rozwiązywania problemów istniejących między krajami. Wizyta Gustava Husaka w RFN jest więc logicznym następstwem realizacji generalnej linii czechosłowackiej polityki zagranicznej.

Objęcie władzy w RFN przez koalicję SPD—FDP i zapoczątkowanie przez kanclerza Willy Brandta polityki wschodniej, a następnie podpisanie umów o normalizacji stosunków z ZSRR, Polską i NRD, stworzyło dogodne warunki do rozpoczęcia negocjacji w sprawie uregulowania stosunków między obu państwami.

Od niedawna RFN stała się największym partnerem czechosłowackiego handlu zagranicznego spośród krajów kapitalistycznych. W tym roku dla przykładu, wzajemna wymiana towarów osiągnęła wartość 7 mld koron dewizowych. Pomyślnie rozwija się turystyka: w 1977 r. ponad 350 tys. obywateli RFN odwiedziło CSRS, a ponad sto tysięcy Czechów i Słowaków złożyło wizyty w RFN.

Oceniając całokształt stosunków i podkreślając dużą rolę SPD i jej przywódców, w tym procesie normalizacji, Gustav Husak w wywiadzie udzielonym zachodnioniemieckiemu czasopismu — centralnemu organowi SPD „Vorwärts", stwierdził m. in.: „Nie możemy wszak nie dostrzegać usiłowań określonych sił, które próbują naruszać dobrosąsiedzką współpracę obu naszych krajów i nieustannie zabiegają o to, aby stwarzać przeszkody na drodze wzajemnego porozumienia. Istnieją realne możliwości, aby wspólnym wysiłkiem pokonać ich wpływ i wytworzyć dobre fundamenty dla dalszego pozytywnego rozwoju wzajemnie wygodnej współpracy.

Wizyta i rozmowy Gustava Husaka z czołowymi przywódcami RFN dotyczące aktualnej sytuacji międzynarodowej, prowadzone w duchu wzajemnego poszanowania, i w interesie pokojowego współżycia państw o różnych systemach politycznych, mieć będą ogromne znaczenie nie tylko dla obu krajów, ale także dla sprawy utrwalenia procesów odprężenia międzynarodowego, dla pokojowego współżycia i współpracy między narodami.

Troska o pokój na świecie

Echa przemówienia Leonida Breżniewa

MOSKWA, BERLIN, BUDAPESZT, PRAGA, WASZYNGTON, LONDYN, PARYŻ, BONN (PAP). Z ogromnym zainteresowaniem i żywą reakcją na świecie spotkało się przemówienie wygłoszone w piątek we Władywostoku przez Leonida Breżniewa.

W komentarzach prasowych i w wypowiedziach polityków za granicą najwięcej uwagi poświęca się zawartej w tym przemówieniu ocenie obecnego stanu stosunków radziecko-amerykańskich oraz rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT II) a także krytyce prób Waszyngtonu uchylenia się od odpowiedzi na konkretne propozycje ZSRR w sprawie rezygnacji z produkcji broni neutronowej.

Wiele miejsca poświęca przemówieniu Leonida Breżniewa prasa krajów socjalistycznych. Czechosłowackie dzienniki „Rude Pravo" i „Pravda", piszą, iż ocena Leonida Breżniewa o lawirowaniu USA i innych krajów NATO w kwestii produkcji broni neutronowej znalazła potwierdzenie w decyzji prezydenta USA, Jimmy Cartera, aby odłożyć produkcję tej broni. Zmierza ona do odroczenia ostatecznej decyzji w tej niezwykle niebezpiecznej sprawie.

„Neues Deutschland" podkreśla, że administracja amerykańska odpowiedziała połowiczną decyzją na propozycję zawartą w przemówieniu Leonida Breżniewa w sprawie rezygnacji z broni neutronowej.

Wiele agencji prasowych i dzienników w krajach socjalistycznych na czoło relacji i komentarzy wysunęło stwierdzenie Leonida Breżniewa, iż nadszedł już czas, aby niektórzy przywódcy na Zachodzie poważnie zastanowili się nad odpowiedzialnością za losy pokoju swych własnych narodów i całego świata, i że konieczne jest wykazanie gotowości podjęcia skutecznych kroków w celu okiełznania wyścigu zbrojeń.

Na Zachodzie zwraca się szczególną uwagę na wypowiedź Leonida Breżniewa o przyczynach zwłoki w podpisaniu radziecko-amerykańskiego porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT II). Brytyjski dziennik „Daily Telegraph" pisze, iż nie jest przypadkiem, że Leonid Breżniew wybrał Władywostok, aby wystąpić z ostrą krytyką zwłoki w zawarciu porozumienia z USA. „Właśnie w tym mieście blisko trzy i pół roku temu zostało osiągnięte porozumienie w sprawie zawarcia długoterminowego porozumienia radziecko-amerykańskiego o ograniczeniu zbrojeń strategicznych". Dziennik stwierdza, że w przeddzień wizyty w ZSRR amerykańskiego sekretarza stanu, Cyrusa Vance'a, przywódca radziecki wyraził niezadowolenie z tego powodu, że „porozumienia osiągnięte w listopadzie 1974 roku we Władywostoku nie są realizowane przez stronę amerykańską".

Inny dziennik angielski „Guardian" stwierdza: „Z wystąpienia Leonida Breżniewa wynika, że cała odpowiedzialność za powstałe problemy w rozmowach o ograniczeniu zbrojeń strategicznych spada na USA. Odrzucone zostały także próby Waszyngtonu powiązania sukcesu tych rokowań z innymi problemami światowymi, na przykład takimi, jak wydarzenia w Afryce".

Szef delegacji amerykańskiej na genewskie rokowania SALT, Paul Warnke oświadczył, że „szybkie zawarcie porozumienia w tej kwestii leży w interesie narodów zarówno USA jak i ZSRR". W wywiadzie dla korespondenta TASS, Warnke wyraził pogląd, że „nie może być zależności między krytyką określonych aspektów radzieckiej polityki zagranicznej ze strony niektórych amerykańskich osobistości a rozwiązaniem problemu ustanowienia kontroli nad zbrojeniami jądrowymi".

Sobotnia i niedzielna prasa amerykańska — pisze waszyngtoński korespondent PAP, Stanisław Głąbiński — relacjonuje na pierwszych kolumnach przemówienia Leonida Breżniewa, wybijając w streszczeniu i w cytowanych fragmentach elementy oceny stanu stosunków radziecko-amerykańskich i oceny perspektywy rokowań rozbrojeniowych.

Zdaniem części amerykańskich komentatorów, przemówienie radzieckiego przywódcy, mimo że zawiera słowa ostrej krytyki pod adresem polityki USA, pozostawia otwarte drzwi do dalszych rokowań i rozmów i ostrzega przed zaprzepaszczeniem okazji do podjęcia decyzji w sprawie skutecznego zahamowania wyścigu zbrojeń.

Komentatorzy amerykańscy dopatrują się również symboliki w fakcie, że przemówienie zostało wygłoszone właśnie we Władywostoku, a więc w mieście, gdzie w listopadzie 1974 r. Breżniew i ówczesny prezydent amerykański Ford stworzyli podstawy do drugiej rundy rokowań SALT.

Komentatorzy amerykańskich agencji UPI, AP poświęcili również wiele uwagi tej części przemówienia Leonida Breżniewa, która dotyczyła SALT II. M. in. stwierdzają oni, że wypowiedzi radzieckiego przywódcy dowodzą rosnącego niezadowolenia ZSRR z braku postępów w tych rokowaniach. Podkreślono także, iż Breżniew odrzucił argumenty USA, jakoby broń neutronowa miała charakter obronny i określił ją jako nuklearną broń ofensywną.

Moskiewski korespondent zachodnioniemiecki „Frankfurter Allgemeine Zeitung" pisze, że Leonid Breżniew opowiedział się za jak najszybszym zakończeniem rokowań w kwestii SALT II. Przywódca radziecki — zwraca uwagę korespondent — podkreślił przy tym, że dla ZSRR jest do przyjęcia tylko taki układ, który opierałby się na ścisłym przestrzeganiu zasady równości i jednakowego bezpieczeństwa. (P)

30-lecie Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między ZSRR a Finlandią

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Helsinki, w kwietniu

(P) Naród fiński uroczyście obchodzi 30 rocznicę podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Finlandią a Związkiem Radzieckim.

Centralne uroczystości związane z jubileuszem, z udziałem prezydenta Urho Kekkonena i ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyki, odbyły się w gmachu „Finlandia" w Helsinkach — w tej samej sali, w której odbyła się Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Wracając wstecz do tego historycznego wydarzenia, które przed 30 laty zapoczątkowało całkowity zwrot w orientacji politycznej kół rządzących w Finlandii i narodu fińskiego, prezydent Kekkonen w swoim przemówieniu powiedział, że w ciągu minionych dziesięcioleci polityka światowa przeżywała różne okresy — zimne i gorące. Natomiast Finlandia od 1948 r. nie potrzebowała szukać własnego miejsca. Nasza rola we współpracy międzynarodowej — stwierdził prezydent Kekkonen, stała się aktywniejsza i bogatsza w inicjatywy, aniżeli przed 30 laty.

Prezydent Finlandii podkreślił, że obecnie sytuacja w Europie jest znacznie spokojniejsza aniżeli 30 lat temu. Ale jednocześnie nastąpiło pewne zaostrzenie niektórych problemów w polityce światowej, a niektóre przerodziły się nawet w otwarty konflikt. W tym kontekście, szef państwa fińskiego nawiązał do szaleńczego wyścigu zbrojeń, jako najbardziej niebezpiecznego zjawiska dla świata, ponieważ powstała możliwość jego dalszego rozwoju, prawie całkowicie poza kontrolą.

Prezydent Finlandii powiedział, że jego kraj stanowczo przeciwstawia się wzrostowi wyścigu zbrojeń i uczyni wszystko co możliwe na rzecz rozbrojenia.

Następnie prezydent przeszedł do omówienia konkretnych korzyści, jakie jego kraj osiągnął w wyniku podpisania wspomnianego układu ze Związkiem Radzieckim.

W okresie spadku możliwości eksportowych do krajów zachodnich — handel z państwami Europy wschodniej rozwija się niezależnie od chwilowych koniunktur czy dekoniunktur na Zachodzie, stając się poważnym faktorem stabilności gospodarki fińskiej. Handel z państwami socjalistycznymi jest gwarancją dla równomiernego rozwoju gospodarki Finlandii. Podczas gdy w roku 1950 handel ze Związkiem Radzieckim stanowił około 15 proc. obrotów fińskiego handlu zagranicznego, dziś fińsko-radzieckie obroty handlowe obejmują jedną piątą całego handlu zagranicznego Finlandii. Związek Radziecki jest największym fińskim partnerem handlowym. Zamówienia radzieckie dają stałe zatrudnienie dla ponad stu tys. Finów.

Minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko w swoim przemówieniu przed trzema dniami stwierdził, że Wielka Rewolucja Październikowa otworzyła drogę do pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków między Związkiem Radzieckim a Finlandią. Podkreślił on aktualność słów W. Lenina, że Finlandia może być przekonana, iż Związek Radziecki żywi tylko pokojowe zamiary w stosunku do niej.

Minister Gromyko z uznaniem mówił o dalekowzroczności Urho Kekkonena i J. K. Paasikivi odnośnie rozwoju współpracy fińsko-radzieckiej. Następnie omawiając problemy międzynarodowe, podkreślił udział Finlandii w organizowaniu i w dojściu do skutku KBWE. Poruszył też kwestię bomby neutronowej — amerykańskie plany jej produkcji i rozmieszczenia na terenie Europy zachodniej. Broń ta stanie się jeszcze bardziej niebezpieczna, kiedy uzmysłowimy sobie, że ma być ona umieszczona w gęsto zaludnionej Europie zachodniej. Jest jasne, że jeśli dojdzie do wybuchu wojny atomowej, wówczas nie będzie się można nigdzie uchronić przed bronią neutronową.

A. Gromyko wyraził nadzieję, że USA i inne kraje, w czasie rozmów rozbrojeniowych odniosą się z pełną odpowiedzialnością do radzieckiej propozycji wstrzymania produkcji broni neutronowej.

Szef radzieckiego MSZ podkreślił również, że jego kraj wielokrotnie już deklarował swoje pełne poparcie dla fińskiej inicjatywy pokojowej, dążącej do uczynienia z Europy północnej strefy bezatomowej.

Wszystkie fińskie środki masowego przekazu stwierdzają jednogłośnie, że Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Finlandią, stał się trwałym czynnikiem pokoju w Europie.

Nieudana próba zamachu stanu w Somalii

LONDYN, PARYŻ (PAP). Jak podała Sudańska Agencja Prasowa „Suna", prezydent Somalii, Mohammed Siad Barre poinformował przez radiostację w Mogadiszu, że w niedzielę rano armia somalijska udaremniła próbę zamachu stanu w tym kraju, podjętą przez grupę oficerów i osób cywilnych. Prezydent dodał, że jego rząd całkowicie panuje nad sytuacją. (P)

12 ofiar śmiertelnych katastrofy w jugosłowiańskiej kopalni węgla

BELGRAD (PAP). Liczba śmiertelnych ofiar katastrofy w kopalni węgla w Aleksinacu wzrosła do 12. Czterech górników poniosło śmierć na miejscu, zaś do końca tygodnia wskutek odniesionych obrażeń zmarło ośmiu.

Spośród 13 górników, którzy przebywają w szpitalach, stan ośmiu jest krytyczny. Poinformował o tym minister zdrowia Serbii Nikola Sumencovic. (A)

ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA

Państwo związków zawodowych?

JANUSZ REITER

Jeśli wierzyć konserwatywnej prasie zachodnioniemieckiej, Republiką Federalną rządzą związki zawodowe, a dokładniej grupa ich przywódców — niepoprawnych reformatorów, nielojalnych wobec systemu. Nie jest to tylko opinia zirytowanych wydawców, których dochodowe dzienniki ukazywały się ostatnio z kilkudniowymi przerwami na skutek strajków ogłoszonych przez związek zawodowy drukarzy. Zgodny partner, jakim były niegdyś związki zawodowe, może się przekształcić w groźnego przeciwnika — oto co niepokoi zachodnioniemiecki establishment gospodarczy.

Imperium związkowe w RFN, by posłużyć się określeniem z prasy zachodnioniemieckiej, przedstawia się rzeczywiście okazale. Składa się ono z 16 związków zawodowych, zrzeszonych w centrali DGB, a liczących razem 7,5 mln członków. 750 mln marek rocznie napływa do kasy związkowej w formie składek członkowskich, a jest to jedynie cząstka obrotów finansowych tej organizacji. DGB jest właścicielem jednego z największych banków zachodnioniemieckich (Bank fuer Gemeinwirtschaft), olbrzymiego towarzystwa ubezpieczeniowego (Volksfuersorge), największego w Europie przedsiębiorstwa budowlanego (Neue Heimat), domów towarowych i nieruchomości. Jeśli do tych buchalteryjnych danych dorzucić informację, że 252 deputowanych do Bundestagu nosi legitymacje związkowe, co zresztą ma niewielkie znaczenie polityczne, otrzymamy obraz koncernu o wpływach, zdawałoby się, prawie nieograniczonych.

Żadne przedsiębiorstwo prywatne nie dorównuje rozmiarami temu kolosowi, ale w systemie gospodarki prywatnej jest on tylko skromną enklawą. Bóg wie, na co mogą sobie pozwolić ludzie zarządzający taką potęgą, ostrzegają przedsiębiorcy. A przecież jeszcze kilka lat temu nikomu nie przychodziło do głowy bić z tego powodu na alarm i nazywać Republikę Federalną „państwem związków zawodowych". Mało tego — zachodnioniemieckich związkowców stawiano innym za wzór umiaru i rozsądku.

Ostateczny argument

Miarą potęgi związków zawodowych są jednak nie milionowe sumy na ich koncie bankowym, bo te niewiele znaczą w Republice Federalnej, lecz udział w życiu publicznym i podejmowaniu decyzji politycznych i gospodarczych. W czasie, gdy RFN ogarnęły masowe strajki, pytanie o granice władzy związków zawodowych nabrało znowu aktualności.

Czy strajki są rzeczywiście świadectwem siły związków zawodowych? Taki pogląd ma w RFN wielu zwolenników. Ale strajki są przecież tym ostatecznym argumentem, po który sięga się dopiero wtedy, gdy nie ma już nadziei na ugodowe rozstrzygnięcie sporu. Aby uchronić Republikę Federalną przed takimi wstrząsami, konstytucja zachodnioniemiecka stworzyła instytucjonalne gwarancje pokoju socjalnego. Związki zawodowe otrzymały prawo do reprezentowania pracowników przy zawieraniu umów zbiorowych, na które rząd nie ma, a przynajmniej — jak się tam uważa — nie powinien mieć żadnego wpływu.

W praktyce wygląda to tak, że przedstawiciele obu stron spotykają się co roku przy stole konferencyjnym, aby ustalić wysokość dochodów pracowników, osobno dla każdej branży. Przez wiele lat tzw. rundy taryfowe przebiegały bez większych zakłóceń, chociaż nigdy nie brakowało ostrych sporów. Kiedy jednak do Republiki Federalnej wkroczyła recesja gospodarcza, a wraz z nią, nowe zjawiska społeczne, takie jak masowe bezrobocie, przetargi pomiędzy związkowcami a pracodawcami przekształciły się w otwartą konfrontację. W tym roku przeniosła się ona z sal konferencyjnych na ulice.

Czyżby zachodnioniemieckie związki zawodowe uległy radykalizacji, jak z trwogą głosi część prasy zachodnioniemieckiej? Przewodniczący DGB, Oskar Vetter i inni działacze związkowi, jak gdyby na potwierdzenie tych obaw, szokują swych przeciwników wypowiedziami na temat zmiany ustroju. Kapitalizm nie sprawdził się — groził Vetter — a więc najwyższy czas, aby pomyśleć o zastąpieniu go innym, bardziej sprawnym ustrojem. Sprawnym, czyli takim, który potrafiłby się uporać z bezrobociem i zapewnić harmonijny rozwój gospodarczy.

Sygnał z dołu

Pogróżek DGB nie należy brać zupełnie dosłownie, świadczą one nie tyle o radykalizmie, co raczej o nastrojach panujących wśród bossów związkowych. Minęło już kilka lat, zgłoszono dziesiątki propozycji i pomysłów, a liczba bezrobotnych nawet nie drgnęła, co najwyżej w górę. Tymczasem siedem milionów pracowników oczekuje od swych przedstawicieli energicznego działania, nie zadowalając się tłumaczeniem, że Włochom powodzi się jeszcze gorzej, a cała gospodarka światowa przeżywa okres słabości.

W obawie przed utratą zaufania przywódcy związkowi musieli już kiedyś, jesienią 1969 roku, zaakceptować post factum strajki, którym byli w gruncie rzeczy przeciwni. Osiem lat później bossowie związkowi ogłosili strajk, nie czekając na sygnał z dołu. Tym razem spotkał ich zarzut, że są gorliwsi od tych, których reprezentują.

Nie było to jedyne oskarżenie pod adresem związków zawodowych. Obwinia się je o złamanie pokoju socjalnego, którym Republika Federalna szczyciła się przez wiele lat. Tak, jak gdyby pokój socjalny był immanentną cechą zachodnioniemieckiej demokracji, a nie zwykłą ugodą zawartą pomiędzy światem pracy a kapitałem, i to wcale nie na czas nieograniczony. Był on możliwy wówczas, gdy Republika Federalna wchodziła w lata „odbudowy" i później, gdy obfitość dóbr pozwalała na obdzielenie wszystkich, a ideologia bogacenia się działała jak lekarstwo na radykalizm społeczny. Szybki rozwój gospodarczy wydawał się najlepszą gwarancją na utrzymanie tego stanu. Ale i tej gwarancji zabrakło.

Nie wszystko, rzecz jasna, można wytłumaczyć, stawiając znak równości pomiędzy wzrostem gospodarczym a pokojem społecznym.

Wrogowie postępu

Już w osiemnastowiecznej Anglii proces uprzemysłowienia pozbawił pracy tysiące robotników, których odpowiedzią było niszczenie maszyn. Ten podręcznikowy przykład wydaje się dziś tak naiwny, że przenoszenie go do naszych czasów budzi zrozumiały sprzeciw. Ale ostatni strajk drukarzy w RFN, jednym z najbardziej uprzemysłowionych państw świata, był niczym innym niż protestem przeciwko społecznym skutkom racjonalizacji, która postawiła kilkadziesiąt tysięcy wykwalifikowanych zecerów i metrampaży w roli ludzi niepotrzebnych, pozbawionych wszelkich szans w konkurencji z maszyną. Czy związki zawodowe, które przewodziły strajkowi, są wrogami postępu?

Oskar Vetter broni się przed tym zarzutem. Postępu gospodarczego, twierdzi szef DGB, nie można utożsamiać z postępem społecznym. Przez wiele lat w Republice Federalnej obowiązywała zasada, że to co dobre dla gospodarki, to dobre i dla społeczeństwa, ponieważ służy pomnażaniu dóbr. Interes społeczny to jednak pojęcie nader mgliste, a przez niektórych mylone z interesem przedsiębiorców. Nic dziwnego, że zachodnioniemieccy związkowcy nie widzą powodu, aby w imię „dobra społecznego" ograniczyć dochody pracowników i ponosić koszty racjonalizacji w prywatnym przemyśle.

Przed kilkoma miesiącami te same związki zawodowe opowiedziały się za racjonalizacją. Pomimo silnych protestów związkowcy poparli plany budowy elektrowni atomowych, ponieważ w ten sposób można będzie stworzyć, a przynajmniej utrzymać, tysiące miejsc pracy. Tym razem związkowcy i przedsiębiorcy znaleźli się nieoczekiwanie w jednym obozie.

Ten krótkotrwały sojusz, a raczej doraźna zbieżność interesów nie był jednak przejawem myślenia kategoriami „ogólnospołecznymi", jak życzyliby sobie tego obrońcy pokoju społecznego. Sytuacja społeczna RFN nie sprzyja idei solidaryzmu klasowego, niezależnie od tego, czy związki zawodowe życzą sobie tego czy nie. Jedna z ważnych reform, która miała zatrzeć stare podziały ustrojowe, została zresztą odrzucona nie przez związkowców, lecz przez przedsiębiorców. Wnieśli oni do Trybunału Konstytucyjnego skargę przeciwko projektowi dopuszczenia pracowników do udziału w zarządzaniu wielkimi przedsiębiorstwami. Sąd w Karlsruhe ma rozstrzygnąć, czy Mitbestimmung jest zgodne z konstytucją zachodnioniemiecką, która stwierdza przecież wyraźnie, że własność prywatna jest nienaruszalna. Niezależnie od tego, jaki wyrok zapadnie, skarga przedsiębiorców przynosi już rezultaty: stosunki pomiędzy wielkim kapitałem a związkami zawodowymi, niegdyś chłodne, teraz na dobre zlodowaciały. Strajki i lokauty nie powinny więc nikogo zdziwić.

Związki zawodowe zaś miały jeszcze jedną okazję, aby ujrzeć granice swych możliwości. Imperium związkowe zostało nagle sprowadzone do swych rzeczywistych rozmiarów, a zwolennicy starego porządku mogą odetchnąć z ulgą: Republika Federalna nie jest państwem związków zawodowych. Gdyby była nim, strajki nie byłyby potrzebne.

W paryskim karnecie

Szczegóły uwolnienia barona E.

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż w kwietniu

JAK sensacyjną powieść kryminalną czyta się ujawnione dziś przez policję dossier afery barona Empain. Za wypuszczenie go na wolność bandyci zażądali w trzy dni po jego porwaniu bajońskiej sumy — 80 mln franków. Do uwolnienia barona w dwa miesiące później, bez okupu — dopłacili mu 10 franków w postaci kieszonkowego na bilet metra i na telefon. Dziś, kiedy afera skończyła się szczęśliwie, można stwierdzić, że nie był to najlepszy interes dla gangsterów, z kolei jednak nie był to także największy utarg barona.

23 stycznia o 11 z podziemnego garażu nowoczesnego budynku przy ekskluzywnej alei Focha w Paryżu wyjechał „Peugeot-604" wiozący jednego z najbogatszych przemysłowców europejskich, barona Edwarda Empain. O 50 metrów dalej kierowca samochodu musiał przyhamować, gdy drogę zatarasowały mu dwie półciężarówki. Zakapturzony motocyklista z naganem w ręku usunął szofera spoza kierownicy i ku zdumieniu paru świadków zajścia umknął w nieznanym kierunku, uwożąc barona.

Na wiadomość o porwaniu Edwarda Empain policja zarządziła alarm w całym mieście, obstawiając wszystkie wylotowe drogi z Paryża i rewidując dokładnie samochody. Bez skutku. Następnego dnia w jednym z podziemnych garaży odnaleziono natomiast porzucony samochód barona. W trzy dni później jeden z bliskich współpracowników Edwarda Empain otrzymał od gangsterów polecenie, by udał się na dworzec lyoński i otworzył jedną z przegródek automatycznej przechowalni bagażu. Odnalazł w niej niewielkich rozmiarów paczkę. A w paczce: fragment małego palca barona z lewej ręki, jego dowód osobisty, dwie fotografie, list odręczny oraz żądanie wypłacenia wspomnianego okupu. Był to pierwszy znak, że baron żyje oraz, że porywaczami kierowały motywy wyłącznie materialne, a nie polityczne.

Ta ostatnia wskazówka miała dla policji kapitalne znaczenie: „skoro to są gangsterzy, to możemy sobie wyobrazić, jak będą postępować, bowiem ich postępowanie musi być logiczne", wykoncypował sobie sztab francuskiej policji. I od początku podjął twardą decyzję: bandyci nie mogą dostać żadnego okupu, policja musi zapobiec jego wypłaceniu, nawet gdyby chciała to zrobić rodzina barona Empain.

Z relacji zamieszczonych w paryskiej prasie można wywnioskować, że policja wzięła na podsłuch połączenia telefoniczne nie tylko z domem barona, lecz z tymi wszystkimi jego współpracownikami i przyjaciółmi, do których mogły być adresowane potencjalne propozycje gangsterów. Jednakże po tym pierwszym makabrycznym kontakcie wszelkie nowe ustały na miesiąc.

Tymczasem przez ten miesiąc baron, wywieziony w bagażniku samochodu z workiem na głowie, ze związanymi rękami i nogami przebywał w jakimś nie zidentyfikowanym jeszcze mieszkaniu, najgorszym z trzech jego kolejnych miejsc kryjówek. Wciąż ze skrępowanymi rękami i nogami oraz z workiem na głowie dla ostrożności został on umieszczony jeszcze pod namiotem rozbitym wewnątrz ciemnego pokoju. Przywiązany do metalowego łóżka z nadmuchiwanym materacem praktycznie nie mógł z niego wstawać i nie mógł się poruszać. Dostawał kiepskie jedzenie, nie mógł się myć, cierpiał na dokuczliwe zimno.

Nazajutrz po porwaniu gangsterzy scyzorykiem odkroili mu kawałek małego palca, pozostawiając rękę bez opatrunku. Bandyci grozili zabiciem, jeżeli zdarłby z głowy kaptur. Ilekroć zwracali się do swojej ofiary, zawsze mówili do niej zniekształconym głosem, mając najwidoczniej nosy zaciśnięte pensetkami. W stanie największego wycieńczenia po miesiącu pobytu w tej kryjówce został baron przewieziony do nowej, gdzie warunki jego uwięzienia poprawiły się. Choć dalej ze związanymi rękami i nogami oraz z obrożą i łańcuchem na szyi mógł jednak myć się, dostawał do czytania gazety oraz powieści kryminalne. Polepszyło się także jedzenie. Po 10 dniach gangsterzy ponownie zmienili miejsce pobytu barona i przewieźli go do trzeciej kryjówki. Te ostatnią policja wykryła pod Paryżem, a baron rozpoznał piwnicę, w której był więziony...

Wcześniej jednak, w miesiąc po porwaniu, gangsterzy nawiązali kontakt telefoniczny z jednym z przyjaciół barona, polecając mu, by w jednym z podziemnych garaży paryskich, w gaśnicy szukał dalszych warunków uwolnienia porwanego. Tym razem zażądano okupu o połowę niższego, mianowicie w wysokości 17 mln franków szwajcarskich. Jako miejsce przekazania tego okupu ustalili gangsterzy wykwintny hotel w jednej z bardzo ekskluzywnych miejscowości alpejskich Megeve, gdzie wcześniej baron miał zwyczaj przebywać na nartach.

Zamiast współpracownika firmy barona Empain, do Megeve wybrał się funkcjonariusz policji mający grać rolę negocjatora. Towarzyszyli mu inni „turyści" z paryskich brygad kryminalnych, gotowi do natychmiastowej interwencji, łącznie z użyciem helikopterów. Pech chciał jednak, że tego samego dnia, całkowicie przypadkowo, do Megeve przyjechała ekipa telewizji, by zrobić okolicznościowy film z życia wielkiego świata. Najwidoczniej spłoszyło to gangsterów, którzy nie nawiązali kontaktu z rzekomym przedstawicielem firmy Empain.

Kolejny kontakt nawiązali natomiast 17 marca, telefonując do jednego z brukselskich przyjaciół barona Empain i proponując nowe negocjacje. Firma barona wyznaczyła do ich prowadzenia, zgodnie z żądaniem bandytów funkcjonariusza ze średniej kadry, który nie rzucałby się w oczy. Takim nie rzucającym się w oczy negocjatorem został jednak ponownie ten sam funkcjonariusz policji, który wcześniej chybił w Megeve. W Wielką Środę, 22 marca, bandyci podjęli z nim kontakt żądając by wynajął samochód marki „Peugeot-504", by się zaopatrzył w plan Paryża i okolic, by nie miał na sobie ani płaszcza, ani kapelusza, i aby worki z pieniędzmi trzymał na tylnym siedzeniu. Tak wyekwipowany miał się „negocjator" stawić następnego dnia o godz. 15 na Polach Elizejskich, przed jedną ze znanych tamtejszych restauracji. Wyekwipowany, jak tego żądali, lecz ponadto zaopatrzony w dwie miniaturowe stacje nadawcze ukryte w kieszeniach, „negocjator" zjawił się w określonym punkcie, a w jego otoczeniu krążyło się także kilkanaście banalnych samochodów i motocykli wiozących „banalnych" pasażerów z pistoletami w kieszeniach.

Rozpoczęła się niezwykle skomplikowana i niezwykle zawiła marszruta „negocjatora" od jednego punktu kontaktowego do drugiego, każdy w innym miejscu Paryża, gdzie „negocjator" odnajdywał wciąż nowe rozkazy. Ostatecznie po kilku godzinach takiej jazdy „negocjator" dostał polecenie pozostawienia swojego samochodu i przeniesienia się wraz z pieniędzmi do innego samochodu, „R-12" podstawionego mu przez gangsterów. Polecenia te, ukryte w różnych punktach miasta odznaczały się niezwykłą precyzją. Określały dokładnie trasę ułatwiając ją szkicem sytuacyjnym, przekazywały z całą dokładnością dystans w kilometrach oraz obliczały co do minuty przebieg jazdy. Ostatecznie po kilku godzinach takiego obserwowania, gangsterzy nie dostrzegając niczego podejrzanego nabrali zaufania do „negocjatora". Ale dopiero do następnego dnia odłożyli nowy z nim kontakt, tym razem ostateczny.

W Wielki Piątek gangsterzy polecili negocjatorowi, by udał się na autostradę południową i przy postoju z budką telefoniczną miał czekać na nowe wskazówki. Tak jak poprzedniego dnia za „negocjatorem" ruszyła cała kolumna samochodów i motocykli, nie budząc jednak zbytnich podejrzeń w dniu przedświątecznego wyraju.

Gdy zgodnie z poleceniem gangsterów, zatrzymał się przy awaryjnym postoju na autostradzie, o mało co nowy przypadek nie popsułby całej tej misternej roboty. Ciężarowy samochód z dźwigiem zatrzymał się bowiem za samochodem „R-12" „negocjatora" w przekonaniu, że ten zjechawszy na awaryjny postój oczekuje tam pomocy. Można sobie wyobrazić, jak ta uprzejmość mogła wprowadzić w błąd policję i samego „negocjatora", który wyszedł ze swojego samochodu, by nawiązać z szoferem ruchomego dźwigu rozmowę dla stron najzupełniej bez sensu. Wtedy właśnie wyskoczyli z ukrycia dwaj zamaskowani gangsterzy i porwali „R-12" z rzekomym okupem. O pół kilometra dalej zatrzymali się przy metalowych drzwiach w murze akustycznym autostrady, skąd wyszło dalszych trzech zakapturzonych gangsterów. Rozpoczęła się strzelanina. Jeden bandyta padł zabity na miejscu, drugiego lekko rannego udało się policji schwytać, reszta umknęła.

W śledztwie komisarz policji starał się przekonać Alaina Caillo, że dalsze przetrzymywanie barona nie ma sensu, gdyż bandyci nie dostaną okupu, natomiast gangsterowi w przypadku śmierci porwanego grozi niechybnie gilotyna. Trafiło to do przekonania porywacza. Poprosił o telefon i o to, by przesłuchujący go policjant odwrócił się do niego tyłem. Symulując najpierw najrozmaitsze fałszywe numery telefonów, w końcu nakręcił właściwy: „Jestem w rękach glin. Oni nie dadzą wam okupu. Grożą straszne jatki. Puśćcie barona" W dwie godziny potem baron wylądował na stacji Opera. Była to — jak mówią — pierwsza w życiu podróż paryskim metrem barona Edwarda Empain. Jego dziadek finansował budowę tego metra.

★

Kim byli porywacze barona Empain — napiszemy jutro w następnej korespondencji.

CO I GDZIE

TEATRY

Teatr Powszechny — ul. Żeromskiego 63 — sztuka A. Fredry „Zemsta" godz. 16.30 i 19.30.

KINA:

Bałtyk: „Rok święty" prod. fran. lat 15, godz. 9.30, 13.30 i 19.30. „Port lotniczy", prod. USA, lat 15, godz. 11.30, 15.30 i 17.30.
Przyjaźń: „Diabli mnie biorą", prod. franc. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Pokolenie: „Nie ma sprawy", prod. franc. lat 15, godz. 9, 11 i 13. „Żądło", prod. USA, lat 15, godz. 15, 17.15 i 19.30.
Odeon: „Asy przestworzy", prod. ang., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Hel: „Pasja według Mateusza", prod. jug. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Wielki łup gangu Olsena", prod. duńsk., b/o, godz. 9 i 11.
Walter: — kino nieczynne.
Mewa: — kino nieczynne.

Wystawy:

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pt. „Malarstwo polskie dwudziestolecia międzywojennego" ze zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi.
Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa pn. Grafika i fotografia Jerzego Wernera.
Wojewódzka Biblioteka Publiczna — Witryny Plastyczne — malarstwo Haliny Krysińskiej.
Klub „Relaks": III wystawa Klubu Plastyka Amatora.

Dyżury aptek:

Apteka nr 15, przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.
Pomoc lekarska — punkt pomocy doraźnej pediatrycznej ul. Struga 57a. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium pogotowia ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja służby zdrowia 406-77.

Telefony:

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 295-15, pogotowie energetyczne 991, komenda MO 291-91, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pogotowie cieplne WPEC 993, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, informacja usługowa 267-35, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-83, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica": „Tragedia Posejdona", prod. USA, lat 15, godz. 18 i 20.
Telefony: pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, posterunek energetyczny 550, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las": „Ludzie godni szacunku", prod. włoskiej, lat 18, godz. 17 i 19.
Telefony: apteka 23, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra": „Akcja pod Arsenałem", prod. pol., lat 12, godz. 15, 17 i 19.
Telefony: pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 21-05 lub 21-64 lub 21-94, biblioteka 23-66, dworzec PKS 24-51, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 24-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz": „Godzilla kontra Gigan", prod. jap., lat 12, godz. 17.30 i 19.30.
Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-41, apteka 23-22 i 37-01, kino 23-44, muzeum regionalne 33-72, przychodnia rejonowa 22-94 i 22-86, urząd miasta i gminy 21-23, szpital 36-36, żłobek 30-41.

JEDLNIA LETNISKO
Telefony: apteka 46, izba porodowa 32, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56, dworzec PKP 5.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 89, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica": „Czy pasujemy do siebie kochanie", prod. pol. b/o., godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Telefony: apteka 46, biblioteka miejska 32, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 97, posterunek MO 7, stacja kolejowa PKP 5, straż pożarna 8, szpital rejonowy 55, posterunek energetyczny 27, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA
Kino „Zwycięstwo": „Flic story", prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19.
Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka": „Maratończyk", prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19.
Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, komisariat MO — alarmowy 07, dworzec PKS 206, pogotowie ratunkowe 09, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, przychodnia obwodowa 194, straż pożarna 08, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik": „Bezkresne łąki", prod. pol., lat 15, godz. 17 i 19.
Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, biblioteka 562, księgarnia 511, posterunek energetyczny 306, postój taksówek 238, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, stacja PKP 315, CPN 346, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 39, urząd miasta i gminy 89.

WARKA
Kino „Przyjaźń": „Blizna" prod. pol., lat 18, godz. 16.30 i 18.
Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, kawiarnia 266, posterunek MO 7, Muzeum im. Pułaskiego 267, ośrodek zdrowia 21, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, restauracja „Turystyczna" 93, stacja 8, CPN 120, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143.
Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 24, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Kino „Venus": „Przygody Gerarda", prod. ang., lat 15, godz. 18.
Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik": kino nieczynne.
Telefony: apteka 55 lub 102, dom kultury 246, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, przychodnia rejonowa 383, stacja CPN 196, PKP 95, Muzeum 233.
Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. od 9—15.30, w soboty od 10—19, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta": „Transamerican Express" prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, biblioteka 220, dom kultury 473, dworzec PKP 02, izba porodowa 317, kino 447, ośrodek zdrowia 313, pogotowie energetyczne 311, przychodnia rejonowa 403, stacja PKP 241, CPN 366.

ZWOLEŃ

Kino „Świt": „Znachor", prod. pol., lat 12, godz. 17 i 19.
Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-03, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.
Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Jan Kochanowski: życie i twórczość. Punkt Muzeum Okręgowego — Tradycje rewolucyjne ziemi radomskiej w dokumencie.

IŁŻA

Kino „Zamek": nieczynne.
Telefony: apteka 51, biblioteka 206, dom kultury 108, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 93, straż pożarna 215, apteka 76, szpital — chirurgia 29, kino 77, urząd gminy 136, restauracja „Zamkowa" 22.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka": „Kangur", prod. węg., lat 15, godz. 18.
Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, przedszkole 19, restauracja „Zamkowa" 77, posterunek MO 77.

REGIONALNY PROGRAM RADIOWY

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230 i 238 m oraz na UKF 70,49 w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00. Natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70,49 mHz.

6.45 i 16.40 — aktualności dnia
16.50 — „Zamrożone miliony" — aud. A. Kopcia
17.00 — „Kaśka spod Łysicy" — powt. aud. A. Mańkowskiego
17.30 — audycja B. Henla
17.40 — propozycje do Kieleckiej Listy Przebojów.

UWAGA

13.30—14.00, 14.15—15.00 i 19.30—20.15 — ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF).

RADIO

Program I

Wiad: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice — „Diogenes w kontuszu" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Dla kl. I i II (jęz. polski) 13.25 Na życzenie słuchaczy 13.40 Tydzień Muzyczny 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Gwiazdy naszych estrad 19.40 Zespół J. Muniaka 20.05 Śladem naszych interwencji 20.10 Muzyka dawnej Warszawy 20.35 Melodie lat 70-tych 21.05 Kronika sportowa 21.15 Koncert z gwiazdą 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Olsztyn na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00
Wiad. 1.00 4.00 5.00
0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Łodzi
4.00 — Sygnały dnia — pierwszej zmianie

Program II

(od godz. 8.00 do 13.50 przerwa konserwacyjna radiostacji)

Wiad: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 16.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo 7.15 Zespół „Chałturnik" 7.35 Konc. poranny 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 9.40 Tu Radio — Moskwa 10.00 „Justynian i Teodora" 10.30 Gra Old Metropolitan Band 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Grają artyści węgierscy 11.35 Postęp, dom, nowoczesność 11.45 Muzyka 12.05 Koncerty obojowe Thommaso Albinioniego 12.25 „Usychająca jabłoń" 12.45 Tańce kompozytorów polskich 13.00 Dobre, ale mało 13.10 K. Kurpiński — J. Damse — Suita z baletu „Wesele w Ojcowie" 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Poznański Chór Chłopięcy 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muzyka Telemanna 15.20 Bela Bartok — Mikrokosmos 15.30 Studio Plus 16.10 „Szkice o muzyce polskiej XIX wieku" 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 J. Ptaszyn-Wróblewski przedstawia 17.20 Notatnik kulturalny 17.30 Życie codzienne — „Egzotyczny świat Triobrandów" 18.00 Tydzień Muzyczny 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Radiowe spotkania 19.00 Recital z nagrań Witolda Małcużyńskiego 19.40 Katalog wydawniczy 19.45 Dźwiękowy Plakat Reklamowy 20.00 „Saldo Panie Dyrektorze" 20.20 „Wszystko o muzyce XX wieku" 21.40 Dawna muzyka węgierska 22.00 Zbliżenia — mag. literacki 23.00 W. Gombrowicz opowieści „Ferdydurke" 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

Program III

Wiad: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.03 Między snem a dniem 5.30 — Gimnastyka 6.05—8.00 Między snem a dniem 6.30 — Polityka dla wszystkich 7.30 — Moje lektury 8.05 Co kto lubi 9.00 „Lalka w bańce" — odc. 9.10 Powracający temat „Któregoś dnia nadejdzie mój książę" 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Utwory kameralne 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Życie rodzinne 11.30 W tonacji Trójki 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Aecjusz ostatni Rzymianin" 14.00 Symfonie londyńskie Haydna 15.05 Kwadrans akademicki 15.20 W kręgu jazzu 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki 16.00 „Schronisko" 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Odkurzone przeboje 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść „Królowie przeklęci" — odc. 19.35 Opera tygodnia — „Ernani" 19.50 „Lalka w bańce" — odc. 20.00 60 minut na godzinę 21.00 Galeria starych mistrzów 22.08 Janusz Muniak 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 „Mapa pogody" — wiersze 23.05—24.00 Między dniem a snem ok. 23.15 — Dzieciństwo

Program IV

Wiad: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.10 Dla nauczycieli „Przed pierwszym dzwonkiem" 6.30 Rytm i piosenka 6.45 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Radio dedykuje — Żołnierski Koncert Życzeń 8.00 Gra Horst Jankowski 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Jęz. polski 8.25 C. Debussy: — „Pierwsza Rapsodia" na klarnet i fortepian (stereo lok.) 8.35 Szkoła mistrzów 8.50 Graj kapelo 9.00 Dla kl. I i II (język polski) 9.25 Tydzień Muzyczny (stereo lok.) 10.00 Dla klas V (język polski) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla kl. I lic. (język polski) 11.30 R. Strauss — scena zbiorowa, taniec siedmiu szali i scena z dramatu muz. „Salome" (stereo lok.) 12.03 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt 13.00 Jęz. francuski 13.15 Francuskie pieśni ludowe (stereo lok.) 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.00 Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia dla Pracujących 14.15 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 15.05 W Jezioranach 15.40 Książki, do których wracamy — „Pałac" 16.05 Dla nauczycieli „Przed pierwszym dzwonkiem" 16.25 Jęz. niemiecki 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Słuchaj nas 17.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 18.00 Dziennik „6 po południu" 18.10 c.d. Słuchaj nas 18.25 Tydzień Kultury Języka 19.00 Kwiaty nie tylko zdobią 19.15 Jęz. rosyjski 19.30 „Jamsession" (stereo ogólnopolskie) 20.15 Neville Marriner prowadzi WOSPRiTV (stereo ogólnopolskie) 21.20 Joseph Canteloube — Pieśni z Owerni (stereo lok.) 21.45 „Panorama muzyki eksperymentalnej" 22.15 Nauka i świat współczesny 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — jęz. polski 22.50 Manuel de Falla: — Taniec ognia z baletu „El Amor Brujo"

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

Program I

14.55 Program dnia
15.00 Melodie
— Melodie z naszych programów (kolor)
15.30 NURT
Filozofia
— Zasady poznania naukowego
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dla dzieci
Zwierzyniec (kolor)
17.15 Studio Sport
— Klub Kibica — (kolor)
17.40 Dom i my
17.55 Ruiny strzelają
Odc. II filmu wojenno-sensacyjnego prod. tv ZSRR
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Poniedziałkowy
Eugene O'Neill
— Zmierzch długiego dnia (kolor)
22.40 Camerata
— magazyn muzyczny (kolor)
23.10 Dziennik (kolor)

Programy oświatowe

12.45 RTSS
Fizyka, sem. IV
13.25 TTR
Mechanizacja rolnictwa, sem. IV

Program II

Dzień Cypru w Telewizji Polskiej
17.20 Zapowiedź programu (kolor)
17.25 Wyspa Afrodyty
— reportaż filmowy przedstawiający historię i współczesność Cypru (kolor)
17.55 Młodzi piosenkarze
— program muzyczny
18.10 Świat w oczach dziecka
— reportaż filmowy (kolor)
18.30 Jajko
— program dla dzieci
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Salamina
— reportaż ukazujący zabytki antyczne Cypru
21.15 Mój świat
— reportaż z pracowni rzeźbiarza cypryjskiego Adamantiosa Diamantisa (kolor)
21.25 Zakładnik
— sztuka telewizyjna Panosa Joannidasa
22.20 Cypryjskie tańce ludowe

Precz z bronią „N"

Wiece protestacyjne w Radomiu

Do protestu przeciw produkcji broni neutronowej przyłączają się ludzie pracy woj. radomskiego. W wiecu protestacyjnym, który jak już donosiliśmy, odbył się w Zakładach Metalowych im. Gen. Waltera, uczestniczyło 2.800 pracowników. Podczas wiecu uchwalono rezolucję, będącą stanowczym protestem przeciwko planom produkcji broni ludobójczej.

Fot. Bronisław Duda

Na naszych zdjęciach fragmenty z wiecu, który odbywał się w Wydziale Narzędziowni „Waltera".

W kilku zakładach pracy Radomia odbyły się wiece, podczas których protestowano przeciwko planom rozpoczęcia produkcji broni neutronowej. Uczestnicy wieców jednomyślnie przyjmowali rezolucje domagające się zakazu wprowadzenia strasznej broni, która praktycznie stanowiłaby początek nowego wyścigu zbrojeń i zagrożenia dla pokoju światowego.

W dziewięciu oddziałowych wiecach protestacyjnych, które odbyły się w garbarniach nr 1, 2 i 3 oraz w oddziałach zakładu przy ul. Domagalskiego i zakładu kombinatu „Radoskór" przy ul. Dzierżyńskiego uczestniczyło ponad 2,5 tys. osób. Podczas wiecu w zakładzie macierzystym, szczególnie wzruszająco mówiła Zofia Paciuszko, robotnica z oddziału rozkroju skór, która przypomniała tragiczne doświadczenia z lat ostatniej wojny. Hasła „precz z bombą »N«, „Praca — pokój" i „Chcemy pokoju" dominowały wśród załogi, która uczestniczyła w wiecu.

Podobne manifestacje protestacyjne odbyły się także w zakładzie przy ul. Struga i zakładzie tarcz numerowych na Gołębiowie wchodzących w skład Radomskiej Wytwórni Telefonów. Ponad tysiąc pracowników stanowczo protestowało przeciwko próbie zagrożenia pokoju i tendencjom zbrojeniowym w Europie i na świecie. Zebrani uchwalili rezolucję protestacyjną, którą wysłano do wiadomości Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Warszawie.

W Zakładach Przemysłu Tytoniowego uczestnikami wiecu było około 400 osób, w większości kobiet, które dominują wśród załogi popularnej „tytoniówki". Kobiety mówiły o konieczności zachowania pokoju powołując się na tragiczne, polskie doświadczenia z najnowszej historii.

Fot. Bronisław Duda

W pełni zaakceptowano projekt rezolucji zawierającej protest przeciwko produkcji bomby „N", który przedstawiła przewodnicząca Rady Zakładowej Zofia Mizerska.

Rezolucję protestacyjną wystosował także Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Radomiu, którego kierownictwo w imieniu zawodników, działaczy i szkoleniowców z całego woj. radomskiego stwierdza, że doświadczeni tragicznymi skutkami hitlerowskiego faszyzmu nie chcemy nigdy doznać kataklizmu nowej wojny. Dążenie do życia w pokoju wyrażone przez sportowców jest istotne przed zbliżającymi się igrzyskami XXII olimpiady w Moskwie, które zostaną przeprowadzone pod hasłem pokoju, przyjaźni i współpracy między narodami. (mz)

Czyn załogi dla uczczenia Święta Pracy

Ostatni numer zakładowej gazety „Echo skórzanych", wśród wielu informacji dotyczących problemów przedsiębiorstwa i życia załogi, przynosi także meldunek egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej nr 2 o zobowiązaniach podejmowanych dla uczczenia zbliżającego się Święta Pracy.

57 członków i kandydatów PZPR podjęło zobowiązanie, aby z okazji 1 Maja uporządkować i wymalować wszystkie pomieszczenia magazynowe w zakładzie nr 1 „Radoskóru" przy ul. Domagalskiego. Członkowie oddziałowej organizacji partyjnej wezwali pozostałych członków PZPR z innych grup partyjnych do podejmowania podobnych czynów społecznych. (mz)

VIII Dni Radzieckiej Kultury Nauki i Techniki w Radomiu

Dziś, 10 bm. ostatni dzień VIII Dni Radzieckiej Kultury Nauki i Techniki. Program przewiduje, że o godz. 18 w Zakładowym Domu Kultury „Waltera" przy ul. Kościuszki 2 odbędzie się projekcja filmu: „Podbój kosmosu w radzieckim filmie dokumentalnym". W tej placówce czynna jest także wystawa „Kałmucka sztuka ludowa".

W radomskich domach kultury, placówkach oświatowych i klubach czynnych jest kilkanaście wystaw, poświęconych tematyce radzieckiej. Wszystkie one zorganizowane zostały właśnie z okazji VIII Dni Radzieckiej Kultury, Nauki i Techniki i będą prezentowane aż do 22 bm. w związku z Dniami Leninowskimi, obchodzonymi tradycyjnie w kwietniu oraz zbliżającą się 33 rocznicą podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy powojennej między Polską a ZSRR.

Najciekawsza z tych wystaw dotyczy grafiki J. L. Paszkauskaite z Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, która prezentowana jest w Biurze Wystaw Artystycznych w rynku. Poza tym w foyer Teatru Powszechnego czynna jest wystawa malarska studentów Akademii Sztuk Pięknych z Moskwy i Leningradu a wystawę „Książka polska w ZSRR" można obejrzeć w KMPiK. Poza tym przechodnie mogą oglądać wystawę „Malarstwo Ilji Riepina" w witrynach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej oraz „Republiki Kraju Rad" w Wojewódzkim Domu Kultury. W DK na Obozisku wystawiane są barwne reprodukcje prezentujące rosyjską emalię XI—XIX w., a wystawę fotograficzną „Radomski Pociąg Przyjaźni w ZSRR" w ZDK „Radoskóru". (mz)

Wymiana doświadczeń wśród inwalidów słuchu

W Radomiu przebywała w ubiegłym tygodniu kilkuosobowa radziecka delegacja Wszechrosyjskiego Związku Głuchych z I zastępcą przewodniczącego Centralnego Zarządu tego Związku, Walentym Uszakowem. W Oddziale Wojewódzkim PZG odbyło się spotkanie gości z grupą reprezentującą inwalidów słuchu z województwa radomskiego. Nastąpiła wymiana doświadczeń w pracy obu Związków oraz przedstawiono działalność i zamierzenia miejscowego oddziału.

Delegację radziecką przyjął też I sekretarz KM PZPR w Radomiu, Euzebiusz Ciążela, interesując się formami pracy obu Związków na rzecz inwalidztwa. (n)

W Radomiu i Szydłowcu Harcerski Zwiad Wiosenny

W ramach Harcerskiego Zwiadu Wiosennego zuchy i harcerze z Komendy Hufca w Szydłowcu spotkali się z oficerami straży pożarnej, funkcjonariuszami służby ruchu drogowego MO, kombatantami. Efektem tych spotkań, rozmów było zawiązanie się drużyny młodzieżowej służby ruchu oraz o specjalności pożarniczej.

Harcerze podjęli także wiele zobowiązań i prac na rzecz środowiska. Uzyskane fundusze wzbogacą konto przygotowywanej akcji letniej. I tak harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 3 podjęli się sadzenia i palikowania drzewek (wartość pracy wyniesie 25000.— złotych), harcerze ze szkoły Podstawowej nr 1 przystąpią do sprzątania i niwelacji terenu w Szydłowcu (wartość prac szacuje się na 20000.— złotych).

W ramach wiosennego zwiadu 7 Radomska Drużyna Harcerska zbierała złom, pracowała na terenie osiedla a uzyskaną kwotę 1415.— zł przekazano na fundusz budowy Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu.

Przebudowa lokalu dla „Mody Polskiej"

Po likwidacji sklepu papierniczego i placówki spółdzielczości pracy przy pl. Konstytucji w Radomiu, jeszcze w połowie bm. rozpoczną się tam roboty budowlano-remontowe. W połączonym pomieszczeniu ulokowany zostanie salon „Mody Polskiej", którego utworzenie sygnalizowaliśmy już na łamach „Życia".

Prace remontowe i modernizacyjne pochłoną około 5 mln zł., a wykonawcą robót będzie „Budrem". Na otwarcie nowej placówki, co nastąpi za rok, czekają zwłaszcza panie. (mz)

Inauguracja „Dni Olimpijczyka"

Bardzo uroczyście zainaugurowano 9 bm. w Radomiu wojewódzkie „Dni Olimpijczyka". W obecności kilkunastotysięcznej widowni, która przybyła na stadion Radomiaka, na płytę wmaszerowała kolumna sportowców z województwa radomskiego poprzedzona pocztem sztandarowym. Następnie przy dźwiękach hymnu wciągnięto na maszt flagę olimpijską i zapalono znicz.

W tej uroczystości udział brały także delegacje olimpijczyków. Z zaprzyjaźnionego okręgu Magdeburg przybyła 4-osobowa delegacja pod przewodnictwem Gustawa Adolfa Schura oraz wybitni polscy sportowcy: Grażyna Rabsztyn, Władysław Komar, Zygmunt Smalcerz i Leszek Wodzyński. W inauguracji uczestniczyli również goście z Moskwy — Walentin Niesteriuk i Oleg Czereda.

W przeddzień inauguracji w radomskim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki odbyło się spotkanie z delegacjami zagranicznymi, podczas którego mówiono między innymi na temat przygotowań stolicy Kraju Rad do Olimpiady. (bw)

Z prac sekretariatu KW PZPR

Doskonalenie ruchu zawodowego

Z udziałem I sekretarza KW PZPR w Radomiu Janusza Prokopiaka i wojewody radomskiego Romana Maćkowskiego odbyło się 8 bm. posiedzenie sekretariatu KW PZPR, podczas którego dokonano oceny pracy wojewódzkiej instancji związkowej i realizacji zadań w ruchu związkowym, wynikających z uchwały Biura Politycznego.

Jak podkreślono w przedstawionej ocenie — w ostatnim czasie nastąpiło pozytywne zjawisko stałego umacniania się roli rad zakładowych i samorządu robotniczego w zakładach pracy woj. radomskiego. Szczególnie ważną działalność w pracy ideowo-wychowawczej podjęto wśród załóg budowlanych stawiając naczelne hasło: „Zbudujemy więcej mieszkań dla ludzi pracy". W zakresie przestrzegania kodeksu pracy oraz działalności służb pracowniczych osiągnęły zadowalające wyniki kluczowe zakłady pracy, natomiast wiele jest jeszcze do zrobienia w tym zakresie w spółdzielczości pracy w handlu, a zwłaszcza w przedsiębiorstwach pracujących na rzecz rolnictwa. Niedostateczną uwagę zwracają organizacje i aktyw związkowy w zakładach i przedsiębiorstwach na wyjaśnianie załogom podstawowych obowiązków wynikających ze stosunku do pracy dla każdego zatrudnionego.

Pogłębianie stylu i metod działania instancji związkowej wymaga szerszej reprezentacji i uczestnictwa najlepszych pracowników w ruchu związkowym a przy tym cieszących się powszechnym zaufaniem i autorytetem.

I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak zwrócił uwagę na istotny udział ruchu związkowego w realizacji zadań produkcyjnych, współzawodnictwa pracy i racjonalizacji oraz działania dla poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy. Podkreślił, że nie chodzi tu o formalne działanie ale istnieje potrzeba oddziaływania na postawy ludzkie w środowisku pracy. Nie można być obojętnym na fakty dość powszechne a wynikające z lekceważenia pracy, pijaństwa itp. Takie jednostki szkodzą nie tylko swojej załodze ale własnym rodzinom. Organizacje związkowe, które realizując swoje statutowe zadania są równocześnie inicjatorem działań w pracy ideowo-wychowawczej, staną się wysokiej rangi ogniwami społecznymi.

Na posiedzeniu sekretariatu KW zapoznano się również ze stanem przygotowań do realizacji trzech ważnych inwestycji w Radomiu: budowy hotelu, szpitala wojewódzkiego oraz centrum rekreacyjno-turystycznego. Inwestycje te mają szczególnie ważne znaczenie w odczuciu społecznym. A ich jak najszybsza realizacja wpłynie w istotny sposób na poprawę warunków życia w mieście. Dlatego istnieje konieczność przestrzegania z całą konsekwencją wyznaczonych terminów na etapie prac przygotowawczych oraz wykonania niektórych robót wstępnych przy zaangażowaniu uczestnictwa zakładów pracy oraz czynu społecznego młodzieży. Jest potrzeba oraz realne możliwości wejścia na plac budowy hotelu i szpitala z pracami wstępnymi jeszcze w bieżącym roku. Natomiast dla centrum rekreacyjno-turystycznego, które realizować się będzie w znacznym stopniu w oparciu o udział zakładów pracy oraz patronat młodzieży, podjęta została powszechna zbiórka złomu. Gromadzone też będą społeczne fundusze dla realizacji tego największego przedsięwzięcia rekreacyjno-wypoczynkowego dla mieszkańców Radomia. (n)

Wycieczka zmotoryzowanych do Szydłowca

W najbliższą niedzielę 16 bm. Automobilklub Świętokrzyski organizuje w Szydłowcu imprezę pod nazwą „Otwarcie sezonu turystycznego". W imprezie mogą wziąć udział turyści zmotoryzowani. Program przewiduje — zwiedzanie rzeźb w Orońsku, zwiedzanie muzeum i zamku w Szydłowcu, wspólne ognisko oraz liczne konkursy i zabawy.

Wyjazd nastąpi w dniu 16 bm. o godz. 9.00 sprzed siedziby Automobilklubu Świętokrzyskiego przy ul. Warszawskiej 17/21. (bw)

Z okazji dorocznego święta

Gospodarze woj. radomskiego spotkali się z przedstawicielami służby zdrowia

Przedstawiciele ponad 7-tysięcznej rzeszy pracowników służby zdrowia i opieki społecznej ziemi radomskiej uczestniczyli w spotkaniu z władzami partyjnymi i administracyjnymi województwa i miasta Radomia, które odbyło się 8 bm. z okazji dorocznego święta ludzi w bieli. Obecny na spotkaniu I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak zabierając głos podkreślił znaczenie, jakie partia i rząd nadaje sprawom ochrony zdrowia oraz wysoką społeczną rangę tej rzeszy pracowników różnych działów lecznictwa, którzy troszczą się o największe dobro — życie człowieka. Następnie Janusz Prokopiak złożył na ręce uczestniczących w spotkaniu podziękowanie za ofiarną pracę i trud oraz przekazał najlepsze życzenia dalszych sukcesów w pełnieniu zaszczytnej służby wszystkim lekarzom, farmaceutom, pielęgniarkom, personelowi pomocniczemu i pracownikom opieki społecznej.

Wojewoda radomski — Roman Maćkowski dołączając dla jubilatów życzenia osiągnięć w pracy zawodowej i życiu osobistym przypomniał, że pracownicy służby zdrowia w woj. radomskim muszą niejednokrotnie zdwojonym wysiłkiem przezwyciężać wiele niedostatków wynikających ze szczupłej bazy lokalowej, niedostatecznego wyposażenia placówek, a także wobec istniejących braków w obsadzie fachowego personelu lekarskiego i pielęgniarskiego.

Podczas spotkania wręczone zostały odznaczenia państwowe i resortowe. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała dr Mieczysława Pierzchalska-Hebdzyńska, odznaką „Wzorowego Pracownika Służby Zdrowia" udekorowani zostali: Krystyna Ginter — pielęgniarka z Białobrzegów, dr Kazimierz Bochyński i dr Józef Misterka, Zofia Sobieszek — pielęgniarka z Radomia i Helena Janik — pielęgniarka z Domu Opieki w Krzyżanowicach. Wręczono również dyplomy uznania przyznane przez wojewodę radomskiego. (n)

ZE SPORTU

RADOMIAK — BAŁTYK 2:1

W meczu o mistrzostwo II ligi piłkarze Radomiaka wygrali na własnym boisku z Bałtykiem Gdynia — 2:1 (0:0). Prowadzenie dla zespołu gości uzyskał w 53 min. Bikiewicz, natomiast dla gospodarzy bramki zdobyli: w 85 min. z rzutu karnego Turoń, oraz w 89 min. — Obarek.

Radomiak: Błaszczyk, Mrożek, Wałoszczyk, Kalita, Rozalski, Zgutka (od 63 min. Obarek), Strzemiński (od 63 min. M. Jaśkiewicz), Żelichowski, Wanat, Wojdaszka, Turoń.

Bałtyk: Górnik, Omelianiuk, Nowacki, Puzdrowski, Gierszewski, Adamus, Wachełko, Z. Nowacki, Kędzia, Zgutczyński, Bikiewicz.

Sędziował: Stefan Socha z Krakowa.

Mimo zwycięstwa nie zachwycili formą piłkarze Radomiaka występujący przed własną blisko 20-tys. widownią. Pierwsza część spotkania stała pod znakiem wyraźnej przewagi gospodarzy, którzy górowali lepszym wyszkoleniem technicznym, i skutecznością podań. Radomianie grali bez żadnej koncepcji technicznej i nie stworzyli pod bramką przeciwnika ani jednej groźnej sytuacji.

Kilka minut po przerwie, w 53 min. spotkania goście wykorzystali zamieszanie pod bramką Radomiaka i Bikiewicz umieścił piłkę w siatce. Gospodarze poderwali się do ataku, jednak ich gra nie mogła zachwycić kibiców. Pewne ożywienie na boisku wniosła zmiana w drużynie Radomiaka. W 63 min. spotkania za Zgutkę wszedł na boisko Obarek, natomiast Strzemińskiego zastąpił M. Jaśkiewicz.

Pod koniec meczu w 85 min. za faul na M. Jaśkiewiczu sędzia podyktował rzut karny, który pewnie wyegzekwował Turoń zdobywając wyrównującą bramkę. Kiedy już nikt nie sądził, że wynik spotkania może ulec zmianie, na minutę przed końcowym gwizdkiem sędziego zwycięskiego gola uzyskał Obarek.

Mimo zdobycia cennych punktów, był to najsłabszy występ zawodników Radomiaka w obecnej rundzie rozgrywek.

W LIDZE MIĘDZYWOJEWÓDZKIEJ

W lidze międzywojewódzkiej padły następujące wyniki. Grająca na wyjeździe w Ostrowcu drużyna Broni Radom zremisowała z tamtejszym zespołem KSZO 0:0, natomiast piłkarze Orła Wierzbica wygrali na własnym boisku z Granatem Skarżysko 2:0. (bw)

Marek Stołowski z Radomia pojedzie do Zielonej Góry

Po „Radomskich Spotkaniach z Piosenką Radziecką"

Przez 3 dni odbywały się w Radomiu centralne eliminacje XVII Konkursu Piosenki Radzieckiej, w których uczestniczyli — piosenkarze, amatorzy, reprezentanci 17 województw: chełmskiego, piotrkowskiego, ostrołęckiego, ciechanowskiego, kaliskiego, bialsko-podlaskiego, lubelskiego, leszczyńskiego, zamojskiego, kieleckiego, stołecznego warszawskiego, siedleckiego, sieradzkiego, skierniewickiego, zielonogórskiego, łódzkiego i radomskiego. „Radomskie spotkania z piosenką radziecką" — taką nazwę nosiła impreza, odbywały się już po raz trzeci i były tradycyjnie częścią składową VIII Radzieckiej Kultury, Nauki i Techniki, które w dniach 3—10 bm. odbywały się także w Radomiu.

Jury centralnych eliminacji po wysłuchaniu 32 solistów i 17 zespołów wokalno-instrumentalnych i wokalnych postanowiło zaprosić do udziału w tegorocznym Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze 5 piosenkarzy oraz trzy zespoły. W kategorii solistów laureatami zostali: Grażyna Kaczmarek z woj. zielonogórskiego, Ewa Kapuścińska z woj. kieleckiego, Bogusław Morka z woj. ostrołęckiego i Marek Stołowski z woj. radomskiego. W kategorii zespołów natomiast do udziału w Zielonej Górze zakwalifikowano kwintet „Afonia" ze stołecznego woj. warszawskiego, zespół „Consonans" z miejskiego woj. łódzkiego, oraz kwartet „Faun" z woj. kaliskiego.

Jak podkreślono to w czasie konferencji prasowej, która odbyła się wczoraj 9 bm., tegoroczne, centralne eliminacje XVII Konkursu Piosenki Radzieckiej w Radomiu cechował wysoki i wyrównany poziom artystyczny wykonawców. Widać było także duży wkład pracy instruktorów i opiekunów ze wszystkich województw z których reprezentanci śpiewali na estradzie w Radomiu.

Z tą ogólną i przyjemną dla gospodarzy opinią można się zgodzić chociaż równocześnie warto zastanowić się nad przyszłymi ramami organizacyjnymi imprezy, która w Radomiu uzyskała rangę jednego z głównych wydarzeń kulturalnych roku. Już ten fakt nakłada dodatkowe obowiązki na organizatorów i gospodarzy zmuszając jednocześnie do stałego ulepszania jej przebiegu z punktu widzenia uczestników, gości jak i widzów, którzy słuchali występów młodych piosenkarzy. Jest to tym bardziej istotne, że w ciągu trzech lat zdobyto w Radomiu szereg cennych doświadczeń, które należy odpowiednio wykorzystać.

Właśnie w ich kontekście chciałoby się wrócić do majowych terminów imprezy, które bardziej odpowiadały z wielu względów. Chociaż z powodu imprez towarzyszących takich jak: Dni Kultury Książki i Prasy, organizowany z okazji Dnia Zwycięstwa rajd „Fiatów 126p", „Szlakiem partyzantów i pancernych" czy wreszcie majowe wycieczki turystyczne organizowane dla młodych uczestników do Szydłowca, Czarnolasu, Warki czy Przysuchy. Dobrą, sprawdzoną formą były także bezpośrednie spotkania z załogami radomskich zakładów pracy, które można wzbogacić o środowiskowe spotkania z młodzieżą woj. radomskiego. Z pewnością byłyby one bardziej cenne jak tegoroczne koncerty towarzyszące, które urządzane w najlepszych dla uczestników i słuchaczy porach dnia — chyba nie zdały egzaminu.

(mz)

Fot. Bronisław Duda

Odpowiedzi redakcji

Pani Wiesławska. Nie znając Pani dokładnego adresu oraz bardziej szczegółowych danych personalnych nie możemy podjąć skutecznej interwencji. Prosimy zatem o ich podanie lub bezpośrednią interwencję w Wojewódzkim Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług w Radomiu, któremu podlegają usługi transportowe. Zrzeszenie także rozpatruje skargi dotyczące niewłaściwego zachowania się kierowców „taxi" wobec pasażerów.